

O tym, że przyrodę, z wszystkimi jej osobliwościami, chronić należy — wiadomo nie od dziś. W jaki sposób to robić? O to martwić się muszą przede wszystkim gospodarze terenu. Przedstawienie zasadniczych działań w zakresie ochrony przyrody, a także wytyczenie zadań przyszłych oraz zasygnalizowanie trudności było podstawą zorganizowania przez wicewojewodę podkarpackiego, Marka Kuchcińskiego konferencji prasowej, która odbyła się 9 czerwca w Rzeszowie.



Pomnik przyrody nieożywionej „Diabelski Kamień” w Monasterzcu. Fot. z archiwum z ZPK w Przemyslu

Także i o Turnickim

str. 10



Kankan w wykonaniu dziewcząt z Państwowego Ogniska Baletowego w Jarosławiu.

Fot. Cz. Dziadus

Młodzi artyści w Jarosławiu

Po raz czwarty Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Księżąt Czartoryskich w Jarosławiu był organizatorem Artystycznych Spotkań Dzieci i Młodzieży. Hasłem przewodnim tegorocznych spotkań było „O radość i uśmiech w każdej rodzinie”.

Wzięło w nich udział 800 artystów, przede wszystkim z jarosławskich szkół podstawowych. Prezentowali swoje talenty w różnych formach (konkurs plastyczny, literacki, recytatorski, przegląd teatryków, form estradowych). Pomysłodawcą artystycznych spotkań jest grupa nauczycieli i pracowników ZSO nr 2 pod dyktando Tomasza Kuleszy.

Na szczególne podkreślenie zasługuje zaangażowanie władz miasta w przygotowanie i wsparcie finansowe tej cennej inicjatywy. Słowa uznania należą się burmistrzowi Jarosławia Jerzemu Matuszowi, wiceburmistrzom oraz naczelnikowi Wydziału Oświaty Urzędu Miasta, Bogdanowi Wołoszynowi. Współorganizatorami, obok Urzędu Miasta, byli: Miejski Ośrodek Kultury, Muzeum oraz Państwowe Ognisko Baletowe w Jarosławiu i zespół wokalny AD REM.

Spotkania artystyczne trwały od 28 maja do 1 czerwca włącznie. Koncert inauguracyjny adresowany był do rodziców, zaś finałowy do dzieci.

PIECZĄTKI

Emi Studio
Przemyśl, ul. Grunwaldzka 11
oraz Wałowa 9

WIZYTÓWKI

TAPETY

Garant L
Przemyśl, ul. Słowackiego 71
**HURTOWNIA
SKŁAD CELNY**
tel. (016) 678 86 01
tel./fax 678 65 38
fax 678 77 80

Bogmat

tel./fax (016) 678-65-62

str. I R

Firmowy punkt sprzedaży



poleca:

najlepszą w kraju stolarkę budowlaną:

- ☆ OKNA I DRZWI Z DREWNA
- ☆ OKNA DWUSZYBOWE Z ARGONEM
- ☆ DRZWI PROFILOWANE Z PŁYTY AMERYKAŃSKIEJ

Gwarantujemy najniższe ceny!

Przemyśl, ul. Jasińskiego 24
tel./fax (016) 678-37-86

Zapraszamy!

GW-314/14

SPRZEDAŻ RATALNA!

W numerze m.in.:

- Drohojów ma pecha *str. 3*
- Sanatoria czekają na kuracjuszy. O Horyńcu Zdroju *str. 4*
- Bliższy portret pediatry Jacka Świętochowskiego *str. 5*
- Bufet w bramie *str. 10*
- Rozmowa z Janem Kobuszewskim *str. 15*
- Czy tylko pech? („prezent” szczypiornistek JKS dla swojego trenera)
- Niczego mi nie żal *str. 1 „PS”*

Faxy, telefony, centrale telefoniczne, komputery, peryferia, materiały eksploatacyjne

ATRAKCYJNE CENY !!

37-700 Przemyśl, ul. Św. Jana 13/5
tel./fax: 0-16 6705744

NAJTAŃSZY BETON + POMPA

FAHO

tel. 678-53-04

DLA PRZEDSIĘBIORCZYCH

INFORES

PRZEMYSŁ Sp. z o.o.
autoryzowany dealer

PANASONIC G 520

za 199 zł + vat
z aktywacją



Ilość telefonów objętych promocją ograniczona. Telefon objęty promocją posiada blokadę SIM LOCK, tzn. współpracuje tylko z kartą SIM sieci: Era GSM

ZAPRASZAMY DO NASZEGO PUNKTU SPRZEDAŻY
W PRZEMYSŁU ul. MICKIEWICZA 4
tel/fax 016 675 03 51 tel 678 64 67
tel. 0602 761 672, 0602 778 250

Tvoja era



BAM - HURTOWNIA ARTYKUŁÓW BIUROWYCH I SZKOLNYCH

ZAPRASZA CODZIENNIE

OD 8⁰⁰ - 17⁰⁰

SOBOTY 8⁰⁰ - 13⁰⁰

PRZEDSTAWICIEL: TOP 2000

UNIPAP STRZEGOM



PONADETO POLECAMY WYROBY TAKICH FIRM JAK: PELIKAN, ASTRA, ZENITH, EDDING, BLACK POINT, SCHWAN STABILO, ZEBRA, DRESCHER, BANTEX.
POLECAMY: TONERY, CARTRIDGE, PAPIERY DO FAKSU, KOMPUTERA, KSERO.



„Byłem w więzieniu a przyszedłem do Mnie” (Mt 25,36)

Uroczystości w Zakładzie Karnym w Przemyślu



2.06. br., w wigilię Bożego Ciała, w Zakładzie Karnym w Przemyślu miały miejsce wydarzenia o szczególnym wymiarze religijnym. W tym dniu bowiem odbyło się poświęcenie kaplicy więziennej, połączone z udzieleniem Sakramentu Bierzmowania czterem penitencjariuszom. Uroczystej Mszy św. współprzewodniczyli: metropolita przemyski ks. abp **Józef Michalik** oraz abp **Jan Martyniak** — metropolita przemysko-warszawski obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. W gronie koncelebransów obecni byli m.in.: ks. Jan Sikorski — naczelny kapelan więziennictwa RP, prowincjał Zakonu Franciszkanów o. Stanisław Strojcki z Krakowa oraz wielu kapłanów sprawujących dawniej bądź obecnie duchową posługę wśród osadzonych.

Spółród. zaproszonych gości przybyli m.in. prezes Bractwa Wię-

ziennego w Polsce — Bernardyna Wojtkowska, dyrektor Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Rzeszowie, płk Stanisław Kowalewski, delegacja okręgowych władz sądowniczych, a także przedstawiciele Urzędu Miasta Przemyśla.

Zgromadzonych powitał dyrektor ZK — major **Jerzy Szymański**. Krótką historię pracy duszpasterskiej w zakładzie, która trwa nieprzerwanie od 1982 r. przedstawił pełniący od września ub. roku posługę kapłana o. **Stanisław Wojtowicz** — franciszkanin. Jak podkreślił, praca dla więźniów wyraża trud i wysiłek, a jednocześnie jest świadectwem życzliwości wobec drugiego człowieka, często odrąbanego przez najbliższych.

Następnie dostojni goście poświęcili odnowioną kaplicę pod wezwaniem św. Mateusza. W wygłoszonym Słowie Bożym, abp Michalik



Opactwo na wzgórzu św. Mikołaja w obiektywie Czesława Dziadusia

Jarosław — jedno z najstarszych miast w Polsce posiada wielowiekową tradycję.

Spośród wielu pamiątek minionych wieków na szczególne uznanie zasługuje wzgórze św. Mikołaja z dawnym Opactwem sióstr Benedyktynki.

Ten zabytkowy kompleks jest jednym z najpiękniejszych, a zarazem rzadko spotykanych zespołów klasztornych w Polsce. Ufundowany w XVII wieku przez księżną Annę Ostrogską, malowniczo położony, był niejednokrotnie inspiracją dla wielu artystów, pragnących swą twórczością ukazać piękno jego architektury.

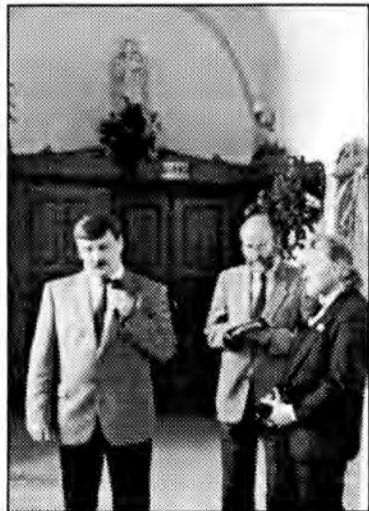
Człowiekiem szczególnie uwrażliwionym na piękno tego obiektu jest znany, nie tylko w środowisku jarosławskim, fotografik Czesław Dziadus — laureat wielu konkursów o zasięgu ogólnopolskim, zdobywca licznych nagród, określany przez przyjaciół „tropicielem zachodów słońca”.

Otwarta 22.05 br. wystawa fotograficzna pt. „Opactwo na wzgórzu św. Mikołaja” w Ośrodku Kultury i Formacji Chrześcijańskiej im. śl. Bożej Anny Jenke, skupiająca blisko 70 fotogramów, to efekt żmudnej

czteroletniej pracy tego artysty.

Otwarcia wystawy dokonał gospodarz ośrodka, ks. dr Franciszek Rząsa. Wśród licznie przybyłych gości obecni byli przedstawiciele Zarządu i Rady Miasta, duchowni i przyjaciele Czesława Dziadusia.

Stylwetkę autora i jego dorobek przedstawił zebrany, pełniący ho-



Fot. J. Ślusarz

nory komisarza wystawy, Tadeusz Jamróz.

Zabytkowy charakter oraz piękno architektury wspomnianego Opactwa widziane obiektywnym wytrawnym fotografem, stanowiąc będąc zapewne trwałym dokumentem, który posłuży potomnym, pragnącym zapoznać się bliżej z historią i urokami tego miejsca.

Niewątpliwym walorem tej ekspozycji są wschody i zachody słońca, na tle których strzeliste wieże Opactwa, szczybujące wysoko ku niebu rozświetlonemu kolorami tęczy, wprawiają oglądającego te prace w zachwyt i zadumę nad pięknem natury jako dziełem Stwórcy i bogactwem architektonicznym stworzonym przez człowieka. Baszty, wnętrza kościoła i „Czarnej kaplicy”, wreszcie zdjęcia reportażowe, będące dokumentacją ważniejszych uroczystości odbywających się w tym miejscu, świadczą o wysokim poziomie warsztatu artystycznego prezentowanego przez autora prac.

Przyjemnym akcentem, kończącym tę uroczystość był koncert pieśni Maryjnych, w wykonaniu znanej nie tylko w Jarosławiu grupy wokal-

nej Ad Rem, pod kierownictwem Andrzeja Supersona.

Na zakończenie pragnę podzielić się osobistą refleksją, wynikającą z obserwacji środowisk naszego miasta i ich zachowania wobec pewnego problemu. Dotyczy ona również osoby Czesława Dziadusia, który w miarę posiadanych środków jest wnikliwym obserwatorem, rejestrującym wydarzenia z życia grodu i okolic, promującym Jarosław. Wystawy Czesława odwiedzają przedstawiciele władz różnego szczebla, z podziwem patrząc na jego dokonania, padają słowa uznania i na tym w zasadzie się kończy. Wszystkim wiadomo, z jakimi trudnościami boryka się ten, w gruncie rzeczy skromny człowiek, pozostający od lat bez pracy. Świadczy to nie najlepiej o postawie tych, do których zwraca się on o pomoc... Może znajdzie się wreszcie ktoś, komu ludzki los nie jest obojętny, kto zechce pomóc drugiemu człowiekowi — będącemu w potrzebie. Wystarczy ludzki oddech serca, czyżby miasta nie było na to stać...

Tekst i zdjęcie **Mariusz Kamieniecki**

Na cześć papieskiej wizyty



W czasie pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w Ojczyźnie, w Przemyślu też przystrojono balkony.

Fot. R. Jankowiak

Mogą się przydać

NA RATUNEK

POLICJA — 997, STRAŻ POŻARNA — 998, POGOTOWIE RATUNKOWE — 999

STRAŻ MIEJSKA — 986

POGOTOWIE ENERGETYCZNE — 991

POGOTOWIA CIEPŁOWNICZE

PRZEMYŚL 670-03-71; JAROSŁAW 621-40-47.

POGOTOWIA

WODNO-KANALIZACYJNE — 994

POGOTOWIA GAZOWE — 992

POGOTOWIA WETERYNARYJNE

PRZEMYŚL 678-53-10;

JAROSŁAW 621-32-14;

LUBACZÓW 632-10-21;

PRZEWORSK 648-74-25.

POGOTOWIE POGRZEBOWE

PRZEMYŚL 678-34-05, 678-26-34 (całodobowe)

INFORMACJA PKS

PRZEMYŚL 678-54-35;

JAROSŁAW 9316;

LUBACZÓW 9316;

PRZEWORSK 648-82-75.

INFORMACJA PKP

PRZEMYŚL 9315 lub 678-28-71;

JAROSŁAW 9315; 621-46-61 do 3;

LUBACZÓW 9315;

PRZEWORSK 933.

INFORMACJA TURYSTYCZNA

PRZEMYŚL 678-73-09.

TELEFON INTERWENCYJNY STRAŻY GRANICZNEJ

0-800 215-555

POSTOJE TAXI

PRZEMYŚL 678-22-33; 678-88-88; 670-66-66;

678-33-00; 678-62-00; 670-78-08; 670-40-44;

670-32-32; 670-20-00; radio-taxi 670-79-70;

JAROSŁAW 621-21-18, 621-53-79, 621-33-81;

LUBACZÓW 632-19-22, 632-09-19;

PRZEWORSK 648-70-01.

POMOC DROGOWA

PRZEMYŚL 670-01-42, 670-33-33, 981,

670-53-85;

JAROSŁAW 981

SZPITAL

PRZEMYŚL (Szpital Zespolony, ul. Rogozińskiego) 670-22-22; ul. Słowackiego

678-20-90; ul. Wysockiego 670-50-20;

JAROSŁAW 621-54-21 i 621-30-05

(Izba Przyjęć);

LUBACZÓW (ul. Mickiewicza) 632-16-27;

PRZEWORSK (ul. Szpitalna) 648-85-74.

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL: policyjny KWP 678-15-00,

przemoc w rodzinie 670-21-74 (środa 17-19),

duszpasterski 670-58-04 (w dni powszednie

godz. 19-21), onkologiczny 678-69-81 (dni

powszednie 17-19), dla osób uzależnionych

od alkoholu 670-40-09 (dni powszednie

19-21), INFO-AIDS 958 (całodobowy) oraz

670-60-68 (poniedziałki 17-19), pogotowie

makowe 678-77-67 (poniedziałki 10-14

i 15-19, środy i piątki 17-19).

JAROSŁAW: 621-23-36 (całodobowy w dni

wolne od pracy, a w pozostałe od 19 do 7 rano).

PRZEWORSK: pogotowie makowe

648-51-03.

Tygodnik „POGRANICZE”

Wydawca: „Publikator” Sp. z o.o., prezes Adam Darasz, prokurent Wiesław Pawłowski.

37-700 Przemyśl, ul. Mnisza 3, tel./fax 675-10-10.

Redaguje zespół. Red. naczelny — Barbara Sykala; sekretarz redakcji — Alicja Bogusławska; dziennikarze — Agnieszka Niemiec, Zdzisław Besz, Hubert Lewkowicz; fotoreporter — Robert Jankowiak. Skład komputerowy i druk: Spółdzielnia Inwalidów „Praca”.

Poglądy redakcji nie zawsze są zgodne z poglądami autorów, lecz publikacje zamieszcza się przestrzegając konstytucyjnej zasady wolności słowa. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów nie zamówionych nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowywania tekstów.



Drohojów ma pecha...

— zgodnie stwierdzają członkowie Rady Sołectkiej oraz Społecznego Komitetu Budowy Szkoły w tej niewielkiej wsi, w gminie Orly. — Kiedy w roku 1993 rozpoczęły się rozmowy na temat budowy nowego obiektu, w tym czasie nie było jeszcze mowy o reformie oświaty — wspomina **Ryszard Żuk**, przewodniczący komitetu. — Inicjatywa wyszła od mieszkańców. Wzięliśmy projekt typowy. W 1995 roku uzyskaliśmy pozwolenie na budowę. Ławy fundamentowe zrobili gminni bezrobotni. Później podpiwniczenie. I tak to ruszyło. Z rocznymi przerwami udało się podciągnąć pierwsze piętro. Budowa pochłonęła już 3,5 miliarda starych złotych.

Do zakończenia pozostało już niewiele, ale okazuje się bardzo dużo. W tym roku Drohojów nie dostał z gminy ani grosza. Zmieniły się bowiem zasady dzielenia budżetu gminnego. Do tej pory pieniądze szły na głowę mieszkańca, od tego roku postanowiono kierować wszystkie środki na gminne inwestycje. A poza tym wchodzi od września w życie reforma oświaty. Drohojów pozostał na uboczu. Rada Gminy zdecydowała bowiem, że gimnazjum powstanie w Orlach i Trójczycach. Z tej drugiej miejscowości pochodzi wójt gminy i jej sekretarz. Drohojowianie powiadają, że tylko dlatego gmina postanowiła utworzyć tu drugie gimnazjum, mimo iż na potrzeby szkoły podstawowej trzeba będzie adaptować budynek zakupiony od Gminnej Spółdzielni w Orlach.

Pieniądze wyłożone na zakup tego obiektu pozwoliłyby podciągnąć roboty budowlane w Drohojowie, ale nie na tyle, aby je zakończyć. Zdaniem wójta — **Ryszarda Czastki** — wybrano taki wariant gimnazjum, by przybliżyć dzieciom dostęp do szkoły. W rozmowie telefonicznej wójt odparł zarzut jakoby blokował zdobycie na drohojowską inwestycję środków pomocowych z PHARE. Przyznał jednak, że odpowiedział na wniosek po terminie, ale przecież musiał sprawdzić przedstawicieli funduszu...

Tak czy owak Drohojów stoi na przegranej pozycji. Co zrobić z tak wielkim — zdaniem niektórych — obiektem? Za jakie pieniądze go zadaszyć? Środki pomocowe wchodzi w rachubę tylko wówczas, kiedy jest udział środków własnych, a tych gmina w ciągu najbliższych lat nie da, jako że pilnować będzie adaptacji w Trójczycach.

Do Szkoły Podstawowej w Drohojowie uczęszcza obecnie 157 uczniów, w tej liczbie 47 z Hnatkowic. Od września gromadka ta liczyć będzie jedynie 117 uczniów. Dzieci kalekie są pod względem psychomotorycznym poszkodowane, bo nie mają gdzie ćwiczyć. W starej szkole (składa się ona z trzech części — podstawowy budynek pochodzi sprzed wojny, po wojnie powstała dobudówka zaś w latach sześćdziesiątych — pawilon) za salę gimnastyczną służy ...korytarz. Zrozumiałe, że nie ma tu ani drabinek, ani innego sprzętu sportowego rozwijającego sprawność fizyczną. W tym roku można by wreszcie korzystać z przyszkolnego boiska. Można by, gdyby je zagospodarowano. Tymczasem obietnice gminy w tej kwestii pozostały na papierze. Chłopcy kopią zatem piłkę do ustawionych prowizorycznie bramek, a dziewczyny im kibicują. A miało być tak pięknie, o czym pisałam w kwietniu br. po posiedzeniu Rady Sołectkiej...

Mówiono też o Stowarzyszeniu na Rzecz Rozwoju Wsi. Przygotowano już nawet statut, ale minęło parę tygodni i zapanowała błoga cisza. Czyżby nie znalazło się piętnastu członków-założycieli? A może ludzie zwątpili w powodzenie tej inicjatywy...

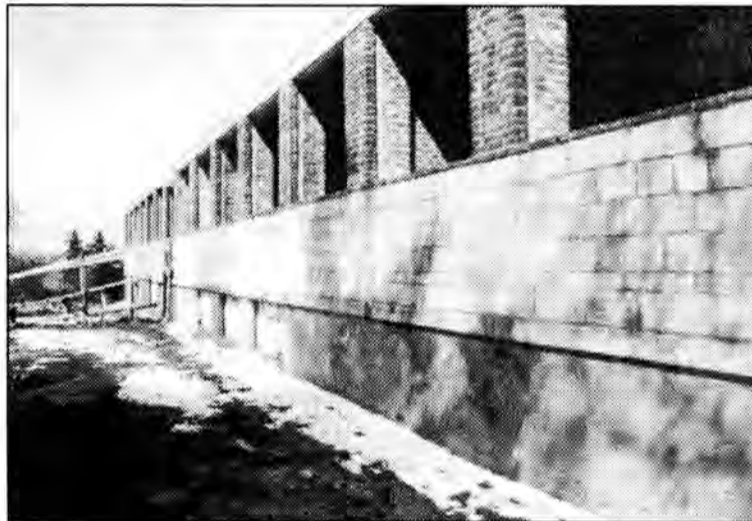
Niepowodzenia Drohojowa w staraniach o pieniądze na budowę szkoły zapisano na karb niefortunnnych wyborów samorządowych. Mówiąc wprost, wybrany w tej wsi radny nie przystawał do gminnych układów, więc z góry stał na przegranej pozycji. Rola figuranta nie odpowiadała mu, złożył zatem mandat. 30 maja br. odbyły się wybory uzupełniające. Tym razem wieś opowiedziała się za kandydatką **Małgorzatą Lej**, pełniącą także funkcję wiceprzewodniczącej Społecznego Komitetu Budowy Szkoły. Czy uda jej się coś wskórać, choćby jakieś skromne pieniądze na zabezpieczenie obiektu przed zamakaniem. Konieczne jest także zabezpieczenie szybu windowego, na co potrzeba ok. 15 tys. zł. — „Każde pieniądze nas urządzają” — mówi **Ryszard Żuk**, który z racji zawodu nadzorował budowę. A inni członkowie komitetu zastanawiają się głośno, **co zrobić, aby gmina chciała łaskawym okiem spojrzeć na tę rozebraną inwestycję?** Wszak jest ona zapisana w gminie, a starania o środki pomocowe muszą być uwzględniane również w gminie.

Drohojowianie z nadzieją spoglądają w stronę swojej radnej.

AI-Bo



Stara szkoła w Drohojowie.



Nowa szkoła w budowie. Zdjęcia wykonano 21 kwietnia br. Do dziś nic się nie zmieniło.



Fot. Robert Jankowiak (3)

Ostrożnie z tym Zachodem!

Przerażenie ogarnia człowieka, kiedy obserwuje, co się dzieje i to nie gdzie indziej, ale w krajach Unii Europejskiej. Nie tak dawno panikę wywołała wieść o zarażeniu w Anglii stad bydła tzw. chorobą wściekłych krów, poprzez karmienie ich zakażoną paszą. Zarazek bardzo zjadliwy, bo mający postać specyficznego białka, niewyobraźalnie odpornego na wysoką temperaturę, spowodował konieczność wybicia tysięcy krów, a także zniszczenia dużych ilości mięsa oraz przetworów.

Wszyscy zapewne pamiętają, co było z żelatyną, która jest dodawana do wyrobów cukierniczych, garmazeryjnych, ale także ma zastosowanie w medycynie. O mały figiel nastąpiłby kryzys rządowy w Polsce, a i tak powstało wiele zamieszania, zakaz importu z Zachodu półproduktów do wyrobu żelatyny, zamykanie fabryk itd.

Choroba wściekłych krów dopiero po latach może zebrać tragiczne żniwo, bowiem tak długo trwa proces jej wylęgania w organizmie człowieka, a zgon następuje w wyniku nieodwracalnego uszkodzenia tkanek mózgu.

Wiele milionów ludzi zjadło wołowinę z Wielkiej Brytanii i to na różnych kontynentach. Czy skończą oni w męczarniach, przekonają się przyszłe pokolenia.

Kolejna niespodzianka, równie tragiczna, dotarła do nas z Belgii, kraju, który stawiany jest na wzór, czystego, gospodarnego i posiadającego wręcz same zalety.

Wyprodukowano tam, co wykryto i zatajono dwa miesiące temu, paszę z dodatkiem rakotwórczych dioksyn,

która również została rozsprzedana po świecie. Sprzedano także za granicą karmione nią kurczęta i jaja, a kto wie czy nie konserwy drobiowe.

Poddali się do dymisji dwaj ministrowie belgijscy, ale kto zjadł zatrute produkty, to zjadł.

Paszą z dioksynami karmiono również świnię, a zatem także mięso wieprzowe okazało się szkodliwe, a więc krąg poszkodowanych rozszerzył się do niebywałych rozmiarów. Zareagowała i Polska, i Rosja, gdzie dotarły pisklęta i pasze, a Stany Zjednoczone wprowadziły zakaz importu żywności z krajów Unii Europejskiej. Okazało się, że do pasz dodawano olej, w którym uprzednio smażyły frytki i właśnie on zawierał szkodliwe dioksyny.

Ktoś może się zdziwić, dlaczego piszę o tym wszystkim w lokalnej prasie, która nie ma wpływu na centralne decyzje, działalność służb weterynaryjnych i sanitarnych oraz uszczelnianie granic. Sądzę jednak, że tak należy czynić, aby choć trochę oddziaływać na bałwochwalczy stosunek do Zachodu, lansowany przez różne ugrupowania i środowiska.

Kiedy naszych mleczarń nie dopuszczono do Unii Europejskiej tłumaczono, że tam są bardzo wysokie wymagania sanitarne, że produkty są prawie sterylne i nadzwyczaj zdrowe. Polska w porównaniu z tym to prymityw, oparty na technologii z ubiegłego wieku.

Nasze mleko w proszku i kartonach, a także nie mniej smaczne od zachodnich sery, straciły gwałtownie rynki zbytu, choć nikt się nimi nie zatrul, a znalezienie w jednej z mle-

czarń gronkowca w produkcie było czymś wyjątkowym.

Tworzenie super i hipermarketów z produktami zachodnimi, mimo pewnych pozytywów, stanowi również poważne zagrożenie. Nie tylko dla krajowych producentów, których nie stać na szpikowanie warzyw nawozami sztucznymi, a innych artykułów spożywczych wyszukany konserwantami, przedłużającymi nawet na lata ich przydatność. Potencjalną groźbą jest to, że pogoń za zyskiem będzie służyła przemycaniu poza kontrolą, lub w zmoiwie z nią, produktów szkodliwych, czy wręcz zagrażających życiu, a skali zjawiska w pewnym okresie nie da się opanować.

My, przeciętni zjadacze chleba, musimy tworzyć swoiste lobby, wołające donośnym głosem, o to, by produkt polski miał pierwszeństwo w walce konkurencyjnej, by zamiast zagranicznych, kolorowo opakowanych artykułów spożywczych, nafaszerowanych chemikaliami, spożywać zdrowsze plody polskiej ziemi i mięso wyprodukowane na polskich paszach.

Musimy przede wszystkim wyleczyć się z kompleksów, i domagać się, aby odpowiedzialni za zdrowie społeczeństwa uszczelnili maksymalnie nasze granice przed różnego rodzaju skażeniami. Na to pieniądze muszą się znaleźć i nie po kolejnej szkodzi, ale przed nią.

Chcemy zwiększenia kontaktów z Zachodem — to dobrze. Ale bez przesady i uległości we wszystkim, ostrożnie.

Romuald Boryslawski

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Przemysłu (ul. Mickiewicza 19)

zaprasza na:

☆ spotkania w Klubie Osiedlowym

- 16.06, godz. 17 — prezentacja kosmosu — p. Drzewińska
- 22.06, godz. 17 — zdrowe żywienie — przedstawiciel SANEPIDU
- 29.06, godz. 17 — wiadomości o pszczołach i miodzie — p. Sopol

☆ imprezy

- 17.06, godz. 18 — Zabawa taneczna w Kasynie Straży Granicznej. Wstęp z konsumpcją — 16 zł, zapisy od 7.06 w biurze Zarządu przy ul. Mickiewicza.

- 24.06, godz. 17 — „Noc Świętojańska” nad Sanem połączona z:
 - a) puszczaniem wianków
 - b) udziałem kapeli
 - c) ogniskiem i pieczeniem kielbasy (konsumpcja we własnym zakresie)

- 30.06 — wycieczka do Krosna, Bóbrki, Żarnowca — Huta Szkła, Muzeum Lamp, Dworek poetki M. Konopniczej.

Zgłoszenia do 22.06 w biurze Zarządu przy ul. Mickiewicza.

Ilość miejsc ograniczona.



Sanatorium też musi, po części, samo zarabiać. Gdyby nie kuracjusze, którzy decydują się na przyjazd do Horyńca Zdroju za własne pieniądze, nie wiadomo, czy byłoby w ogóle gdzie przyjeżdżać. A warto tu przybyć. Z Sanatorium Uzdrawiskowym „Metalowiec” podpisały jednak umowy zaledwie trzy kasy chorych — z Rzeszowa, Lublina i z Warszawy.

Kuracjusze z Łapanki

W wielu publikacjach pojawia się ta magiczna data: 1 stycznia 1999 r. W przypadku sanatoriów i całego lecznictwa uzdrawiskowego jest ona jednak mniej istotna niż data: 1 IV 1999 r.

Do końca ubiegłego roku uzdrawiska podlegały finansowo i, częściowo, merytorycznie, pod Ministerstwo Zdrowia. Pacjent, w przypadku którego uznano za wskazane leczenie w sanatorium, kierowany był tam przez Wojewódzką Komisję Lecznictwa Uzdrawiskowego. Na terenie obecnego województwa podkarpackiego działały cztery takie komisje, w miastach, które były stolicami dawnych województw: w Rzeszowie, Krośnie, Przemyślu i Tarnobrzegu. Po reformie rolę koordynatora przejęły kasy chorych. Jednak w Ministerstwie Zdrowia zdecydowano, że w pierwszym kwartale kierowanie na leczenie uzdrawiskowe będzie się odbywało jeszcze na starych zasadach. — Teraz wszystko przejęły kasy chorych — mówi dyrektor Sanatorium Uzdrawiskowego „METALOWIEC” w Horyńcu Zdroju, lek. med. Edward Krukowski. — Z nimi negocjuje się przyjęcie kuracjuszy, stawkę za tzw. „osobodzień” czyli odpłatność za leczenie. Wysłaliśmy oferty do wszystkich kas chorych, ponieważ uważamy, że pobyt u nas przynosi stosunkowo dużą poprawę stanu zdrowia.

Horyniec Zdrój dysponuje naturalnymi środkami leczniczymi w postaci wód siarczkowych i borowiny. Jest tu również specyficzny, łagodny mikroklimat mający na chorych bardzo

dobry wpływ. Pobyt w horynieckich sanatoriach może zatem przynosić efekty nie tylko w schorzeniach układu ruchu, których leczenie jest tu nadrzędne, ale także u tych pacjentów, którzy dodatkowo cierpią na choroby serca lub układu oddechowego. Część uzdrawisk położona jest na terenach podgórskich, więc pobyt tam wymaga od pacjenta dłuższej aklimatyzacji niż w Horyńcu, gdzie mawia się, że „sercowcy” czują się tu lepiej niż w Nałęczowie. Dlatego ludzie przyjeżdżają tu z całej Polski.

Do kwietnia to Ministerstwo Zdrowia ustalało stawkę „osobodnia”. Faktycznie

nie była ona zbyt wygórowana. Wynosiła 24,70 zł. Aby kuracjuszowi zapewnić jakiś standard i osiągać efekty leczenia w „METALOWCU” trzeba było do tych stawek dopłacać. Średni koszt utrzymania kuracjusza wynosił bowiem 33 zł. — Za te pieniądze, które dawało Ministerstwo Zdrowia, po odliczeniu tzw. kosztów stałych, kuracjuszowi wystarczało na jeden posiłek i jeden zabieg dziennie — twierdzi dyrektor Krukowski. — Wiadomo, że ludzie przyjeżdżają z całej Polski i dlatego to byłoby nonsensem, żeby ten człowiek wyjechał albo w ogóle nie leczony, albo w jeszcze gorszym stanie. Część kuracjuszy płaciła za po-



Sanatorium „METALOWIEC” w Horyńcu Zdroju.

byt. To, co zarobiliśmy na usługach hotelowych i transportowych nie było inwestowane w obiekt, w aparaturę, w place dla pracowników. To było dopłacane do kuracjuszy.

Nikt jednak na to nie narzekał, bo wiadomo było, że w ogóle przyjadą. W kwietniu na pracowników niektórych sanatoriów padł błąd strach. Zakończyły się negocjacje z kasami chorych. Z każdą z nich trzeba było się oddzielnie układać. A te nie były już takie skore do zawierania umów na finansowanie dużej liczby kuracjuszy. Opisany był przypadek Lubuskiej Kasy Chorych, która proponowała finansowanie jednego kuracjusza na kwartał. W rezultacie „METALOWIEC” podpisał umowy zaledwie z trzema kasami: Podkarpacką, Lubelską i Mazowiecką. Najbardziej przystępnym partnerem okazała się kasa z województwa podkarpackiego. Ona wykupiła największe miejsce. Niezłe też wypadły negocjacje z Lublinem. Trudniej dochodzono do porozumienia z kasą warszawską, ale i z nimi w końcu jakoś się ułożono. Nie tylko w Horyńcu, ale i w innych uzdrawiskach narzekano na Śląską Kasę Chorych. A dawniej do Horyńca przyjeżdżało wielu Ślązaków. Z Katowic opisano jednak, że ich w tej chwili nie stać na leczenie tutaj swoich pacjentów i że wrócą do negocjacji na przełomie września i października. — Dla nas jest to niezrozumiałe — mówi Edward Krukowski. — Ludziom ze Śląska bardzo dobrze zrobiłby pobyt tutaj. Wiadomo, że istnieje taki lokalny patriotyzm czy partykularyzm, ale w tym przypadku on nie zawsze się sprawdza. Dyrektor „METALOWIEC” mówi, że w Ministerstwie Zdrowia sugerowano, iż kasy wykupią zabiegi w liczbie na poziomie ubiegłego roku. — Kasy chorych się z tego wycofały i myśmy zostali początkowo przy tych 38, 39 proc. w stosunku do tego, co było w ubiegłym roku. Dzisiaj mamy podpisanych z kasami chorych kontraktów na 43 procent możliwości. Na korzyść zmieniły się za to stawki pieniężne. Kasy chorych dają więcej, niż dawało poprzednio ministerstwo.

W „METALOWCU” odnotowano jednak z radością, że wielu kuracjuszy chce przyjechać tu płacąc za pobyt samemu. I to właściwie dzięki nim, w dużej mierze, funkcjonuje teraz sanatorium. Ci, którzy byli tu „ze skierowania”, przyjeżdżają teraz za własne pieniądze, bo w Horyńcu jest im dobrze. Przyjeżdżają z Gdańska, Bydgoszczy, Poznania. Bardzo dużo osób przyjeżdża z Warszawy. Niektórzy wyjeżdżający w czerwcu już zapowiadają, że wrócą tu w październiku. Koszt takiego pobytu nie jest wygórowany. W sanatoriach zdają sobie sprawę, że te ceny muszą być jak najniższe, po to, by kuracja była dostępna nawet dla tych mało zamożnych osób. W „METALOWCU” za dobę (zakwaterowanie, zabiegi i całonocna opieka lekarska) w pokoju jednoosobowym trzeba zapłacić 56 zł, w pokoju dwuosobowym — 49 zł, a w „trójce” — 46 zł.

Oprócz tego miejsca w sanatoriach wykupują Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie, które fundują leczenie osobom kierowanym przez Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem i Stowarzyszenie Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Stare zasady zapewniały, w pewnym sensie, kontrakt dla sanatorium na cały rok. — Myśmy wiedzieli, że przyjeździe określona liczba kuracjuszy i mieliśmy zapewniony byt — mówi dyrektor „METALOWIEC”. — W tej chwili jest to takie trochę „z łapanki”. W dodatku zdarzają się sytuacje, które są po prostu wynikiem tego, że kasy chorych dopiero się uczą. Z Warszawy na pierwszy turnus miało przyjechać 10 osób — przyjechało 3, na drugi przyjechało 4. — Gdy się z nimi rozmawia, to mówią: Możecie sobie po trzech dniach wziąć kogoś „komercyjnego” — opowiada Edward Krukowski. — Ale „komercyjny” kuracjusz nie będzie czekał, aż ja mu powiem: Niech pan zadzwoni za trzy dni, to może pana przyjmę. On sobie poszuka, co mu pasuje. W „Teleexpressie” podawali, że do Łącka miało przyjechać 120 osób z Warszawy. Nikt nie przyjechał. To już w ogóle kładzie takie sanatorium.

(lew) foto autor

O dioksynach importowanych z Belgii

POGRANICZE
rozmawia

Z
Miejskim Inspektorem Sanitarnym w Przemyślu mgr. ANDRZEJEM BOROWSKIM

● Czy to, co się teraz stało w Belgii ze skażeniem pasz i żywności substancją rakotwórczą można porównać do katastrofy w Czarnobylu?

— Skala zagrożenia jest tutaj nieporównywalna, ale analogii możemy doszukać się w tym, że raka mogą wywołać zarówno pierwiastki promieniotwórcze, jak i dioksyny, z którymi mamy do czynienia w tym przypadku.

Katastrofa elektrowni atomowej ujawniona została oficjalnie po kilku dniach, mimo że skażenia radioaktywne zostały wykryte w Szwecji i w innych krajach, co spowodowało, że zaczęto dzieciom podawać jod, zakazano spożywania niektórych pokarmów itp. Tymczasem wyprodukowanie w Belgii skażonej paszy zostało wykryte przed ponad dwoma miesiącami, a mimo to organy państwowe zachowały milczenie. Brak właściwej reakcji spowodował, że pasze oraz skażone zwierzęta i produkty zostały sprzedane do wielu krajów, a ci, którzy je stosowali i spożywali

nie mieli zupełnie świadomości zagrożenia.

● Media podały, że przyczyną skażenia pasz był zużyty tłuszcz, stosowany poprzednio do smażenia frytek. Czy możliwe jest, aby i u nas, podczas tej czynności, dochodziło do powstania trujących dioksyn?

— Nie mogę ustosunkować się do podawanej informacji, ale nie wydaje mi się ona prawdopodobna.

Dioksyny, w odróżnieniu od wielu innych chloroorganicznych związków, nigdy nie były produktem celowej działalności człowieka. Z powodu występowania i powodowania objawów zatrucia w mikroilościach, jej obecność umykała uwadze człowieka.

Masowe przypadki zatrucia datują się od lat trzydziestych, ale dopiero w 1957 r. zidentyfikowano odpowiedzialny za nie związek chemiczny. Do jego wykrycia potrzebna jest specyficzna i bardzo precyzyjna aparatura, która dostępna jest tylko w kilku placówkach w Polsce, między innymi w Wojskowym Instytucie Chemii i Radiologii oraz na Uniwersytecie Gdańskim.

My natomiast, co pewien czas, kontrolujemy jakość tłuszczu smażalniczego zgodnie z wytycznymi Głównego Inspektora Sanitarnego. Badanie pobieranych próbek odbywa się prostą metodą przy wykorzystaniu reakcji barwnej. Np. barwa brunatna próbki wskazuje, że tłuszcz nie nadaje się do dalszego smażenia i jest toksyczny. Nie są natomiast prowadzone badania, jakie substancje szkodliwe znaj-

dują się w tym tłuszczu. Może należałoby rozszerzyć zakres badania tłuszczów smażalniczych, ale wymaga to decyzji Głównego Inspektora Sanitarnego i odpowiedniej aparatury.

● Do Polski trafiły pewne ilości skażonej paszy oraz zwierząt i produktów spożywczych. Kto jest odpowiedzialny za kontrolę weterynaryjną?

— Kompetencje organów nadzoru sanitarnego zostały określone w ustawie z 25.11.1970 r. o warunkach zdrowotnych, żywności i żywienia oraz w aktach wykonawczych do tej ustawy. Została ona znówelizowana 6.11.1992 r. i zgodnie z nią organy służby weterynaryjnej, nadzorowane przez ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej, sprawują nadzór nad:

— miejscami uboju, zakładami przetwórstwa mięsa i ubocznych artykułów ubojowych zwierząt rzeźnych, królików, nutrii, dziczyzny i drobiu;
— zakładami jajczarskimi, przetwórstwem jaj, ryb i innych zwierząt wodnych oraz mięczaków;
— pozyskiwaniem, transportem i przetwórstwem mleka;
— miejscami przechowywania i składowania wymienionych artykułów pochodzenia zwierzęcego;
— obrotem mięsem mniej wartościowym w punktach sprzedaży takiego mięsa oraz targowiskową sprzedażą mięsa.

Wykonywaniem tych obowiązków zajmują się odpowiedniej służby weterynaryjne, a aktualne zasady ich organizacji określiło rozporządzenie ministra rolnict-

wa i gospodarki żywnościowej z 28 grudnia 1998 r.

● Czy dotyczy ono również kontroli granicznej?

— Oczywiście. Ustalone zostały graniczne inspektoraty weterynarii, w skład których wchodzi graniczny lekarz weterynarii jako kierownik inspektoratu oraz inspektorzy weterynarii, zapewniający kontrolę graniczną.

● Jakim warunkom winna odpowiadać żywność sprowadzana z zagranicy?

— Środki spożywcze, używki i substancje dodatkowe do żywności wolno przywozić z zagranicy w celu wprowadzania ich do obrotu, jeżeli odpowiadają one wymogom ustalonym we wspomnianej ustawie i przepisach wydanych na jej podstawie, Polskiej Normie lub normie branżowej, a także wymaganiom ustalonym w przepisach weterynaryjnych, jeżeli chodzi o środki spożywcze pochodzenia zwierzęcego. Np. zakazane jest wykorzystanie dla żywienia ludzi lub do produkcji innych środków spożywczych, produktów pochodzących od zwierząt lub ze zwierząt, którym podawano środki o działaniu hormonalnym (z nielicznymi wyjątkami po okresie karencji) albo zawierających pozostałości antybiotyków. Produkty ze zwierząt, którym podawano hormony, nie mogą być również przeznaczone do produkcji środków spożywczych dla niemowląt i dzieci, a także żywności dietetycznej.

● Zgodnie z ustawą wymienioną na wstępie, nadzór zwierzchni nad przestrzeganiem ustawy i przepisów wyko-

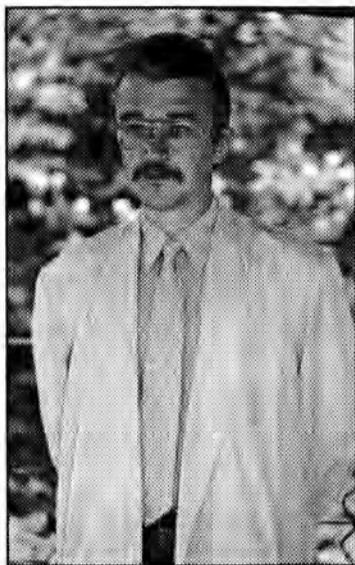
nawczych sprawuje minister zdrowia i opieki społecznej, ale niektóre sprawy zastrzeżone są do właściwości ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Czy pełnia władzy powinna należeć do ministra zdrowia, któremu podlegają stacje sanitarno-epidemiologiczne, wyposażone w wyspecjalizowaną aparaturę i wykształcony personel. Podejrzewam, że tak bogatego zaplecza nie posiada służba weterynaryjna. Przecież można kontrolę sanitarną połączyć w jeden organizm, bez rozdzielania na to, co jest sanitarne, a co weterynaryjne?

— Uważam, że pana sugestia jest logiczna, ale powinni się tym, przede wszystkim, zainteresować parlamentarzyści. Mnożenie się bowiem i ząbienie kompetencji opóźnia z reguły podejmowanie decyzji.

● Zobaczyłem u pana program działania stacji dla miasta i drugi dla powiatu na 1999 r. Mam nadzieję, że wymienione w nim zadania będą bieżąco wykonywane. Ale o tym powiemy już w następnej rozmowie. Ja natomiast doszedłem do wniosku, że tylko spożywanie żywności wyprodukowanej w sposób naturalny, w rodzimych gospodarstwach rolnych, może pozwolić na uniknięcie oplakanych skutków. Jest bowiem praktycznie niemożliwe, aby w wystarczającym stopniu uszczelnić granice i kontrolować laboratoryjnie wszystkie partie towarów.

Rozmawiał
Romuald Borylski

Bliższy portret



Jacek Świętochowski — pediatra. Absolwent Pomorskiej Akademii Medycznej. Żle się czuje w roli menedżera, dlatego złożył wypowiedzenie z pracy i funkcji kierownika Przychodni Rejonowej nr 2 przy ul. 3 Maja w Przemyślu. Gra z pasją (ale dla uspokojenia) na pianinie, fotografuje przyrodę i uprawia pieszą turystykę. Być może odziedziczył to zamiłowanie po dziadku — uczestniku wojny z bolszewikami w 1920 i dyrektorze części gimnazjalnej Liceum w Krzemieńcu — który, mimo garbu, był alpinistą.

Żona Anna. Córki: Katarzyna 16 lat, Aleksandra 13, Magdalena 11.

Lekarz serce. Jego ogromna wiedza i intuicja zawodowa sprawiają, iż jest jednym z najbardziej rozchwytywanych pediatrów w mieście.

1. Patrzy pan na bogaczy i co myśli?

— Zastanawiam się, kim są? Czy mają zainteresowania? Czy mają zawód uważany za wartościowy? Czy są zwykłymi dorobkiewiczami? Myślę o tym.

2. Co pana szczególnie martwi?

— Powszechne, coraz powszechniejsze, chamstwo.

3. Pana wady?

— Brak siły przebicia. Za to upór tam, gdzie nie zawsze jest potrzebny.

4. Zalety?

— Lubię ludzi i w związku z tym nie mam raczej problemów z obcowaniem z nimi. Tolerancja wobec innych. Tolerancja wobec siebie, czyli wybaczenie sobie pewnych błędów, ale bez przesady, oczywiście.

5. Jest ktoś, kogo chętnie pan słucha?

— Zawsze wsłuchuję się w papieża. Na pewno księdza Tischnera. Z polityków nikt mi nie odpowiada.

6. Czy matki małych dzieci powinny pracować?

— Nie. Stała obecność matki w domu, przynajmniej do trzeciego roku życia dziecka, bardzo korzystnie wpływa na jego rozwój.

7. Najpiękniejsze wspomnienie z dzieciństwa?

— Do szóstego roku mojego życia mieszkaliśmy w dworze Podębie, w miejscowości Balcerów, niedaleko Warszawy. Konie, kuligi, wielkie, łagodne psy — wchodziłem do ich budy, a rodzice mnie szukali, to była wspaniała zabawa — piękny park, przyroda. Mimo że byłem wówczas małym chłopcem, pamiętam naprawdę wiele obrazów z tego okresu.

8. Co poradziłby pan skłóconym małżonkom?

— Rzetelne zastanowienie się nad błędami. Dyskusja — nie monolog — ustalenie, co jest źle i próba wspólnego rozwiązania problemów.

9. Miał pan mistyczne doznania?

— Nie, nie miałem.

10. Jak powinien być ukarany zbrodniarz?

— Do niedawna byłem przekonany, iż nie powinno się wykonywać kary śmierci, jako że życie dane jest przez Boga i człowiek nie może w taki sposób w nie ingerować. Obserwując jednak straszliwe rozpanoszenie się zbrodni w Polsce, zaczynam się wahać. Mimo wszystko skłaniałbym się ku bezwzględnemu dożywociu, bez możliwości jakiegokolwiek kontaktu ze społeczeństwem. Amerykańskie rozwiązania wydają mi się tutaj doskonałe.

11. Jak zwalczać zło?

— Najprostsza odpowiedź będzie najlepsza: dobrem. Na pewno nie można godzić się na zło i biernie się mu przyglądać.

Będąc dzieckiem zostałem zaatakowany przez bandziorów, którzy rzucali we mnie metalowymi prętami. Podejrzewam, że chcieli mnie zabić. Mój kolega uciekł, a ja postanowiłem tak na nich wpłynąć, aby zrezygnowali ze swych zamiarów. Udawałem bardzo odważnego, chociaż cały się trząsałem ze strachu. Napastnicy posadzili mnie na ławce i celowali we mnie prętami. Efekt mojego stawienia czoła złu był taki, że w końcu banda oprychów pogratulowała mi męstwa i odeszła. Nie jest to oczywiście metoda na każde zło. W innej sytuacji zachowałbym się inaczej. Zwalczenie zła zależy od kontekstu.

12. Gdzie znajduje się pana miejsce na Ziemi?

— Myślę, że jestem tutaj, gdzie miałem być — w Przemyślu.

13. Na kogo pan głosuje?

— W ostatnich wyborach podzieliłem głosy między AWS i Unię Wolności.

14. Na co wydaje pan pieniądze?

— Teraz wszystko wydaję na bu-

downę domu, który jest marzeniem mojej żony, a ja się temu podporządkowałem.

15. Posiada pan jakiś talent?

— Rodzina twierdzi, że mam słuch, bo wystarczy, iż usłyszę melodię, a mogę ją zagrać, bez nut. Gdybym nie był lekarzem, zostałbym pewnie muzykiem.

16. Gdyby został pan prezydentem miasta, co by pan zrobił?

— Promowałbym Przemyśl jako miasto turystyczne. Podjąłbym wszelkie działania zmierzające do takiego rozwoju miasta — jedynie tu widzę jego przyszłość.

17. Pije pan alkohol?

— Sporadycznie, okazjonalnie.

18. Jakiej muzyki pan słucha?

— Najbardziej lubię dobrą muzykę filmową. Bardzo chętnie słucham Bacha, toccaty i fugi d-moll; Chopina, szczególnie Koncert e-moll, a również muzyki młodzieżowej, której słuchają córki: Perfektu, Budki Suflera.

19. Dlaczego czytanie rozwija?

— Widać to po tych, którzy nie czytają. Wystarczy ich posłuchać.

20. Spełnił pan ostatnio dobry uczynek?

— Nie powinno się chwalić dobrymi uczynkami.

21. Dlaczego Bóg jest miłosierny?

— Bo nie ma wyjścia. Co to by było, gdyby nie był miłosierny?

22. Przyzwolność. Co to jest?

— Postępowanie według pewnych zasad i nieodchodzenie od nich w żadnej sytuacji. Mama dała mi dobrą, zawodową, szkołę przyzwolności.

23. Co łączy Polaków?

— Niewątpliwie łączy nas katolicyzm. Natomiast za przesadę uważam doszukiwanie się wspólnych, narodowych cech.

Pytania zadawała

Lucyna Podhalicz



Kocham swoje miasto...

— mówi KAZIMIERZ KOPEC — laureat „Jarosława '98”

● Jest pan wiceprezesem jarosławskiego koła Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych, Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Co to za organizacja, od kiedy działa i jakie stawia sobie cele?

— W czasie II wojny światowej, od maja 1942 r. do lipca 1944 r., działałem w Ruchu Oporu AK. Pojmany wraz z bratem 3.07.1944 r. następne lata okupacji spędziłem w obozie w Sachsenhausen, na terenie Rzeszy. Tam pracowałem m.in. w fabryce samolotów Heinkla. Po wyzwoleniu przez wojska alianckie 3.05.1945 r. powróciłem do Jarosława. Zaraz po wojnie, gdy tylko pierwsi więźniowie wrócili z łagrów, zorganizowaliśmy się, by pomagać sobie wzajemnie — (należy pamiętać, że był to czas trudny). W Jarosławiu powstawały sklepy, dochody z działalności których, przeznaczono na pomoc dzieciom i wdowom pomordowanych. W Rzeszowie do dziś, przy ul. Szopuńska, stoi budynek wzniesiony z naszych składek, który pierwotnie miał służyć jako lokum dla byłych więźniów. Dziś mieszczą się tam siedziby organizacji kombatanckich i społecznych. Organizacja nasza skupia dziś 25 członków. Początkowo w Jarosławiu było nas ok. 40 osób, czas jednak robi swoje... Naszym nadrzędnym celem jest propagowanie polskości. Działania nasze idą w kierunku chociażby obrony krzyża na oświęcimskim żwirowisku, który ktoś próbuje usunąć zupełnie bezpodstawnie. Jest to ziemia przesiąknięta naszą krwią.

● Jakże działania w tym kierunku podjęło wasze koło?

— Skierowaliśmy do premiera Buzka szereg pism. W końcu przyszła odpowiedź, że Krzyż Papieski nie będzie usunięty ze swojego pierwotnego miejsca.

● Jakże są osiągnięcia koła?

— Z naszych składek ufundowaliśmy tablicę przy kościele OO. Reformatorów, poświęconą pamięci więźniów obozów koncentracyjnych. Ponadto ze wszech miar staramy się ukazywać, jak wielkim złem jest wojna, by nigdy więcej nie doszło do podobnej tragedii, bo my kombatancki wiemy najlepiej, co znaczy zniewolenie przez obce, zachłanne mocarstwo.

● Wojna i okupacja pociągnęły za sobą wiele szkód materialnych, ale przede wszystkim moralnych. Czy zdaniem pana społeczeństwo nasze wyciągnęło właściwe wnioski z tej srogiej lekcji historii?

— Jako pokolenie, które przeżyło wojnę inaczej, niż współcześnie żyjący podchodziliśmy do zagadnień takich, jak chociażby wolność. Mieliśmy poczucie ogromnej odpowiedzialności za wspólne dziedzictwo ojców. Dotyczyło to zarówno pracy związanej z odbudową kraju ze zniszczeń wojennych, jak również pomocy drugiemu człowiekowi, często słabszemu, potrzebującemu. Dziś młodzież jest inna, bo i czasy są inne. Brak realnego zagrożenia wojną kształtuje współczesne pokolenie młodych inaczej. Dlatego staramy się organizować spotkania z ludźmi młodymi, by w imię pamięci narodowej uświadamiać im, czym jest Wolna, Niepodległa Polska i jaki to skarb posiadamy.

● W uzasadnieniu Kapituła przyznająca nagrodę podkreśliła pańskie zaangażowanie na rzecz otrzymania odszkodowań przez członków koła. Czy zechciałby pan przybliżyć czytelnikom ten temat?

— Wszyscy członkowie naszego koła, mający potwierdzenie, od Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, że byli więźniami niemieckich obozów koncentracyjnych, złożyli odpowiednie dokumenty, jak do tej pory nikt nie otrzymał odszkodowań.

● Jak to możliwe?

— W 1992 r. wszczęliśmy postępowanie zmierzające do wypłaty odszkodowań. Ci zaś, którzy zmarli przed rokiem 1992 oraz ich żyjące rodziny, nie otrzymały nic. Pieniądze zaś, które nam przyznano, to zaledwie skromna pomoc finansowa. W związku z powyższym wystosowaliśmy odpowiednie dokumenty: m.in. do organizacji pod nazwą Pojednanie Polsko-Niemieckie w Warszawie i czekamy cierpliwie, być może od września br. rozpocznie się wypłata właściwych odszkodowań.

● Jako rodowity jarosławianin, jak ocenia pan zmiany zachodzące w naszym mieście na przestrzeni ostatnich lat?

— Przed wojną w Jarosławiu działo się niewiele. Dopiero po jej zakończeniu, wspólnymi siłami staraliśmy się odbudować to, co zostało zniszczone i tworzyć nowe.

● Czy w takim układzie jest to w tej chwili miasto pańskich marzeń?

— Dziś muszę przyznać, że inne były moje wyobrażenia dotyczące Jarosława... Pomijając wszystko, kocham swoje miasto i dopóki sił starczy, będę jej wspierał, bo tu się urodziłem, tu wzrastałem, tu przeżywałem radości i niepowodzenia, i tu w końcu spocznę.

● W swoim dorobku posiada pan wiele wyróżnień i odznaczeń...

— Spośród odznaczeń, które posiadam, najbardziej cenię sobie: Krzyż Oświęcimski, przyznany mi przez Radę Państwa w 1986 r., za działalność konspiracyjną w obozie Sachsenhausen, oraz odznakę Zasłużonego dla Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych, Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, przyznaną mi w 1996 roku. Cenię sobie również, medal przyznany mi w 1995 r. przez niemiecką organizację Maximilian-Kolbe-Werk, Za Wasze Cierpienia — Nasza Miłość.

● W tym kontekście, uhonorowanie „Jarosławem”, jakie ma dla pana znaczenie?

— Jest to odznaczenie honorowe. Uświadamia mi ono fakt, że pamięć o „ludziach wojny” jest wciąż żywa, że nie jesteśmy już tylko zapomnianą kartą historii, ale istniejemy, działamy i ktoś to docenia, pamięta. To odznaczenie jest dla wszystkich, którzy pracują w naszej organizacji i poświęcają się.

● Jakże cechy ludzkiego charakteru z pańskiego punktu widzenia są najistotniejsze?

— Można w tym miejscu wiele mówić, ale powiem krótko: dla mnie najważniejszy jest honor i prawdomówność. Są to te cechy charakteru, które świadczą o człowieku, sprawiają, że wzbudza on zaufanie bądź nie.

● Pana maksyma życiowa?

— „Służyć Bogu i Ojczyźnie”. To słowa zaczerpnięte z przyrzeczenia harcerskiego, które staram się realizować w codziennym życiu.

Rozmawiał Mariusz Kamieniecki
Fot. Czesław Dziaduś



Karykatura i Rykowisko

czyli Kudzian w „Piranii”

W jarosławskiej Galerii Satyry „Pub Pirania” miałem przyjemność pokazać pracę karykaturzysty, że tak powiem, z za miedzy. Mieszka w naszym nowym województwie podkarpackim. Od urodzenia rzeszowiak, absolwent jarosławskiego plastyka. Przez pięć lat dojeżdżał do szkoły (komu by się dzisiaj chciało, a kogo będzie jutro stać). Od lat występuje z kabaretem rzeszowskim „Meluzyna”. Na wernisażu pojawił się w czapce tureckiej, by nie uchodzić za Stańczyka; wystarczy, że jeden się wygłupia. Wernisaż poprzedziło pewne wydarzenie. Dzień przed wernisażem w Przeworsku na gościnnych występach pojawił się Jurek Kryszak, którego zaprosiłem na wernisaż, jako że i na wystawie i w katalogu widniało jego Kryszakowate oblicze wykonane przez Kudziana. Wielce uradowany skreślił kilka słów dla Rysia, w katalogu, była okazja do wspomnienia dawnych Satyrykonów legnickich. Katalog ów został wręczony, oprócz stałych dewocjonalistów piranijskich autorowi wystawy. Właściciel Pubu Galerii, Adam Ronski, otrzymał album „80 Lat Karykatury Polskiej” i od tego momentu Galeria i wystawy będą przynajmniej teoretycznie działać pod duchowym patronatem SPAK. Stowarzyszenie Polskich Artystów Karykatury podnosi rangę Galerii, która oficjalnie występuje w wydawnictwach SPAK-u.



Ryszarda Kudziana zaprezentowałem na koniec maja nieprzypadkowo. Równy rok temu, na przełomie maja i czerwca, otwierałem pierwszą i ostatnią wystawę rysunku satyrycznego nieodżałowanego Edwarda Kieferlinga. Kudzian był jego uczniem, wielokrotnie ściganym za różne małe uchybienia szkolne tamtych czasów czyli włosy, spodnie, papierosy czy wagary, o czym autor nie zapomniał we wspomnieniach o jarosławskich latach. Na wystawie Kudziana stoi autentyczna sztaluga Edwarda z pajęczyną z synagogi, a na sztaludze karykatury Ryśka przedstawiające 50-lecie liceum, którego Edward nie doczekał. Prace na wystawie — to przede wszystkim karykatury znanych artystów scen i filmów oraz estrady, politycznej też. Możemy oglądać muzyków, aktorów, polityków: Niemena, Pieczkę, Leppera. Głowy państwa i rodzimych polityków. W drugiej części ekspozycji, tzw. „Rykwisku” — aktualne komentarze w formie komiksu do wydarzeń rodzimego grajdoła, które ukazywały się w „Nowinach”. Są tam akcenty przemysko-bazowe oraz świątek przemysłowych notabli na politycznych scho-

dach. Nie zapomniał też „Niedźwiadka”.

Rysunek ma to do siebie, że trzeba go obejrzeć, dlatego na tym kończę mój komentarz, powracając do autora jak i jego gości. W przewodzie był Rzeszów, ale też akcenty z Krakowa, Lubaczowa i Przeworska. Tradycyjny poemat własnego autorstwa wygłosił Zbyszek Polik. Pojawiły się nowe osobistości z Jarosławia, jak i starzy bywalcy, smakosze smalcu ze skwarkami, ogórków kiszonych i słynnych kaszaków zaprzyjaźnionej babci. Spotkanie towarzyskie tradycyjnie przeciągano do niedzieli. Atrakcją wieczoru, a raczej nocy, były karykatury na żywo, za darmo wykonane przez autora, kto chciał wychodzić po wernisażu z portretem z przymrużeniem oka, czyli bezalkoholowym. Artysta też zaprezentował teksty z kabaretu, a w sali biesiadnej śpiewano pieśni biesiadne. Wystawa na sezon ogórkowy trafi do Lubaczowa. W Jarosławiu można oglądać karykatury do końca miesiąca od godz. 16, wstęp wolny — darmocho.

Galernik H. Cebula
Fot. Czesław Dziadus



K. Cugowski.



J. Kryszak.



CZEŚKA NIEMEN — KULTURYSTA

Czesław Niemen.

Z salonów sztuki

★ W pierwszym Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „O ludzką twarz człowieka”, uczeń kl. III PLSP Jarosław, **Michał Matoszo** otrzymał pierwszą nagrodę.

★ W Myślęcinku odbył się VII Ogólnopolski Plener Rzeźbiarski dla liceów plastycznych. Jury złożone z profesorów wyższych uczelni artystycznych i przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki przyznało I nagrodę dla **Marka Barana** i **Tomasza Ryfy** z jarosławskiego plastyka; są oni uczniami kl. IV, prowadzeni przez S. Lenara. Uczniowie PLSP Jarosław wielokrotnie byli laureatami w Myślęcinku.

★ **Tomasz Ryfa** i **Marta Kot** otrzymali wyróżnienia w ogólnopolskim konkursie ceramicznym „Ceramiony” w Elblągu. W ostatnich dwóch miesiącach rozwiązał się worek z nagrodami dla jarosławskiej szkoły plastycznej, która godnie wraca w następnym swoje pięćdziesięciolecie, jako szkoła sztuk pięknych wraz z gimnazjum.

★ W Lubaczowie rozstrzygnięto III Ogólnopolskie Triennale Rysunku organizowane przez Lubaczowskie Muzeum. Wystawa otwarta zostanie w jesieni.

Henryk Cebula

APOKALIPSA ?

— tak nazwała swoją wystawę Maria Scelina-Laskowska. Artystka mieszka i tworzy w Stalowej Woli. Jest absolwentką Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu. Jako pedagog przygotowuje młodzież szkolną do odbioru sztuki, wielu kształci się dalej w kierunku artystycznym. Dlaczego apokalipsa? Pastele Marii kojarzyć się mogą z latającym Holendrem, statkiem widmo, tajemnicze, pełne ekspresji, agresywne plamy tną kompozycję rytmami. Mimo przewagi formy nad treścią, poprzez klimat tajemniczości prace zmuszają do zastanowienia się. Julian Ataman w katalogu napisał:

„Czy naprawdę pierwszym i najoczywistszym dla tych pastelów skojarzeniem jest apokalipsa? W popularnym tego słowa znaczeniu kryje się destrukcja, śmierć, kres wszystkiego co bliskie znane i oczywiste. Przypatrzmy się uważnie tym obrazom, artystka operuje kontrastowymi zestawami materii rozgrywając cały dramat przez „kaleczenie” materii malarskiej ostrymi krechami, przypominającymi raz kolce, innym razem płomienie, zresztą podobnych skojarzeń może być bardzo wiele, wydaje się więc, że dla autorki sprawą najważniejszą w malarstwie jest nasycenie go jak najsilniejszym ładunkiem emocji!!!”

Obrazy muszą robić wrażenie, skoro tak wytrawny malarz z Tarnowa, jakim jest Witold Pazera, po wernisażu zamiast wracać do domu pojechał w odwrotnym kierunku i ocknął się w Łańcucie. Być może duża ilość absolwentów jarosławskiego plastyka na wernisażu obudziła w nim zew. Maria Scelina-Laskowska Stapor przelewa na karton własne doświadczenia życiowe, przemys-



ślenia i rozterki. Czyni to poprzez pełne ekspresji kompozycje, które nie napawają optymizmem. Jest w nich jakiś katastrofizm. Wystawa akuratna do przełomu wieku. Wielka niewiadoma, jakie będą te następne 2000. Tyle jest przepowiedni końca, świat pędzi na złamanie karku, katastrofizm, powódzie, pożary, wojny, terroryzm, przemoc, choroby, używki, świat wariuje. Czy te prace mogą przestrzegać, czy mówią, że nie ma odwrotu i nadziei, pesymizm. Na szczęście są to tylko obrazy i rozgrywka środkami wyrazu artystycznego. Wizja artystki, która nie musi się spełnić, ale warto się nad tym zastanowić i być może artystce o to chodzi, by nami wstrząsnąć. To jej się udało. Obok tej wystawy nie można przejść obojętnie.

H. Cebula

W lubaczowskim Muzeum

Uroki starej sikawki

W Muzeum w Lubaczowie czynna jest wystawa zatytułowana „Pod znakiem św. Floriana”, poświęcona dziejom straży pożarnej na ziemi lubaczowskiej. Ekspozycję otwiera zabytkowa, drewniana figura patrona strażaków — św. Floriana, pochodząca najprawdopodobniej z XVIII lub XIX wieku. Możemy oglądać również sikawki (te, które były przemieszczane na kołach i te, bardziej cenione, przenoszone ręcznie), hełmy, toporki, pasy, a także przedwojenny sztandar Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubaczowie z wizerunkiem św. Floriana. Tę ciekawą wystawę uzupełniają stare pocztów-

ki lubaczowskie, ilustrujące m.in. stan miasta po klęsce wielkiego pożaru w 1904 roku. Na jednej z takich pocztówek nadawca przy podpisie „Lubaczów” dopisał odręcznie „spalony”. I rzeczywiście widokówka prezentuje strawiony ogniem lubaczowski Rynek, na którym stoi jeszcze strażacka sikawka.

Ochotnicza Straż Pożarna na lubaczowskiej ziemi ma z górą 100 lat. W Lubaczowie utworzono taką w roku 1873, w Cieszanowie — w 1879, w Narolu — w 1882, a w Oleszycach w 1885.

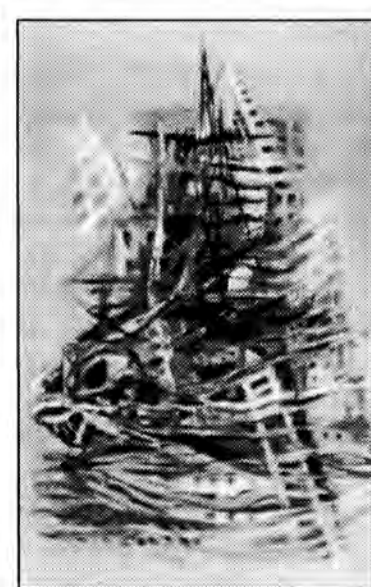
Z okazji otwarcia wystawy **dyrektor Muzeum w Lubaczowie, dr**

Zygmunt Kubrak napisał w piśmie wydawanym przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej i Urząd Miejski: *Na przełomie XIX i XX w. rozpoczął się także rozwój wiejskich OSP po przełamaniu licznych uprzedzeń obyczajowych. Na wsi panowało przekonanie, że pożar był zrzędzeniem opatrności, a ognia wzniesionego od pioruna nie należało gasić. Wszędzie tam, gdzie były te wątpliwości, po kilku ugaszonych pożarach strażacy zyskali sobie autorytet i szacunek. Przynależność do OSP była zaszczytem. Do straży należała miejscowa elita, jak np. w Narolu, pierwszym naczelnikiem był książę Julian Puzyna, a jego zastępcą kierownik szkoły August Mussakowski. Oddziały strażackie występujące w mundurach i pod sztandarami z okazji różnych uroczystości kościelnych i narodowych rozbudzały ducha patriotycznego w społeczeństwie.*

(lew)



Zabytkowa rzeźba św. Floriana.



NA ŚWIECIE



● **Koniec wojny w Jugosławii.** Sekretarz generalny NATO Javier Solana zdecydował o zawieszeniu nalołów po wycofaniu się Serbów z Kosowa. Porozumienie o wycofaniu się wojsk serbskich z Kosowa podpisano w środę (9.06) w Kumanovie. Bombardowania zostały zawieszane, lecz prezydent Clinton ostrzegł, że gdyby Serbowie nie dotrzymali porozumienia, mogą zostać wznowione. Na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, do Kosowa weszły międzynarodowe siły pokojowe — najwięcej Brytyjczyków, ponadto Niemcy i Francuzi. Pojawił się tam również — jako pierwsi — Rosjanie, co wzbudziło niezadowolenie Białego Domu, który ten fakt skomentował jako element rozgrywek w walce o władzę na Kremlu.

● W Kosowie docelowo ma stacjonować 50 tys. żołnierzy międzynarodowych sił pokojowych. Wg jednych źródeł, do tej pory jest ich już 14 tys., wg innych — 18 tys. Doszło już do pierwszych incydentów. Niemcy zastrzelili dwóch Serbów, natomiast dwaj niemieccy żołnierze zostali zastrzeleni przez nieznaną sprawców. Brytyjczy żołnierze zastrzelili serbskiego policjanta.

● W Pretorii (RPA) zmarła po długiej chorobie Zofia Kuratowska, która pełniła tam funkcję ambasadora RP. Zofia Kuratowska była współtwórczynią Unii Demokratycznej, senatorem, wicemarszałkiem Senatu dwóch kadencji. Z zawodu lekarz hematolog, prawnik, uczyliwy człowiek.

● **Konserwatyści mają większość w Parlamencie Europejskim po niedzielnych (13.06) wyborach.** Największym, reprezentantem jest: Konserwatywna Partia Ludowa zrzeszająca partie chadeckie. Pozycję lidera utracili socjaliści.

● **Coca-Cola wycofała z belgijskiego rynku 2,5 mln butelek napoju o niewłaściwej jakości.** Po wypiciu coca-coli rozchorowało się 30 uczniów jednej z tamtejszych szkół. Wystąpiły u nich bóle głowy i brzucha oraz skurcze żołądka.

W KRAJU



● **Pielgrzymka Ojca Świętego do ojczyzny przyćmiła wszystkie inne wydarzenia w naszym kraju.** Na szlaku papieskim znalazło się już wiele miast, miasteczek, a nawet wsi. W ubiegły wtorek papież podczas mszy św. odprawionej w Elku zaapelował o to, byśmy nie pozostawiali obojętni na obszary biedy w naszym kraju i na świecie. — *Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy krzyk biednych. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki* — wzywał Jan Paweł II. W trakcie homilii Ojciec Święty przemówił do Litwinów, którzy licznie, wraz ze swoim prezydentem, Valdasem Adamkusem stawili się na ekckiej uroczystości, w ich ojczystym języku.

● **Środa miała być dniem odpoczynku Jana Pawła II w Wigrach i ich okolicach.** Jednak już rano papież złożył nie zapowiedzianą wizytę w małej suwalskiej wsi Leszczewo. Odwiedził ośmioosobową rodzinę państwa Milewskich, która nie mogła uwierzyć swemu szczęściu, że to w ich ubogich progach gościł papież. Potem Ojciec Święty udał się na pokładzie statku „Serwy” do sanktuarium Matki Boskiej Królowej Polski w Studzienicznej.

● **Na mszę św. odprawioną przez papieża w Siedlcach przybyło blisko pół miliona pielgrzymów.** Wśród ok. 5 tys. grekokatolików z Polski, Ukrainy i Białorusi było kilkunastu władców m.in. Jan Martyniak z Przemysła i cały Episkopat grekokatolicki z Ukrainy z biskupem Lubomyrem Huzarem. Do Siedlec przybyli też pielgrzymi z Rosji. Widać było wśród wiernych transparenty: „Syberia zaprasza Papieża, „Rosja-Ural”. Po południu papież przewodniczył nabożeństwu ekumenicznemu w Drohiczyńcu. Zwracał się do ponad 150 tys. wiernych: katolików, prawosławnych i protestantów.



● **Piątek był bardzo pracowitym dniem dla Ojca Świętego.** Po porannym spotkaniu z prezydentem A. Kwaśniewskim papież przemówił do Zgromadzenia Narodowego w sali sejmowej. Było to pierwsze, historyczne przemówienie Ojca Świętego do państwowego parlamentu. — *Niech Duch Święty nieustannie wspiera wielki proces przemian, służący odnowie oblicza ziemi. Tej naszej wspólnej ziemi* — nawiązywał Ojciec Święty w parlamencie do swojej wypowiedzi sprzed 20 lat. Papież mówił też o odpowiedzialności w korzystaniu z daru wolności. Po południu papież był w grekokatolickim kościele Ojców Bazylianów w Warszawie, a potem uczestniczył w zakończeniu II Synodu Plenarnego.

● **W sobotę Ojciec Święty odprawił mszę św. w Sandomierzu, gdzie był entuzjastycznie witany przez tłumy pielgrzymów (fotoreportaż za tydzień).** We mszy uczestniczyli żołnierze z biskupem polowym, Sławojem Leszkiem Głódziem. To właśnie do Sandomierza przybyło wiele osób z archidiecezji przemyskiej. Tego samego dnia papież był w Zamościu, gdzie przewodniczył nabożeństwu. W homilii mówił między innymi o ochronie środowiska.

● **Po dwudziestu latach Ojciec Święty znów odprawił mszę św. na placu Józefa Piłsudskiego (wówczas plac Zwycięstwa) w Warszawie.** Podczas tej mszy papież beatyfikował 108 męczenników z okresu II wojny światowej. Kilka godzin później Jan Paweł II był już na cmentarzu poległych w bitwie o Warszawę w 1920 roku. Pierwsze kroki Ojciec Święty skierował ku garstce żyjących jeszcze uczestników pamiętnego „cudu nad Wisłą”. Papież wspominał, iż on sam urodził się właśnie w roku 1920 i wiele zawdzięcza tym, którzy polegli w obronie ojczyzny. Po południu Jan Paweł II spotkał się z wiernymi diecezji prasko-warszawskiej.

8 - 14.06

W REGIONIE



● **Liczna rzesza Ukraińców, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego oraz parlamentarzysty z Kiowa uczestniczyli w obchodach Święta Zmarłych czyli tzw. panachydy na cmentarzu przy ul. Pikulińskiej w Przemysłu.**

● **W Przemysłu przyznano stypendia twórcze na rok 1999 r.** Wyróżnienie to otrzymały cztery osoby. Na projekty twórcze stypendia przyznano dwójgu artystom — **Krystynie Rokowskiej i Januszowi Cywickiemu**, zaś za calo-

kształt działalności i osiągnięcia w dziedzinie muzyki — **Andrzejowi Krawcowi i Eneaszowi Kubitowi.**

● **W Urzędzie Miejskim w Przemysłu spotkali się przedstawiciele 12 ościennych gmin na rozmowach w kwestii współfinansowania Izby Wyrzeźwień w Żurawicy.** Wszyscy otrzymali projekty porozumień w tej sprawie, które co roku powinny być odnawiane, a zatwierdzić je powinny rady gmin.

● **W związku z wypowiedzią posła Henadija Udowenki, dotyczącą żalu, iż przedstawiciele władz polskich nie uczestniczyli w uroczystościach na cmentarzu w Pikulicach, poseł Andrzej Zapalowski wyraził ubolewanie z powodu niezaproszenia go na panachyde.** W nocy do Udowenki Zapalowski pisze, że „uczczenie żołnierzy ukraińskich, walczących razem z Polakami w 1920 roku o niepodległą Polskę i Ukrainę, jest moralnym obowiązkiem każdego polskiego polityka”.

● **Tarnobrzeski „Siarkopol” dla upamiętnienia tegorocznej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, wykonał medal z siarki z wizerunkiem**

papieża i napisami „Jan Paweł II — Tarnobrzeg — Sandomierz — 12 VI 1999 r.”.

● **Do Sądu Rejonowego w Przemysłu wpłynął wniosek zarządu jarosławskich Zakładów Przetwórstwa Zbożowego o ogłoszeniu upadłości tej spółki z powodu złej sytuacji finansowej.** Na koniec ub. roku ujemny bilans przedsiębiorstwa wynosił ok. 3 milionów złotych. Na ich pokrycie zaciągnięto kredyt, którego teraz nie ma z czego spłacić.

● **Wojewoda podkarpacki był organizatorem spotkania prezesa Urzędu Regulacji Energetyki w Warszawie z prezesami spółdzielni mieszkaniowych z Podkarpacia.** Omawiano sprawy aktualnych тариф i opłat za dostawę energii elektrycznej i ciepłej oraz inwestycji w energetyce.

● **Stacjonujący w Przemysłu w 14. Brygadzie Pancernej Polsko-Ukraiński Batalion Sił Pokojowych ONZ prawdopodobnie wyjedzie do Kosowa.** Deklarację jego wysłania w rejon konfliktu bałkańskiego minister obrony narodowej, Janusz Onyszkiewicz składał już wcześniej, natomiast potwierdzenie gotowości ze strony ukraińskiej przyszło w ubiegły czwartek.

● **Z ceną inicjatywą wyszli mieszkańcy Rozborza Długiego w gminie Pruchnik, którzy (o czym pisaliśmy w „Pograniczu”) poprzez długotrwały protest wywalczyli utworzenie w swojej wsi oddziału gimnazjum.** Ponieważ gmina nie ma pieniędzy na sfinalizowanie inwestycji, sami postanowili dokończyć budowę szkoły, deklarując się przeprowadzić po pięć dniówek. Wójt gminy sceptycznie podchodzi do tej inicjatywy, twierząc, że jest to kropla w morzu potrzeb.

● **Około 4 tysięcy pielgrzymów z Ukrainy, którzy w piątkowy wieczór wyjechał pociągami z Medyki na spotkanie z papieżem w Sandomierzu, dzięki hojnemu sponsorowi (PKO BP Oddział Regionalny w Rzeszowie) nie musiało płacić za bilet (również powrotny).**

● **W dorocznym konkursie im. Franciszka Kotuli laureatem I nagrody został doc. dr hab. Jerzy Czajkowski z Sanoka za całokształt badań nad kulturą ludową Karpat.** Dwie równorzędne drugie nagrody zdobyli **Jolanta Danak-Gajda z rzeszowskiej rozgłośni radiowej za dokumentowanie i popularyzację muzyki radiowej oraz Stanisław Wyżykowski z Haczowa — muzyk ludowy, naprawiający także stare instrumenty.**

● **Osmoklasiści poznali wyniki testów kompetencyjnych.** Generalnie nie wypadły one źle, ale dla większości łatwiejszy był sprawdzian z języka polskiego. **Natomiast dyrektorzy szkół średnich o ilości niezbędnych punktów zdecydować mają do 15 czerwca br.**

TP TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.
ZAKŁAD TELEKOMUNIKACJI W PRZEMYŚLU

uprzejmie informuje, że w związku z wymianą centrali ręcznej w miejscowości **Stubno**, z dniem **18 czerwca 1999 r.** rozpocznie się zmiana numeracji abonentów na numerację siedmiocyfrową przez dodanie odpowiednich cyfr przed istniejącym numerem telefonu.

1. do numerów od 1 do 9 - cyfr **671400**
Przykład:
obecny numer - **2** nowy numer - **671 40 02**

2. do numerów od 10 do 99 - cyfr **67140**
Przykład:
obecny numer - **22** nowy numer - **671 40 22**

3. do numerów od 100 do 999 - cyfr **6714**
Przykład:
obecny numer - **222** nowy numer - **671 42 22**

Jednocześnie przepraszamy naszych klientów za wszelkie wyniki stąd utrudnienia i niedogodności.

Biuro Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej Oddział w Przemysłu

ogłasza nieograniczony przetarg na sprzedaż następujących środków trwałych:

1. Samochód osobowy marki **POLONEX 1,6 GLE**, rok produkcji 1992, o nr. rejestracyjnym **PRI 7703** w cenie wywoławczej **5500 zł.**
2. Ciągnik ogrodniczy z osprzętem typu **E 930 A01**, rok produkcji 1986, w cenie wywoławczej **800 zł.**
3. Centralę telefoniczną typu **SPC-40** w cenie wywoławczej **300 zł.**

Przetarg odbędzie się **30.06.1999 r. o godz. 10.00** w siedzibie Oddziału Biura w Przemysłu przy ul. **Wysockiego 46A.**
Wyżej wymienione środki trwale można oglądać w dniach **28.06. do 29.06.1999 r. w godz. od 13.00 — 15.00.**
Wadium — wynoszące 10 % wartości każdego środka trwałego wystawionego do sprzedaży — należy wpłacić w terminie do dnia poprzedzającego przetarg do godz. 14, do kasy Oddziału Biura w jego siedzibie.
Wadium przepada, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej, lub gdy nabywca, który wygra przetarg, nie wpłaci reszty ceny nabycia za dany środek trwały, w terminie 1 godziny od zakończenia przetargu.
Wadium złożone przez nabywcę ulega zaliczeniu na poczet ceny nabycia, zaś złożone przez innych uczestników przetargu zostanie zwrócone bezpośrednio po zakończeniu przetargu.
Sprzedawca zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

TŁUMIKI

AUTO-MOTO
Przemysłu
Grunwaldzka 1

WSZYSTKIE TYPY



WTOREK 15 czerwca

TVP 1 6.00 Kawa czy herbata? 8.00 „PAN ZŁOTA RACZKA”... 12.20 Agrobiznes 12.30 Mag. notowań 13.00 To nie jest sprawiedliwe 13.20 Ryzyk Fizyk...

TVP 2 7.25 Sport telegram 7.50 Studio urody 8.30 „ZŁOTOPOLSCY”... 12.20 Studio wizyty Ojca Świętego 18.20 Transmisja spotkania papieża Jana Pawła II...

POLSAT 6.00 Piosenka na życzenie 7.00 Kto się boi wstąpić? 7.45 Polityczne graffiti 8.00 „Czarodziejka z Księżyca”...

TVN 6.40 Telesklep 6.55 Kropka nad i 7.15 „Opowieści z Zielonego Lasu”... 12.00 „Kucyki i przyjaciele”...

ŚRODA 16 czerwca

TVP 1 6.00 Kawa czy herbata? 8.00 „RODZINNY INTERES”... 12.20 Studio wizyty Ojca Świętego 18.20 Transmisja masy świętej kanonizacyjnej...

* TELEEXPRESS — 15.30, 17.00 pr. I * WIADOMOŚCI — 8.30, 12.00, 23.00 pr. I (wydanie główne) — 19.30 pr. I * PROGRAMY LOKALNE — 8.00 (w sobotę i niedzielę o 9.00), 18.10 pr. II

* PANORAMA 13.00, 16.00, 18.00, 22.00 pr. II * INFORMACJE — 7.55, 16.00, 18.45, 23.00 — POLSAT * TVN FAKTY — 17.15, (regionalne), 19.00 (wyd. gł.) ok. 23.00 (wieczorne).

„Kucyki i przyjaciele” 14.45 „He-Man” — serial anim. 15.15 „SZKOLA ZŁAMANYCH SERC”... 16.15 „BAJER W BEL AIR”... 17.30 Telewizor 18.00 „PAULINA”...

SOBOTA 19 czerwca

TVP 1 7.00 Samo życie 7.15 Agrolinia 7.45 Wszystko o działce i ogrodzie 8.10 Rynek 8.45 Niezwykła siódemka — turn. młodzież. 9.05 Ziarno 9.30 5-10-15 9.55 Wizje na wizji 10.25 Walt Disney przedstawia: „Timon i Pumba”...

TVP 2 6.30 Wybór gospodarza zimowych igrzysk olimpijskich 7.30 Tacy sami 8.00 „Sandokan”... 9.35 „Życie obok nas: Przede wszystkim natura”... 11.00 „Podróże w czasie i przestrzeni”...

POLSAT 6.00 Disco Relax 7.00 Oskar — mag. 7.30 W drodze 8.00 „Rupert”... 8.25 „POWER RANGERS” 8.50 Kalam-bury 9.20 Talent za talent 9.50 Owocomocna lista przebojów 10.00 „STRĄŻNIK TEKSASU”...

TVN 7.00 Telesklep 8.00 „Omer” — serial anim. 8.30 „The Littles” — serial anim. 8.45 De De Reporter 9.00 Twój problem... 10.00 „MAX GLICK”... 10.30 Magazyn NBA 11.00 Mecz NBA 11.45 „Babilon V”...

NIEDZIELA 20 czerwca

TVP 1 7.00 Rolnictwo na świecie — mag. 7.10 Nasza gmina 7.20 Proszę o odpowiedź 7.30 Notowania 8.00 Poranek filmowy 8.25 Teleranek 8.50 „WSRÓD PÓL AUSTRALII”... 9.55 W Starym Knie: „MASKOTKA”...

TVP 2 7.05 Echa tygodnia (dla niesłyszących) 7.35 „STĄTEK MIŁOŚCI” — serial obyczaj. prod. USA (dla niesłyszących) 8.25 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących) 9.35 Korzenie Jedności — Bekonowy ksiądz 10.00 Szalone liczby 10.30 Bezpieczne wakacje — turniej motoryzacyjny młodzieży 11.00 „Za trzy minuty koniec świata”...

TVP 2 7.25 Sport telegram 7.50 Studio urody 8.30 „RADIO ROMANS” — serial obyczaj. prod. polsk. 9.00 Świat kobiet 9.30 „PRZYGO-DY PANA MICHAŁA”... 10.00 „Życie w zółwim tempie”... 10.30 „Szarcio i Teodorsz”...

POLSAT 6.00 Piosenka na życzenie 7.00 Kto się boi wstąpić? 7.45 Polityczne graffiti 8.00 „Czarodziejka z Księżyca”... 9.30 Express TV 9.30 „ZAR MŁODO-ŚCI”... 11.45 „CZŁOWIEK KTÓREGO NIE MA”...

TVN 6.40 Telesklep 6.55 Kropka nad i 7.15 „Opowieści z Zielonego Lasu”... 7.45 „Delfy” — serial anim. 8.10 „Kucyki i przyjaciele” 8.35 „He-Man”... 9.00 „PAULINA”...

CZWARTEK 17 czerwca

TVP 1 6.00 Kawa czy herbata? 8.00 „PAN ZŁOTA RACZKA”... 12.00 „Kucyki i przyjaciele” 12.30 „He-Man”... 13.00 „PAULINA”... 14.45 „SZKOLA ZŁAMANYCH SERC”...

TVP 2 7.25 Sport telegram 7.50 Studio urody 8.30 „CO LUDZIE POWIEDZA” — serial kom. prod. ang. 9.05 Po prostu żyć — progr. publicyst. 9.30 „PRZYGO-DY PANA MICHAŁA”...

POLSAT 6.00 Piosenka na życzenie 7.00 Kto się boi wstąpić? 7.45 Polityczne graffiti 8.00 „Czarodziejka z Księżyca”... 9.30 Express TV 9.45 „ZAR MŁODO-ŚCI”... 11.45 „RENEGAT”... 13.45 „MŁODY INDIANA JONES”...

TVN 6.40 Telesklep 6.55 Kropka nad i 7.15 „Opowieści z Zielonego Lasu”... 7.45 „Pinokio” — serial anim. 8.10 „Kucyki i przyjaciele”... 8.35 „He-Man”... 9.00 „PAULINA”...

PIĄTEK 18 czerwca

TVP 1 6.00 Kawa czy herbata? 8.00 „PAN ZŁOTA RACZKA”... 12.00 „Kucyki i przyjaciele” 12.30 „He-Man”... 13.00 „PAULINA”... 14.45 „SZKOLA ZŁAMANYCH SERC”...

TVP 2 7.25 Sport telegram 7.50 Studio urody 8.25 „CO LUDZIE POWIEDZA” — serial kom. prod. ang. 9.00 Transmisja obrad Sejmu 14.55 Odczytano-polszczyzna 15.10 „McGREGOROWIE”...

POLSAT 6.00 Piosenka na życzenie 7.00 Kto się boi wstąpić? 7.45 Polityczne graffiti 8.00 „Zwierzęta z Zielonego Lasu”... 8.30 „DZIEDZICZNA NIENAWIŚĆ”... 9.30 Express TV 9.45 „ZAR MŁODO-ŚCI”...

TVN 6.55 Kropka nad i 7.15 „Opowieści z Zielonego Lasu” 7.45 „Pinokio” — serial anim. 8.10 „Kucyki i przyjaciele” 8.35 „He-Man”... 9.00 „PAULINA”...

Chrześcijańskiej 21.00 „NOWOJORSKY GLI-NIARZE” — serial sens. USA 21.50 Dwójkom-21.25 Studio Teatrálne Dwójki: „A jednak olimpiada w Zakopanem” 23.20 Mieszane uczucia — Czy miłość ci wszystko wybaczy 0.10 „MUZEUM MARGARET” — film obyczaj. prod. kan.-ang.

POLSAT 6.00 Disco Polo Live 7.00 Ręce, które leczą — mag. 7.30 Jesteśmy 8.00 „Rupert” — serial anim. 8.30 „POWER RANGERS”... 9.00 Kalam-bury 9.30 Dyzurny satyryk kraju 10.00 Disco Relax 11.00 „ONI, ONA I PIJ-ZERIA”...

TVN 7.00 Telesklep 8.00 „Honeybee Hutch” 8.30 „Why Why Family” — serial anim. 9.00 Twój problem... 10.00 „SZALONY ŚWIAT”... 11.00 „KŁOPOTY W RAJU”... 13.15 Gotuj z Kuroniem 12.45 Ale plama 14.00 „JAK WYGRALEM WOJNĘ”...

PONIEDZIAŁEK 21 czerwca

TVP 1 6.00 Kawa czy herbata 8.00 „PAN ZŁOTA RACZKA” 8.20 Giełda 8.45 „Bajka dla Jasia i innych dzieci” 9.15 Mama i ja 9.30 Domowe przedszkole 10.00 Porozmawiajmy o dzieciach 10.10 „RAVEN”... 11.00 „Śmiechu warte 11.25 Bez piedestału — Konferencja z „Pana Tadeusza” 12.10 Agrobiznes 12.25 Kontrasty — świat, ludzie, pieniądze 12.30 Wielkie sprzątanie 12.40 Chcemy pomóc 12.50 Taksówka Jedynek 13.05 Telewizyjna Szkoła Teatralna 13.30 W rajskim ogrodzie: Tropiki Włhakeau — felieton 13.45 100 lat — mag. ubezp. społec. 13.55 Reformy emerytalne na świecie i w Polsce 14.10 Szatnia 14.35 „PO PROSTU ŻYĆIE” — kanad. serial obyczaj. 15.05 Czas na komputer 15.30 Teleexpress Junior 15.40 Rower Blażaja 16.30 „MODA NA SUKCES”... 17.25 „KLAN”...

TVP 2 7.50 Studio urody 8.30 „ZŁOTOPOL-SCY” — tenelowa 9.00 Świat kobiet 9.35 „PRZYGO-DY PANA MICHAŁA”... 10.00 „Sześćka Boga Deszczu”... 10.35 Duetu do mety 11.00 „SZPITAL DZIECIECZY”... 12.00 Studio sport: Motocyklowe MŚ o Grand Prix Katalonii 12.30 Familiada 13.40 „WYSPA PRZYGO-D”... 14.10 Teatr dla dzieci: „Na warszawskiej Starówce” 14.35 Stypendium ziołej rybki 15.05 „McGRE-GOROWIE”... 16.10 Kuroniem 16.20 Węgrowie szczęścia 16.40 Mag. pilkarski „Gol” 17.05 „Nasze miejsce”: Male ojczyzny — film dok. 18.30 Va banque — teleturn. 19.05 Wydarzenie tygodnia — pr. publ. 19.35 Poludnik 19 — mag. 20.05 „GRACZE” — dramat sensac. prod. pol. 21.50 Dwójkomania 22.35 Sport telegram 22.40 „TRACEY BIERZE NA TAPETE” — serial kom. prod. USA 23.15 Ogród sztuk 23.50 Encyklopedia sztuki XX wieku 0.45 Magazyn sztuk pięknych 1.10 „INFANT LUDWIK” — film kost. prod. franc.

POLSAT 6.00 Piosenka na życzenie 7.00 Wakacyjna muzyka na dzień dobry 7.45 Lato z nami 8.00 „Czarodziejka z Księżyca”... 8.30 „DZIEDZICZNA NIENAWIŚĆ”... 9.30 Express TV 9.45 „ZAR MŁODO-ŚCI”... 10.45 „RENEGAT”... 11.45 „MŁODY INDIANA JONES”... 12.45 ląd na całość 13.45 „PO PROSTU MIŁOŚĆ”... 14.45 „ŻYCIE JAK POKER”... 15.15 „Magyczny kapelus” — franc. serial anim. 16.00 Polsat radzi 16.05 „KAROLINA W MIĘŚCIE”... 16.35 „RENEGAT”... 17.30 „STRĄŻNIK TEKSASU”... 18.30 Express TV 18.55 Pogoda 19.05 „PO PROSTU MIŁOŚĆ”... 20.00 Megahit: „BO-HATER OSTATNIEJ AKCJI”... 20.50 Lotto. Szczęśliwy numer 22.30 „ALLY Mc BEAL”... 23.25 Wyniki Lotto 23.35 Informacje i biznes informacje 23.55 Polityczne graffiti 0.10 Motowiadomości — mag. 0.40 „DOMEK NA PŁAŻY” — kom. USA 2.05 Muzyka na bis

TVN 7.15 „Opowieści z Zielonego Lasu” 7.45 „Pinokio” — serial anim. 8.10 „Kucyki i przyjaciele” 8.35 „He-Man”... 9.00 „PAULINA”... 9.50 „MŁODY INDIANA JONES”... 10.40 „ROZWIĄNAĆ SKRZYDŁA” 11.30 Telesklep 12.00 „MARIA IZABELA” 12.30 Maraton uśmiechu 13.00 Pepsi Chart — muz. 13.35 „Opowieści z Zielonego Lasu” 14.00 „Pinokio”... 14.25 „Kucyki i przyjaciele” 14.45 „He-Man”... 15.15 „SZKOLA ZŁAMANYCH SERC”... 16.15 Mecz NBA 16.45 Kręć z nami 17.30 Telewizor 18.00 „PAULINA” 19.30 „MARIA IZABELA” 20.00 „GWIEZDNE WRO-TA”... 21.00 „FITZ” — serial krym. prod. ang. 22.00 Supergliny 22.30 Fakty, ludzie... 23.05 Kropka nad i... 23.30 „PRAWNY-CY Z MIASTA ANIOŁÓW” 0.25 „PIĄTEK TRZY-NASTEGO 2” — horror prod. USA 2.00 Mecz NBA 4.00 Granie na zawołanie

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.



„ALFA-NET”
Przemysł
Wyb. Oj. Św. Jana Pawła II 24

NIEZAWODNE
kasy fiskalne

ELZAB

WAGI

tel. / fax (0-16) 670-31-33
670-28-43

PPH „PERTEX”
poleca wyroby firmy

STIHL

- pilarki spalinowe i elektryczne
- kośy spalinowe
- myjnie ciśnieniowe

VIKING

- kosiarki elektryczne i spalinowe
- trimery elektryczne
- nożyce do żywopłotu
- rębaki

PRZEMYSŁ, ul. Sportowa 3
tel. 0 90 375 473

SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY

Warsztaty RADYMNO,
ul. Kościuszki 14 tel. (016) 628-15-94

Promocja kos spalinowych!!!
GW-080/7

Zapraszamy
do reklamy
tel. / fax
675-10-10

RADIO
HOT
Przemysł 66,89 MHz
37-700 Przemysł, Wyb. Kościuszki 7C
tel./fax: 016 6703221, 016 6704820

PONIEDZIAŁEK — PIĄTEK
6-10 „Budzikom śmierć”
6.15 Rejonowy Zakład Energetyczny informuje (po bloku reklamowym); 6.30 Porady prawnika; 7.30 Pierwsza czytanka — przegląd prasy; 8.05 Kartka z kalendarza; 8.15 Serwis i serwis sportowy; 8.30 Gość Radia HOT (Daniel Młynarski); 9.05 Emerytury i renty inaczej...; 9.30 Informator kulturalny; 10.00 Pon. i czw. „Prąd nie gryzie”; wt. „Edukacja w nowym wymiarze”; śr. „Cztery kąty”; 10.15-11 Abecadło — konkurs.
11-14
11-11.15 Płyta tygodnia; 11.30 Kabaret; 11.55 „Za pięć dwunastą” — kursy walut; 12.05 Kartka z kalendarza; 12.30 Koncert życzeń; 12.27 RZE informuje; 12.55 „TUPIESZ” (piosenka turystycznych szlaków);
14-17
14-15 Godzina z play-listą; 15.05 Informator kulturalny (powt. z 9.30); 15.30 Machina; 15.55 Kursy walut; 16.00 (pon. i czw.) Prąd nie gryzie; 16.30 Porady prawnika; 16.45 piątek — Eterykne salto w stylu techno (Piotr Marek); 16.55, Tupiesz (powt.), 17.01 RZE informuje

17-18
Wt. HAY; śr. Cudne manowce (poezja, poeci i Hubert Lewkowicz); czw. Gadka-szmatka (Daniel Młynarski); pt. Lista Przebojów Radia HOT (Piotr Dracula Bałajan)
18-20
Pon. Magazyn nowości filmowych (Jarek Barański, Piotr Dracula Bałajan, 7x7); wt. Machina; śr. Między niebem a piekłem (Piotr Dracula Bałajan); czw. 18-18.30 Beatlemania Łukasz, pt. Lista Przebojów
20-20.55 Magazyn sportowy (Łukasz Ozga); 20.55 Emerytury i renty... (powt.)
21-23

● SZWEDZKIE BLACHY DACHÓWKOWE I TRAPEZOWE
Lindab cięte na wymiar
oraz orynnowanie

15 lat gwarancji

● BRAMY GARAŻOWE HÖRMANNA I NAPĘDY
● DRZWI WEWNĘTRZNE FIRMY „TERRAZYT”

Distyrybutor **Zapraszamy** Punkt handlowy
LOH-BUD Przemysł
ul. Jasińskiego 56
tel. / fax 678-92-54

FH „GRACJA” Radymno
ul. Budowlanych 1, I piętro
tel. 628-21-62 po 17-tej
tel. kom. 0 604 183 743

Bogmat Przemysł, ul. Mickiewicza 28
tel. 678-65-62

- stolarka okienna i drzwiowa w cenach producenta
- drzwi wewnętrzne i zewnętrzne profilowane, sosna, okleina dąb
- docieplenie, kleje, zaprawy w cenach producenta

□ panele podłogowe, ściennie MDF, PCV renomowanych firm

□ blachy ocynkowane i powlekane cięte na wymiar (trapezowane, płaskie, dachówkowe)

□ akcesoria oraz inne materiały budowlane i wykończeniowe

SPRZEDAŻ RATALNA
GW-057/10

Biuro Turystyczne
BUDGET — TRAVEL
37-700 Przemysł, Franciszkańska 3, tel. (016) 678-32-30,
kom. 0601406863

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

Oferujemy profesjonalną i kompleksową obsługę w zakresie:

- realizacji zamówień zakładów pracy i instytucji na wycieczki krajowe i zagraniczne
- kolonie i obozowiska młodzieżowe
- wycieczki szkolne krajowe i zagraniczne
- przewozy autokarowe

Zapewniamy atrakcyjny program

Pon. Radio Activ (muzyka elektroniczna — Witek Pawlak); wt. Czwartkowy śmietnik radiowy (Lilianna Kaszuba, Daniel Młynarski); śr. Klub Jazzowy Radia HOT (Wojtek Kalinowski); czw. Fascynacje Krainą Łagodności (Jarek Barański); pt. Progresywno-klasyczna podróż muzyczna (Ryszard Pelc, „Rako”).
SOBOTA
6-10 Pychotka (Ewa Pliszka), w tym: 7.00 Mamo, to ja, 8.00 Dwa

kwadrans z Panią Domu; 9.30 Kwitnący poranek, kwiaty, bukiety, ogrody; 10-11 Remanent (Lilianna Kaszuba, Daniel Młynarski); 11-13 Muzyczne nowości (Piotr Bałajan); 13-15 DMC (Ewelina Szudlo).
NIEDZIELA
8-11 Chatka Puchatka (Basia Rodzianowska, Magda Wojciechowska); 11-12 HAY; 12-13 Gadka-szmatka (powt.); 13-15 Niedzielnym magazyn (Łukasz), 13.15 Milenium — audycja o pluskwie milenijnej; 14-15 Konkurs.

PHU „CHEMOFARB” s.c.
37-700 Przemysł, ul. Mnisza 3,
tel. 675-00-22

oferuje

szeroką gamę materiałów budowlanych i wykończeniowych renomowanych producentów:

- ☆ lakiery
- ☆ zaprawy klejące do glazury
- ☆ farby wewnętrzne i zewnętrzne
- ☆ szpachle i cementy
- ☆ zaprawy wodoszczelne
- ☆ przybory malarskie

Atrakcyjne ceny — rabaty!

Zapraszamy codziennie
w godz. 7 — 17
w soboty w godz. 7 — 14

□ panele podłogowe, ściennie MDF, PCV renomowanych firm

□ blachy ocynkowane i powlekane cięte na wymiar (trapezowane, płaskie, dachówkowe)

□ akcesoria oraz inne materiały budowlane i wykończeniowe

SPRZEDAŻ RATALNA
GW-057/10

HANDLOWA S.C. „DALIA”
— SKLEP OGRODNICZY
OFERUJE:

- ☆ nasiona krajowe i zagraniczne
- ☆ nawozy
- ☆ narzędzia i sprzęt ogrodniczy
- ☆ artykuły gospodarstwa domowego
- ☆ kosiarki elektryczne i spalinowe

Sprzedaż ratalna

Zapraszamy od 9 do 17
sobota od 9 do 13
37-700 Przemysł, ul. Opalińskiego 9
tel. (016) 670-71-19

AUTO — SZYBY

do wszystkich typów aut zachodnich

- osobowych
- dostawczych
- ciężarowych
- sprzedaż
- montaż
- fachowa obsługa

CENY KONKURENCYJNE

37-700 Przemysł — Łapajówka 177
(kierunek Medyka przy E-40)
tel. (016) 678-07-13
k. 0 604-407-746

Firma „PRYZMAT”
NIERUCHOMOŚCI

Przemysł plac Na Bramie 8, pok. 11
Tel. (0-16) 678-67-69 dom. (0-16) 670-15-09

Mieszkania — Domy — Lokale — Działki
KUPNO - SPRZEDAŻ - WYNAJEM
Ciekawe oferty — Korzystne transakcje

- **DOMY:** Zasanie — kamienica do remontu za 180 tys. zł; Kazanów, rozpoczęta budowa za 60 tys. zł; Pralkowce dom na pensjonat za 200.000; Boleszraszyce drewniany dom + budynek gospodarczy na 1,4 ha za 55 tys. zł.
- **DZIAŁKI:** Przemysł: Winna Góra — 14 arów za 95 tys. zł; Zielonka — 41 arów za 50 tys. zł; Orły — 11 arów za 11.000, przy E-4; Hurko — 79 arów za 40.000; Maćkowice — 22 ary + 1,5 ha lasu za 20.000;
- **MIESZKANIA:** stare budownictwo 60 m², za 60 tys. zł (centrum); stare bloki 40 m² za 50.000.
- **LOKALE:** 50 m² za 90 tys. zł

Oferujemy gotowe projekty domów jednorodzinnych

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Przedsiębiorstwo
FAHO
Wielobranżowe
„FAHO” ZPCHR
Sp. z o.o.

PRZEMYSŁ, UL. BATOREGO 55 A, TEL. 678-53-04

OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

- ★ stolarka drewniana jednoramowa STOLBUD GRYBÓW
- ★ stolarka drewniana STOLBUD SOKÓŁKA
- ★ drzwi profilowane z płyty amerykańskiej
- ★ docieplenia budynków, glazura, terakota, kleje, fugi
- ★ zaprawy cementowe, beton towarowy atestowany
- ★ pompa do betonu STETTER 24 m.
- ★ w obrębie miasta — beton B-15 z transportem 149,80 zł/m³ — z pompą STETTER — 160 zł/m³

oraz wiele innych materiałów budowlanych

UWAGA! Sprzedaż ratalna bez poręczy, do kwoty 5.000 zł

Zapraszamy do naszych punktów handlowych: pon.-pt. od 7.00-17.00, soboty 7.00-13.00

- Żurawica 496c, tel. (0-16) 671-34-02, tel./fax (0-16) 678-80-58
- Bircza 122

Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.

- płyty piłśniowe w cenach producenta
- systemy rynnowe — belgijskie
- okna dachowe FAKRO
- panele ściennie (cena 13,11 zł/m²)
- panele podłogowe (cena 32,24 zł/m²)
- wkłady kominowe, chromoniklowe
- pustak MAX (cena 1,90 zł/szt.)



OGŁOSZENIA DROBNE

ZDROWIE

lek. med. **Jerzy CHMIELEWSKI**
SPECJALISTYCZNY ORTOPEDYCZNY
GABINET LEKARSKI
GABINET MEDYCyny PRACY
 CZYNNY pn. wt. czw. pt. 15.30 — 17.30
 Przemysł, ul. Wałowa 1
 tel. 678-70-98, dom. 678-28-20
 GP-040/22

LABORATORIUM ANALIZ KLINICZNYCH
 PEŁNY PROFIL BADAŃ
 Czynne poniedziałek — piątek godz. 7 — 18,
 sobota godz. 7 — 13
PRZEMYSŁ, ul. WAŁOWA 1
 tel. 678-79-73.
 GP-041/22

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY
 lek. stom. **Cecylia BARAN**
 przyjmuje: wtorek od 9.00
 środa od 15.00
 piątek od 9.00
Przemysł, ul. Katedralna 5,
 tel. dom. 670-61-87.
 GP-044/22

LABORATORIUM ANALIZ MEDYCZYNYCH
 mgr **Ewa SZWAJKOWSKA-CHWALISZ**
 ● Badania podstawowe, specjalistyczne, pilne
 ● Wizyty domowe ● EKG
 Czynne codziennie 7 — 17
 sobota 7 — 13
PRZEMYSŁ, ul. WODNA 2
 tel. 678-87-67.
 GP-048/22

SPECJALISTA CHOROBY PŁUC
INTERNISTA
 lek. med. **Piotr DOBOSZ**
 Przemysł, ul. Wodna 2 (laboratorium)
 wtorki, piątki 16 - 17
 tel. 678-87-67
WIZYTY DOMOWE
 GP-053/22

SPECJALISTA REUMATOLOG
INTERNISTA
 lek. med. **Marek POSPIESZIL**
 Przemysł, ul. Wodna 2
 (laboratorium)
 poniedziałki, środy 16 — 17
 tel. 678-87-67
WIZYTY DOMOWE
 GP 070 / 12

SPECJALISTA CHOROBY OCZU
Jan M. WITKIEWICZ
 poniedziałki, środy 15.30 — 18.00
„ESKULAP” PRZEMYSŁ
 ul. Poniatowskiego 25
 Tel. 670-23-85
 — pełny zakres badań okulistycznych
 — soczewki kontaktowe
 GP-071 / 24

GABINET UROLOGICZNY
Adam BALICKI
SPECJALISTA UROLOG
 wtorki, piątki od godz. 15.30 - 17.00
PRZEMYSŁ, Św. Jana 13
 (LABORATORIUM)
 tel. kom. 0604-518-267
 GP-059 / 24

LABORATORIUM ANALITYKI LEKARSKIEJ
 Z GABINETEM
INTERNISTYCZNO-HEMATOLOGICZNYM
 BADAŃ LABORATORYJNE
 KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE
 czynne: pon. — piątek 7 — 9, 16 — 18
 sobota 8.00 — 9.00
 Gabinet lekarski: pon., środa 16 — 18
PRZEMYSŁ, ul. Św. Jana Nepomucena
 13/10, tel. / fax (016) 670-45-07
 (016) 670-42-70
 GP-060 / 24

SPECJALISTA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH
Marek ZUBRZYCKI
 Przemysł, ul. Bielskiego 47
MEDICINA
 USG, specjalistyczny gabinet lekarski
 wtorki i środy 15 — 17
 tel. 679-93-78
 GP-092/24

SPECJALISTA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH
Lekarz medycyny pracy
Jerzy TOMAKA
 Przemysł, ul. Bielskiego 47
MEDICINA
 Badania profilaktyczne, gabinet
 internistyczny
 Pon. 15.30 — 16.30
 Tel. 0601 52 93 39
 GP-097 / 24

USŁUGI
HURTOWNIA AKUMULATORÓW.
 Części do ciągników i maszyn rolniczych, w tym T-25A „Władymirec”.
 Sprawdzamy części na zamówienie klientów.
 Zapraszamy
POM-MEX, Przemysł, ul. Jasińskiego 49,
 tel. 678-96-65, w godz. 7 — 16.
 GW-010/10

Zakład Remontowy „CZYŻMAK”
 Oferuje kompleksową obsługę w zakresie usług remontowych:
 roboty malarskie, sieć elektryczna, glazura, panele, sufity podwieszane.
ZLECASZ — my wykonujemy szybko, solidnie i tanio
 Tel. 671-31-57
 G-087 / 12

NAPRAWA TELEWIZORÓW.
 675-00-59. G-031/20

KRYCIE DACHÓW blachą i malowaniem. Tel. (016) 670-92-86.
 GW-091 / 9

RÓŻNE
AUTA powypadkowe kupię.
 Tel. 0604-228-214,
 do remontu — tel. 0604-846-202,
 spalone — 0604-522-334,
 skorodowane — 0604-235-892.
 GP-093 / 30

SPRZEDAM mieszkanie w Przemyslu.
 Tel. (0-16) 670-10-28.
 G-096 / 2

Czytelnicy wybierają publikację tygodnia.
 Kupony raz w miesiącu wezmą udział w losowaniu nagrody.
 Kartki pocztowe z nazwiskiem i adresem prosimy nadsyłać do redakcji.

KUPON nr 3/VI
 Tytuł publikacji

 Nazwisko autora

Młodzi artyści w Jarosławiu

(c.d. ze str. 1 i 13)



Dzieci z Przedszkola nr 9.



Modelki Zespołu Szkół Odzieżowych i Włókienniczych.



Fot. CZESŁAW DZIADUŚ



TYGODNIK „POGRANICZE”
— KUPON —

uprawniający do zamieszczenia ogłoszenia drobnego do 10 słów w tygodniku „Pogranicze” — za kwotę 4 zł, w tym VAT.
 Treść ogłoszenia:

Kupon ważny do 29 czerwca 1999 r.

Wyłącznie do wiadomości redakcji:
 Imię i nazwisko:
 Adres; nr tel.

Kupony przyjmowane są w redakcji tygodnika — Przemysł, ul. Mnisza 3 oraz w punktach przyjmowania ogłoszeń w Przemyslu.
 1. Kiosk przy ul. Piłsudskiego 1 (d. EMPIK) 5. Kiosk przy ul. Jagiellońskiej (przystanek MZK)
 2. Kiosk przy ul. Grunwaldzkiej (d. Zakł. Rybne) 6. Kiosk przy ul. Jagiellońskiej (przystanek MZK)
 3. Kiosk na os. Rycerskim 7. Kiosk przy ul. Grunwaldzkiej (przychodnia)
 4. Kiosk na os. Kazanów (przyst. MZK)



Samotna matka z dwójką małoletnich dzieci i swoją schorowaną matką od dwóch lat bezskutecznie walczy o zlikwidowanie nielegalnej meliny w kamienicy, w której mieszka. Skargi jej i córki pozostają wciąż bez odzewu.

Bufet na schodach

— Jak się k... nie o...isz i nie przestajesz na mnie nasyłać policję, ty głupia babo, to cię wysłę w diabły — takimi słowami m.in. obrzuca wciąż swoje jedyne sąsiadki jeden z lokatorów kamienicy, którą od kilkudziesięciu już lat zamieszkuje 70-letnia Eugenia S. z córką i jej dziećmi.

Starsza kobieta wyczerpała już wszystkie możliwe i dostępne jej środki. Nieustannie wysyłane prośby, skargi, wreszcie groźby do różnych instytucji albo wracały jako bezzasadne, albo pozostają do dziś bez odpowiedzi. Eugenia S. zamieszkuje od 1945 roku kamienicę przy ul. Dworskiego w Przemyślu. Jednopiętrowa, szarobura, miejscami odarta z tynku straszny od lat swoim wyglądem nie tylko jej mieszkańców. Obrazu ruiny dopełniają frontowe okna na parterze zabite deskami. Jeszcze niedawno w tym oknie na ledwo trzymającej się firance harcowały szczury. Ale nikt nigdy specjalnie to nie dziwiło, bo jak powiadają sąsiedzi — w tej dzielnicy, w co drugiej kamienicy widok to codzienny. Córka pani Eugenii zareagowała na te szczury jako pierwsza i jedyna. SANEPID nie.

— Bo jak nie ma epidemii to harcujące

szczury powinny obchodzić tylko te osoby, do których należy lokal

— tak skwitowały skargę pani z SANEPID-u.

— W całej sprawie najbardziej irytujący i bulwersujący jest fakt — relacjonuje córka Eugenii S., — że już prawie dwa lata nie mamy znikąd pomocy. W kamienicy to my jesteśmy jedynymi trzeźwymi lokatorami. Nasi sąsiedzi: ojciec i dwaj synowie nie dają nam żyć. Pan sąsiad, którego nazwiska nie będę podawała, od wielu lat w majestacie prawa prowadzi nielegalną melinę. Tuż przy moim mieszkaniu. Wiele lat temu, bo w 1945 roku dostał, jak my, przydział na mieszkanie. Trzy lata temu wymeldował się z naszej kamienicy i dostał lokal zastępczy do remontu od lokalówki. Do tej pory a zrobiłam solidne rozeznanie, mieszkanie, które mu się prawnie należy, stoi puste. To, w którym prowadził melinę, przepisał na syna. Jego drugi syn również mieszka po sąsiedzku. Nie miałabym o to pretensji, gdyby nie to, że

osoby te zatrują nam dzień w dzień życie.

W jesieni ub. roku 10-letnia córka, wracając ze szkoły, po południu, została napadnięta w ciemnej bramie swojego domu. Mężczyzna bliżej nieznany przygarnął ją do siebie i zaczął obmacywać. Dziewczynka zdążyła umknąć na schody. Mówi Kasia B.: — Ja tych panów nie bałam się, bo widziałam jak przychodzą do naszego sąsiada. Ale ten pan, który mnie złapał, chwiał się i czuć było od niego wódkę. Miał takie dziwne oczy, że przestraszyłam się go, wyrwałam i zaczęłam krzyczeć za babcią. Teraz mamusia musi wprowadzić mnie i wyprowadzić z bramy.

W kamienicy od wielu lat nie ma spokoju, są swoi i obcy. Kasia jest uczulona na widok obcych mężczyzn. Matka Kasi i jej starszego brata od wielu lat wychowuje ich sama. Kiedy w domu rodzinnym państwa B. pojawiła się córeczka, mąż ulotnił się z domu. Matka dziewczynki dziś daje sobie radę sama, pracuje zawodowo. Pomaga swojej schorowanej matce, która nie ma spokoju na stare lata we własnym domu

4 lata temu te dwie kobiety przeżyły wstrząs.

Kasia wypadła z balkonu, spadła na głowę, przez wiele miesięcy leżała w prokocimskim szpitalu, gdzie wielokrotnie poddawana była zabiegom chirurgicznym. Rany na głowie bez przerwy rozchodziły się, nie chcąc się zabliznić. Dziś jest już lepiej, choć blizny pozostaną na całe życie. Dziewczynka jest bardzo wrażliwa, musiała walczyć z chorobą, a teraz nie może spokojnie wyjść na podwórko. Rodzeństwo narażone jest na obelżywe traktowanie przez gości, którzy schody w kamienicy traktują, jak darmowy bufet z gorzałką. Codziennie rano klienci uciążliwego sąsiada pałają się po schodach, nie dając spać. Do późnych godzin wieczornych,

pijackie śpiewy, obelżywe słownictwo nie dają zasnąć ani wysunąć nosa za próg.

Starsza pani skarży się — doszło już do tego, że na strych wychodzimy we dwie po to, by tylko rozwiesić pranie. Założyłyśmy kłódkę i wmontowały siatkę, żeby nie ginęły rzeczy. Niedawno przybyła w naszej kamienicy dzika lokatorka. Na balkoniku przy strychu rozłożyła tekturowe pudła i śpi tam od wielu dni. Jak można normalnie żyć, jeżeli policja, opieka społeczna, lokalówka mają nas w głębokim poważaniu? Co robić, gdzie jeszcze pytać o pomoc — dopytuje się zrozpaczona bezsilnością swoich zabiegów starsza kobieta. Wszystkie pisma, które do tej pory wysłała z matką, nie są anonimami, zawierają pełny adres i nazwiska kobiet proszących o pomoc. W jednym z nich, skierowanym do kierownika Wydziału Lokalowego, zastra-

żone lokatorki dopytują, dlaczego nie usunie się z lokalu kogoś, kto nie jest w nim zameldowany i jednocześnie zamienia swoje mieszkanie na pełnodobowy, cichy interes? W piśmie skierowanym jeszcze zimą ub. roku do opieki społecznej zapytują jak to jest, że synowie, którzy pomagają ojcu w prowadzeniu meliny i do tej pory nie splamili sobie rąk uczciwą pracą, otrzymują dotacje na mieszkanie i pobierają zapomogę z opieki. Czy nie ma już w tym mieście odpowiednich instytucji i osób, które położyłyby temu kres — wola schorowana 70-letnia kobieta. Przeżyłam w tej kamienicy wiele, ale czegoś takiego nie! Nie jedno mnie boli i

nie pozwolę na to, by na stare lata poniewierały mnie jakieś mienie!

Jeśli będzie trzeba, to napiszę do władz województwa podkarpackiego, w końcu też płacę podatki — odgraża się Eugenia B.

W marcu 1999 roku Eugenia B. wysłała pismo do wiceprezidenta miasta Przemyśla o wytoczenie powództwa o rozwiązanie umowy najmu na lokal, który został przydzielony uciążliwemu sąsiadowi. Na posiedzeniu komisji mieszkaniowej stwierdzono, że nie ma podstaw do rozwiązania umowy najmu. Jednocześnie została poinformowana, że sprawa, o której donosi w piśmie, zostanie rozpatrzona ponownie przez Zarząd Miasta. Dwa tygodnie temu po kolejnej awanturze z uciążliwym sąsiadem i jego klientami interweniowała policja...

Agnieszka Niemiec

Personalia wszystkich osób występujących w tekście zostały zmienione.



Fot. Błażej F. Krajewski

Marek Kuchciński chce chronić przyrodę

Także i o Turnickim

(ciąg dalszy ze str. 1)

Na konferencję przybyli dyrektorzy 2 znajdujących się na terenie województwa parków narodowych — Bieszczadzkiego i Magurskiego, dyrektorzy Zespołów Parków Krajobrazowych oraz dziennikarze z województwa podkarpackiego. Wicewojewoda podkreślał walory przyrodnicze naszego województwa. Na Podkarpaciu powierzchnia lasów wynosi 620 491 ha. Lesistość województwa osiąga 35 proc., podczas gdy średnia krajowa wynosi 27,9 proc. Tutejsze środowisko przyrodnicze uznawane jest za jedno z najlepiej zachowanych w kraju. Aż 45 proc. powierzchni województwa podlega prawnej ochronie. Sporo chronionych terenów przyrodniczych znajduje się na terenie byłego województwa przemyskiego: Park Krajobrazowy Pogórza Przemyskiego oraz fragmenty Parku Krajobrazowego Gór Słonnych, Parku Krajobrazowego Puszczy Solskiej (okolice Narola) i Południowo-Roztoczańskiego Parku Krajobrazowego (Horyniec). Wśród Obszarów Chronionego Krajobrazu naszego województwa, w byłym Przemyskiem leżą fragmenty Roztoczańskiego, Sieniawskiego oraz prawie cały Przemysko-Dynowski. Marek Kuchciński wspomina też o rezerwach, a także o stosunkowo nowych formach

ochrony przyrody (wprowadziła ją ustawa z 1991 roku): użytkach ekologicznych, stanowiskach dokumentacyjnych i zespołach przyrodniczo-krajobrazowych. Dzięki dobrze zachowanym lasom na terenie województwa, w tym także i byłego przemyskiego, występuje wiele gatunków zwierząt objętych ochroną. Niektóre z nich są rzadkością w skali kraju. Na terenie Pogórza Przemyskiego możemy spotkać m.in. rysia i wilka, a na terenie powiatu przemyskiego pojawiają się niedźwiedzie. Żyją w bezpośredniej bliskości nas także rzadkie ptaki: bocian czarny, kraska, puchacz, żolna.

Krajobraz województwa podkarpackiego ubogacają liczne parki podworskie. Łącznie jest ich 294. A do najcenniejszych zaliczane są m.in. te w Krasiczynie, Sieniawie, Bolestraszcach, Przeworsku. To właśnie w takich parkach zachowały się cenne pomniki przyrody. Wicewojewoda Marek Kuchciński uwarścił na potrzebę promowania stylu życia zgodnego z otaczającą go naturą. Zwracał też uwagę na konieczność i doniosłą rolę „edukacji ekologicznej”.

Podczas konferencji zwracano uwagę na potrzebę zwiększenia obszarów objętych ochroną. W tym kontekście nie obyło się, oczywiście,

bez sprawy **Turnickiego Parku Narodowego**. Rozstrzygnięcie losu tego nie istniejącego wciąż parku jest w tej chwili jednym z priorytetowych zadań. **Przyszły Turnicki Park Narodowy ma mieć powierzchnię 18 482 ha i obejmować tereny powiatu przemyskiego i bieszczadzkiego. Celem jego powołania jest ochrona obszarów leśnych Pogórza Przemyskiego z różnorodnością świata zwierząt i roślin w Karpatach Wschodnich.** To właśnie Pogórze Przemyskie szczyli się urozmaiconą rzeźbą terenu oraz naturalnymi lasami bukowo-jodłowymi. Ochronie miałyby podlegać również górna zlewnia Wiary o charakterze górskim. Kompletna dokumentacja (naukowa i geodezyjna) dotycząca utworzenia Turnickiego Parku Narodowego została przekazana do zatwierdzenia ministrowi ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa. Jednak ci, którzy chcą powołać do życia park, zdają sobie sprawę, że może to spowodować zahamowanie rozwoju tego terenu.

Na zakończenie konferencji Marek Kuchciński zwrócił uwagę na estetykę krajobrazu, w który wpisują się przecież także i nasze domostwa — *Będziemy zachęcać samorządy, by nowe „postsocjalistyczne” budownictwo nie zaśmiecało krajobrazu* — obiecywał wicewojewoda.

(lew)



KOMPUTERY

Gwarancja najniższej ceny
Na zestawy serii *Home Line* z 2-letnią gwarancją

Gwarancja najwyższej jakości
Na zestawy serii *Office Line* z 3-letnią gwarancją

Przyjdź, sprawdź, kup, wygraj!

INTEO s.c.
Integrator Produktów Intel

37-700 Przemysł, ul. Tuwima 2
(boczna Dworskiego, naprzeciwko Smolki)
tel./fax 6785585, email inteo@pr.onet.pl

Działka cały rok



CZERWIEC

„Deszcz przed Janem
rolnik po zniwach panem”

Warzywa poplonowe

● **BRUKSELKA.** Odporna na chłody brukselka jest jednym z ostatnich warzyw, które zbieramy z działki przed zimą. Brukselka została wyhodowana z dzikiej odmiany rosnącej na wybrzeżach północno-zachodniej Europy przez ogrodników brukselskich — stąd jej nazwa. Jest ona bogata w witaminę C, B i prowitaminę A, zawiera również składniki mineralne takie jak: wapń, potas, magnez, żelazo. Jest to jarzyna bogata w białko i węglowodany. Najlepiej udaje się na glebie żyznej, głęboko przekopanej. Nie można uprawiać jej bezpośrednio po oborniku. **Brukselkę uprawiamy głównie jako poplon. Rozsadę sadzimy do gruntu w połowie czerwca stosując rozstaw dla odmian karłowatych 60 x 60 cm, a pozostałe odmiany 75 x 90 cm. Przy sadzeniu pamiętajmy o dokładnym ubiciu ziemi przy korzeniach oraz podlaniu.** Rośliny przez pierwsze trzy tygodnie po posadzeniu powinny być codziennie podlewane, później podlewamy je tylko wtedy, gdy panuje cięzka susza. W miarę dojrzewania rośliny, usuwamy wszystkie dolne liście dla polepszenia cyrkulacji powietrza, zapewnienia dostępu światła i ułatwienia zbiorów. **W okresie, gdy zaczynają się zawiązywać główki, zaleca się ogłowiecie kapusty — ścięcie wierzchołka łodygi. Zabieg ten przyspieszy i podwyższy plon.** Choroby i szkodniki na brukselce występują takie same, jak na innych kapustnych. Pamiętajmy również, aby nie uprawiać brukselki po innych roślinach kapustnych.

● **ROSZPONKA** jest jeszcze mało znaną i niedocenianą rośliną warzywną w Polsce. **Jedną z jej zalet jest to, że nadaje się do spożycia w stanie świeżym w miesiącach zimowych.** Jest ona bogatym źródłem witaminy

C, witaminy A, zawiera również niewielkie ilości witaminy B oraz węglowodany, białko, sole wapnia i fosforu. Przyrządzenie rozponki do spożycia jest bardzo łatwe i szybkie, gdyż **jada się ją na surowo, doprawiając oliwą, śmietaną, majonezem lub innymi sosami.** Nadaje się również do łączenia z surówkami z innych warzyw. W naszym klimacie rozponka doskonale udaje się w uprawie jesiennej, a pod przykryciem, np. liśćmi, dobrze znosi mrozy. Do uprawy polecam odmiany *Deutscher Gewöhnlicher* i *Etampes*.

Wymagania glebowe rozponki są dość duże ze względu na słaby system korzeniowy i krótki okres wegetacji, trwający 60 — 90 dni. **Dlatego gleba, na której uprawiamy rozponkę powinna być żyzna i wolna od chwastów.**

Rozponkę wysiewa się w końcu lipca lub w sierpniu, w rzędy co 15 — 25 cm. Po



wzėjściu rośliny przerywa się, pozostawiając je co 15 cm w rzędzie. Podczas wzrostu niezbędne jest odchwaszczanie i podlewanie w czasie suszy.

Zbiór rozet liściowych rozponki rozpoczyna się w końcu października. Przy czym rośliny późno wysiane można zbierać przez całą zimę. Jeżeli planuje się zbiór w okresie zimy, to zagon, na którym rośnie rozponka, trzeba przykryć, słomą, łętami lub liśćmi.

Rośliny wycina się nożem tuż nad ziemią. Rozponka nie nadaje się do przechowywania, dlatego powinna być spożywana od razu po zbiorze.

Roślina ta ma liście okrągłojajowate, które tworzą małą rozetę, są kruche i pozbawione goryczy.

● **ENDYWIA SZEROKOLISTNA.** Rozmnażamy ją z siewu do gruntu w połowie czerwca. Jesienią lepiej wytwarza ona główki niż salata, ale trzeba pamiętać, że niestety łatwo gnije. Liście endywi są gorzkie w smaku i aby tego uniknąć, bielimy je przez przykrycie roślin dużymi doniczkami lub wiążemy rośliny w połowie ich wysokości sznurkiem i obsypujemy je ziemią.

MaG



Wykorzystanie komputera w pytaniach i odpowiedziach

Celem tej rubryki jest upowszechnianie elementów wiedzy informatycznej połączone z poradami dotyczącymi racjonalnego wykorzystania komputera.

Biorąc pod uwagę fakt, że czytelnikami są zarówno początkujący, jak i zaawansowani użytkownicy komputerów zdecydowano się na sprawdzony w dydaktyce sposób porcjowania przekazu informacji w postaci numerowanych pytań i odpowiedzi.

Taki układ kompozycyjny podyktowany jest również różnorodnością omawianej problematyki, łatwością odwoływania się do już prezentowanych zagadnień, ich doborem i aktualizacją w miarę pojawiających się pytań i uwag, które można przesyłać bezpośrednio do Redakcji lub do podanej skrzynki internetowej.

Wszystkie występujące w tekście znaki są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli. Autor oraz Redakcja dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tym opracowaniu informacje były rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności za naruszenie praw patentowo-autorskich ani za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania zawartych tu informacji.

43. Jak podzielić dysk na partycje?

Po wymianie twardego dysku zainstalowanego jako napęd nadrzędny, trzeba podzielić nowy dysk na partycje przy pomocy programu *FDISK.EXE*. Po tej czynności należy sformatować dysk poleceniem

format c:\ /s

Parametr „/s” jest potrzebny do skopiowania na dysk plików systemowych. Może się zdarzyć, że dysk nie jest zdolny do wczytywania systemu, wtedy należy ponownie uruchomić narzędzie *Fdisk* i ustawić pierwszą główną partycję, jako aktywną. Użyj w tym celu polecenia *Ustaw aktywną partycję*. Jeżeli dysk w dalszym ciągu będzie odmawiał przyjęcia systemu operacyjnego to skorzystaj z polecenia „*Fdisk/mbr*”. Wprowadź *Fdisk* powinien być zapisać sektor startowy już podczas partycjonowania, ale w niektórych przypadkach spotkałem się z koniecznością wpisania powyższej instrukcji.

44. W jaki sposób praktycznie wykorzystać autokorektę?

Jeżeli musisz często wpisywać te same sekwencje wyrazów użyj *Autokorekty* Worda, aby przyspieszyć pracę. Przejdź do *Narzędzia* / *Autokorekta*, następnie zaznacz pole wyboru *Zamieniaj tekst podczas pisania*. Do podanego pola należy wpisać ciąg znaków, którego często używamy, np. „oprogramowanie komputerowe”, a do pola *Zamień* wpisz np. „opr”. Kliknij przycisk *Dodaj*. W ten sposób można wprowadzić kilkanaście pozycji do *Autokorekty*. Gdy już zakończysz, kliknij przycisk *OK*. (proponuję to wypróbować bezpośrednio po przeczytaniu tej odpowiedzi).

Za pomocą *Autokorekty* możemy także dokonywać bardziej wyszukanych manipulacji — zmieniać styl i formatowanie tekstu. Aby to osiągnąć, należy postąpić jednak inaczej. Należy wpisać tekst, który chcemy uzyskać i sformatować go zgodnie z życzeniem. Następnie zaznaczyć cały sformatowany tekst i przejść tak, jak opisałem wyżej do *Narzędzia* / *Autokorekta*. Wybrać opcję *Sformatowany tekst*. W pole *zamień* wpisać wybrany skrót. Kliknij przycisk *Dodaj*, a potem *OK*. W podobny sposób można przygotować automatyczne wstawianie rysunków.

45. Jak powiększyć na ekranie miejsce do edycji dokumentu?

Proponuję bardzo wygodne rozwiązanie: pozbyć się chwilowo pasków narzędzi, menu suwaków i innych elementów ekranu Worda. Wybierz *Widok* / *Pełny ekran*. Okazuje się, że na ekranie jest sporo miejsca na tekst. Możesz formatować tekst, nie korzystając z menu i pasków narzędzi. Za pomocą [Ctrl+B] otrzymasz tekst pogrubiony. [Ctrl+I] da nam kursywę, a [Ctrl+U] tekst podkreślony. Korzystając ze skrótów [Ctrl+]] możemy zwiększać, a dzięki [Ctrl+]] możemy zmniejszać wielkość czcionki. (Jeżeli siedzisz w tej chwili przy komputerze to wypróbuj to teraz). Menu uzyskujemy zawsze, gdy najedziemy kursorem myszy na cienki pasek u góry ekranu. Możemy także dostać się do poszczególnych elementów menu za pomocą skrótów klawiszowych [Alt+litera]. Przykładowo użycie [Alt+P] spowoduje wyświetlenie zawartości menu *Plik*. Na ekranie pozostaje małe okienko z przyciskiem do zamykania omawianego trybu pełnego ekranu. Proponuję je przesunąć do krawędzi ekranu, gdzie utworzy się wygodny pasek narzędzi. Jak będziemy opuszczać ten tryb? Wystarczy użyć wspomnianego już przycisku lub po prostu nacisnąć klawisz [Esc].

46. Jak poprawić wygląd tworzonej w edytorze listy?

Gdy tworzymy numerowaną listę w Wordzie 97, kolejne numery pozycji zawsze pojawiają się w nowej linii i są wyrównywane do lewej. Jeżeli lista nie ma więcej niż 9 elementów wszystko jest w porządku. Jednak już przy numerze 10 widzimy, że wyrównywanie numerów wygląda nieestetycznie. Jak to poprawić?

1. Przed utworzeniem nowej listy (albo po zaznaczeniu już istniejącej) przejdź do *Format* / *Wypunktowanie i numerowanie*.
2. Przejdź do zakładki *Numerowanie* i wybierz listę, której ustawienia chcesz zmienić.
3. Kliknij przycisk *Dostosuj*.
4. Z rozwijanej listy *Pozycja numeru* wybierz *Do prawej*. Klikaj przyciski *OK*, aż zamkniesz wszystkie utworzone okna.

Przy tworzeniu list często pojawia się jeszcze jeden problem. Naciśnięcie klawisza [Enter] powoduje przejście do nowej linii i automatyczne dodanie nowej pozycji do listy. Co zrobić, gdy chcemy dać jedną listę odstępu w ramach tej samej pozycji? Wystarczy użyć kombinacji [Shift+Enter] zamiast klawisza [Enter].

Henryk Lasko
e-mail lasko@kki.net.pl





Posel J.M. Jackowski (podczas konferencji prasowej) próbuje rozwiązać problem dysproporcji w dotacjach na kulturę.

Fot. R.J.

Czy poseł J.M. Jackowski pomoże naszym samorządowcom?

Kto uratuje Przemyśl?

Wizyta przewodniczącego sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, Jana Marii Jackowskiego w Przemyślu nie była wyjazdem interwencyjnym. Przybył on z kilkugodzinną wizytą na zaproszenie posła Andrzeja Zapałowskiego. Spotkał się również z prezydentem Przemyśla i członkami Zarządu Miasta.

Rozmowy dotyczyły spraw związanych z kulturą, m.in. rewitalizacji starego miasta i sposobów efektywnego wykorzystania Zamku Kazimierzowskiego. Poseł stwierdził, że od finansowania kultury odstrasza potencjalnych sponsorów brak odpowiednich ulg podatkowych. Z rezerwy celowej budżetu państwa, Przemyśl w roku bieżącym otrzymał 262 tys. zł. Środki te zostały przeznaczone na inicjatywy związane z kulturą. Jest to zdecydowanie zbyt mało, jak na potrzeby miasta o bogatym dorobku kulturalnym. Krosno w tym samym czasie otrzymało — prawie 1,1 mln zł, natomiast Tarnobrzeg ponad — 1,6 mln. Zaistniała dysproporcja zaciekała posła Jackowskiego na tyle, że postanowił sam, na miejscu, zbadać przyczynę tak dużych różnic w dotacjach. Wizyta w Przemyślu, zdaniem parlamentarzysty, nie nosi znamion interwencyjnego wyjazdu. — *Przemyśl jest klasycznym przykładem miasta, które utraciło status wojewódzki po wprowadzeniu nowej reformy administracyjnej. Ale nie przekreśla to jego bogatego dorobku kulturalnego, ciekawego pejzażu historycznego, świadczącego o atutach tego miasta. Jest wiele interesujących propozycji, które w przyszłości mogłyby podwoić atrakcyjność turystyczną Przemyśla. Trzeba zwrócić uwagę na restaurację starówki, wykorzystanie i adaptację fortów Twierdzy Przemyśl. Jackowski podkreślił zainteresowanie władz miasta sprawą. Rzeczywistość świadczą jednak o karygodnym braku inicjatywy ze strony władz samorządowych. Świadectwem tego niechaj będzie brak pomysłu na zagospodarowanie chociażby Zamku Kazimierzowskiego czy fortów Twierdzy Przemyśl. Jak to już wcześniej bywało, nasi przemyscy samorządowcy próbują szukać rozwiązań nie sami, lecz zaslaniając się brakiem funduszy, błagając o pomoc „centralę”, która zagmatwana w swych codziennych kłopotach nie jest w stanie pomóc małemu Przemyślowi. Wszelkie wizyty nic tu nie pomogą. Panowie, czas zacząć działać jak dorośli ludzie!*

an

Młodzi artyści z przemyskich szkół wspierani przez Stowarzyszenie im. Piotra Michałowskiego

Zemplińska Sirava '99

To, co zostało pokazane na tej wystawie, nie odbiega poziomem od prac młodzieży z liceum jarosławskiego — powiedział konsultant poplenerowej wystawy Zemplińska Sirava '99, Józef Kalinowski. Wystawa jest wynikiem dwudniowego pleneru młodzieży — uczniów Liceum Ogólnokształcącego o profilu plastycznym w Przemyślu.



Prace młodych artystów zdobią ściany galerii Pałacu Lubomirskich w Przemyślu. Zostały przygotowane przez panią profesor B. Piętę w ramach zaliczenia z rysunku i malarstwa,

obowiązującego na trzecim roku. Zdaniem konsultanta J. Kalinowskiego, prezentowane prace są na wysokim poziomie artystycznym, niektóre z nich wykazują ogromne zacięcie profesjonalne. — *Mio-*

dzi ludzie zyskali szansę pokazania się w profesjonalnej galerii, która daje inny rodzaj twórczego przeżywania. Jest to bardzo ważne na początku drogi artystycznej.

Anna Potocka, dyrektor Zespołu Szkół Odzieżowych i Ogólnokształcących w Przemyślu, debiut uczniów z klas o profilu plastycznym tak skomentowała: — *Moim zdaniem udział młodzieży w tym plenerze wykazał, że szansa, którą stworzyliśmy im została w pełni wykorzystana. Gdyby nie wsparcie Stowarzyszenia Michałowskiego, tej szansy nie mielibyśmy wcale.*

Stowarzyszenie imieniem Piotra Michałowskiego jest inicjatywą prowadzącą do popularyzacji młodzieży uzdolnionej plastycznie. Działa w Przemyślu od kilku miesięcy, a jej głównym celem jest wspieranie i propagowanie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Również wspieranie i propagowanie we wszystkich dyscyplinach, popularyzowanie wiedzy i kultury artystycznej wśród najszerszych kręgów społeczeństwa Regionu Ziemi Przemyskiej.

an

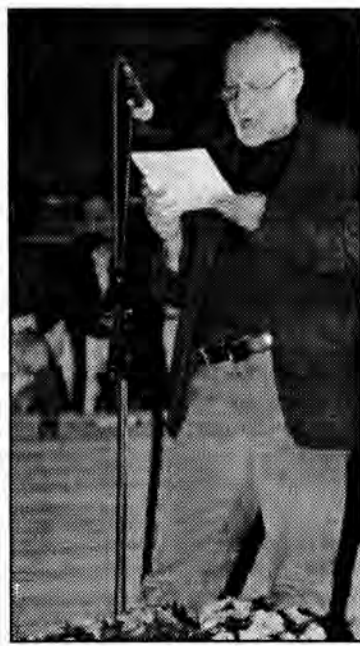
Fot. R. Jankowiak

Po raz kolejny przemyskie „Niedźwiadkiem” stały się miejscem, gdzie uduchowione, pełne poezji słowa znalazły swoje miejsce. Trzydniowa impreza, w czasie której odbyło się seminarium poetyckie — Poeci Herbertowi — zgromadziła licznie przybyłą publiczność.

Mottem tegorocznego spotkania poetów z różnych miast Polski było „Poeci Herbertowi”. Zaproszenie przyjęła m.in. żona poety, Katarzyna Herbertowa, która dokonała uroczystego otwarcia „Wiosny”. Najważniejszym punktem stała się „Noc Poetów” realizowana konsekwentnie przez cztery kolejne lata. Dodatkową atrakcją był koncert na harfę i gitarę w wykonaniu Anny Faber i Krzysztofa Ścierańskiego. Podczas „Nocy Poetów” zaprezentowane zostały ich własne utwory. Na zakończenie „Wiosny” poeci odwiedzili Lwów i Krzemieniec. Złożyli kwiaty w miejscu, gdzie urodził się Herbert, również odwiedzili miejsca związane z Juliuszem Słowackim. „Wiosna Poetycka”, ciesząca się coraz większym powodzeniem ze względu na bezpośredni kontakt z poetami, zyskała uznanie Ministerstwa Kultury i Sztuki. Z jego kasy zostały przeznaczone dotacje na te imprezy, Urząd Miasta zapewnił pozostałą część środków.

an

Poeci ze schodami w tle



Uznany przemyski poeta Józef Kurylak czyta swoje wiersze.



Zespół „Krakowiak” ze Szkoły Podstawowej Sióstr Niepokalanek w Jarosławiu.



Wielokrotnie nagradzana jarosławska grupa wokalna „Ad Rem”.
Fot. Czesław Dziadus

KALEJDOSKOP KULTURALNY

18.06 — Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej
Wieczór muzyczny poświęcony Arturowi Malawskiemu;

g. 17⁰⁰ — Odczyt Jolanty Nodzak pt. „Życie i twórczość Artura Malawskiego”

g. 17³⁰ — Zwiedzanie wystawy pamiątek po Arturze Malawskim

g. 18⁰⁰ — II Koncert Artura Malawskiego w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Filharmonii Rzeszowskiej w składzie: Robert Naściszewski (I skrzypce), Monika Brocka (II skrzypce), Piotr Gajda (altówka), Anna Naściszewska (wiolonczela)

19.06, g. 15⁰⁰ — MKK „Niedźwiadek”

Spotkanie autorskie z malarzem, Stanisławem Kmiecikiem;

Organizator: Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem

CZYNNE WYSTAWY

— Polskie malarstwo portretowe w zbiorach MNZP (Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej (czerwiec — lipiec)

— „Tatry trochę inaczej” — fotografia Józefa Cesli (Regionalny Ośrodek Kultury, Edukacji i Nauki);

— „To” — fotografia Roberta Jankowiaka i Grzegorza Karnasa (Galeria Klubu „Fantom”);
— IV Przegląd Plastyki Dziecięcej — Wystawa pokonkursowa (Galeria Klubu „Piwnice”; do 30.06)

— „Moja przygoda w muzeum” — wystawa pokonkursowa (Młodzieżowy Dom Kultury; do 18.06)

— „Patroni przemyskich ulic” (Przemyska Biblioteka Publiczna);

— Krzysztof Kluz — pastele i akwarele (Klub Garnizonowy; do 25.06 — 31.07)

— Prace plastyczne uczestników regionalnego konkursu na okładkę lub obwolutę dzieł Juliusza Słowackiego (Przemyska Biblioteka Publiczna; do 19.06)

— Pielgrzymki Jana Pawła II do Polski (Klub „Civitas Christiana”; do 25.06)

— Fotografia Aleksego Iutina (White Photo Gallery — MKK „Niedźwiadek”; do 27.06)

— „Jarocin'85” — fotografia Jarka Szwica (Galeria „Labirynt” w pubie „Salto”)

— „Ulica Andy Warhola” i fotografia Daniela Brogany (Zamek Kazimierzowski);

KINO „CENTRUM”

15 — 17.06, g. 15⁵⁰ — Zagubieni w kosmosie, (USA, 12)
g. 17⁰⁰, 20⁰⁰ — Hazardziści, (USA, 15)

18 — 20.06, g. 15⁴⁰, 17⁵⁰ — Hazardziści, (USA, 15)

g. 20⁰⁰ — Jestem Joe, (W. Bryt./Niemcy/Hiszp., 15)

22 — 24.06, g. 15⁴⁰, 20⁰⁰ — Lolita, (USA, 18)

g. 18⁰⁰ — Jestem Joe, (W. Bryt./Niemcy/Hiszp., 15)

25 — 27.06, g. 16⁰⁰, 18⁰⁰, 20⁰⁰ — Ajlawju, (Pol., 15)

KINO „KOSMOS”

15 — 17.06, g. 16⁰⁰, 18⁰⁰, 20⁰⁰ — Długo i szczęśliwie, (USA, 12)

18 — 24.06, g. 16⁰⁰, 18⁰⁰ — Ostatnie takie lato, (Irlandia, 15)

g. 20⁰⁰ — Nic, (Pol., 15)

25.06 — 1.07, g. 17⁰⁰, 19³⁰ — Marnuśka, (USA, 15)



Na kilka dni do Lubaczowa zawitali miłośnicy słowa. I to nie było jakiegoś słowa. W wydłużony weekend (3-6 bm) w Miejskim Ośrodku Kultury w tym mieście odbywał się IV Międzynarodowy Festiwal Słowa, a raczej jego lubaczowska część, jako że festiwal odbywa się w kilku miastach. Druga jego część odbędzie się w jesieni w Otwocku, a na festiwalowej mapie figuruje też Warszawa (o genezie festiwalu, jego przesłaniu i nadrzędnych ideach mówi dyrektor Jan Krzyżanowski w rozmowie zatytułowanej „Cegielka cywilizacji”).

Lubaczów słowem silny

Do Lubaczowa zjechało mnóstwo młodziarzy, której drodze jest brzmienie polskiej mowy wiązanej. Ci młodzi miłośnicy literatury i oczywiście teatru wzięli udział w dwóch konkursach.

Tegoroczna edycja festiwalu rozpoczęła się od wspaniałego koncertu, który odbył się wieczorem, w Boże Ciało, w miejscowej konkatedrze. W koncercie zatytułowanym „Modlitwy Poetów” wystąpili: pomysłodawczyni festiwalu, jego inicjatorka i pierwsza organizatorka — Sława Przybylska, Barbara Horawianka, Aleksandra Koncewicz, Ryszard Kornacki, a także uczennice i uczniowie szkół średnich: Katarzyna Kolodziejczyk, Eliza Sochan i Barbara Sliwa z Otwocka oraz Dorota Kornaga, Maria Winiarz i Witold Słowinski z Lubaczowa. Koncert poprowadził dyrektor festiwalu — Jan Krzyżanowski.

Głównym punktem drugiego dnia festiwalu (piątek, 4 VI) był finał V Ogólnopolskiego Turnieju Wierszy Jednego Poety. W tym roku bohaterem był Ernest Bryll. Autor miał być festiwalowym gościem i to miało być jedną z głównych atrakcji imprezy. Niestety, tym razem nie dopisało zdrowie i poeta nie dotarł do kresowego miasta, by słuchać, jak młodzi ludzie z całej Polski próbują jak najlepiej oddać istotę jego wierszy. Wszyscy ogromnie żalowali, że nie mogli osobiście porozmawiać z mistrzem słowa. Mogli natomiast porozmawiać ze znakomitymi jurorami. Mogli ich wysłuchać, poradzić się, o wszystko wypytać, a musieli poddać się ich ocenie. A w tym roku w jury zasiadli: Barbara Horawianka, Aleksandra Koncewicz, Ryszard Kornacki, Krystyna Kornacka, Róża Jaśkowska. W tym samym dniu można było odwiedzić wernisaż wystawy Jerzego Pluchy pt. „Ogniem i pędzlem”, a także podziwiać dwa spektakle teatralne w wykonaniu lubaczowskich młodych artystów. Najpierw Teatr Małych Form Plastycznych „MAGAPAR” wystawił „Światło”, spektakl oparty na motywach mitu prometejskiego, w reżyserii Barbary Thieme, a nieco później na scenie MOK-u zakręcił Jerzy Szaniawski. Teatr Małych

Form zaprezentował miniaturę „Profesor Tutka znalazł rodzinę dowiecipnych” w reżyserii Grażyny Bielec. Dzień zakończył się spotkaniem towarzyskim w dyskotekę o wdzięcznej nazwie „Strzecha u Lecha”.

Kolejnym festiwalowym konkursem był IX Ogólnopolski Turniej Recytatorski Literatury Tworzonej na Obczyźnie „Od Mickiewicza do Miłosa”. Jak sama nazwa wskazuje, turniej polegał na umiejętności interpretacji fragmentów prozy lub poezji autorstwa pisarzy, którzy tworzyli swoje dzieła na emigracji. W przeciwieństwie do poprzedniego konkursu, w którym młodzi ludzie skupili się na wierszach jednego, jedynego poety, tu wachlarz potencjalnych autorów tekstów do recytacji był olbrzymi. Bo przecież poza granicami kraju tworzyli wielcy romantycy — Mickiewicz, Słowacki, Norwid, a później ich następcy, których los rzucił gdzieś daleko od ojczyzny. Dość tu wymienić takich pisarzy jak Witold Gombrowicz, Aleksander Wat, Gustaw Herling-Grudziński, Czesław Miłosz czy Stanisław Barańczak. Do tego turnieju zgłosiło się ponad 50 młodych recytatorów z różnych zakątków kraju. Po południu można było posłuchać o otwockiej części festiwalu, której program przybliżył Jan Krzyżanowski. Tego dnia również zaprezentowały się zespoły teatralne. Widzowie mogli podziwiać Teatr „MAŁA GARDE-ROBA”, który przedstawił dwie miniatury: interpretację bajki „O Janku co psom szyl buty” Juliusza Słowackiego i spektakl „Menażeria czyli wybrak słonina” według Witkacego. Oba przedstawienia wyreżyserowała Barbara Plocica. A wieczorem lubaczowianka z pochodzenia, Renata Bryll-Salik zaprezentowała monodram „Taka się widzę” według Tadeusza Nowaka, w reżyserii aktorki i Grażyny Bielec. Wieczorem na uczestników czekała jeszcze miła uroczystość wręczenia dyplomów i nagród. Na zakończenie zorganizowano pożegnalne ognisko. Zachodzące słońce nad Lubaczowem zęgnęło uczestników tego święta słowa. W niedzielę wszyscy rozjechali się do domów. Także i po to, by być wśród młodych „apostolem literatury, apostołem poezji”.

(lew)
(fot. autor)



Dyrektor MOK, Witold Kopa wręcza dyplomy konkursowiczom.

Laureaci turniejów recytatorskich

W turnieju poezji Ernesta Brylla I miejsce wywalczyli ex aequo: Agata Morka z Łodzi i Witold Słowinski z Lubaczowa. II nagrodę otrzymał Arkadiusz Rebiega z Konina, III — Dorota Kornaga z Lubaczowa. IV lokata przypadła Ewie Brzeziak z Horyńca Zdroju. W turnieju literatury emigracyjnej zwyciężył Marcin Plejaś z Łodzi. II miejsce wywalczył lubaczowianin — Witold Słowinski, a III Dominika Wilk z Jasła. IV, V, i VI nagrody otrzymali odpowiednio: Dorota Kornaga z Lubaczowa, Agnieszka Kuczala z Dukli i Eliza Głusko z Otwocka. Ponadto wśród wyróżnionych w tym turnieju znalazła się Iwona Dorota z Lubaczowa.

● **Czym jest Międzynarodowy Festiwal Słowa? Kiedy zrodziła się idea jego powołania i jaki jest cel tego festiwalu?**

— Festiwal Słowa zrodził się z propozycji, którą sformułowała w roku 1991 Sława Przybylska, mieszkająca wówczas w Szczawnicy. Zrodził się on z ogólnopolskiego turnieju recytatorskiego literatury emigracyjnej pod hasłem „Od Mickiewicza do Miłosa”, obejmującego polskie piśmiennictwo od Wielkiej Emigracji po Powstanie Listopadowe do dziś. Ten turniej zyskał ogromną popularność, wielkie uznanie „matadorów” polskiej kultury i literatury. Znalazł się w oficjalnym kalendarzu Ministerstwa Edukacji, które było od samego początku głównym sponsorem. Trzy pierwsze odbyły się w Szczawnicy i zaczęły obrastać imprezami dodatkowymi. Pojawił się na przykład, turniej jednego autora, bądź turniej jednego tematu. W końcu te inicjatywy dodatkowe spowodowały, że to już się nie mieściło w pierwotnej formie. W związku z tym Sława Przybylska, jako matka tego pomysłu, sformułowała ideę, żeby to zamienić na Festiwal Słowa.

● **O czym świadczy słowo „międzynarodowy” w nazwie festiwalu?**

— Wynika to z tego, że już w trakcie tego turnieju literatury emigracyjnej pojawiły się w tym turnieju grupy młodzieży polskiej z Litwy, Białorusi, pojawiła się młodzież ze szkół średnich z Moskwy. Wszystko to sprawiło, że zrodziła się idea Międzynarodowego Festiwalu Słowa. Pierwszy odbył się w Nowym Sączu. Następne odbywały się w Międzyrzeczu Podlaskim. Dostrzeżono w tym ogromną wagę edukacji wychowania poprzez popularyzowanie wzorców językowych i ogromnej wartości myślowej zawartej w piśmiennictwie polskim, zarówno tym krajowym, jak i emigracyjnym. Wśród jurorów i gości festiwalu znaleźli się w ciągu tych lat najwybitniejsi przedstawiciele polskiej literatury, polskiego teatru. Wystarczy wymienić choćby Julię Hartwig, Joannę Kulmową, Artura Międzyrzecznego, Agnieszkę Osiecką (nasza długoletnia przyjaciółka), Wiktora Woroszyńskiego, Andrzeja Drawicza, Tadeusza Kwiatkowskiego, Józefa Barana, Joannę Szczepkowską, Gustawa Holoubka, Magdę Zawadzką, Ignacego Gogolewskiego. Festiwal stał się festiwalem wędrownym. Po trzech latach w Szczawnicy, dwóch latach w Międzyrzeczu był I Festiwal Słowa w Nowym Sączu. II festiwal odbył się w Międzyrzeczu Podlaskim, Białej Podlaskiej, i Drełowiu a trzeci w Międzyrzeczu, Otwocku i Radomiu. Doczekaliśmy czwartego festiwalu, którego pierwsza część odbywa się w Lubaczowie, a druga w październiku w Otwocku i Warszawie. W Otwocku odbywa się ta międzynarodowa część festiwalu. Będzie tam turniej pod hasłem: „Ars longa, vita brevis” poświęcony dwóm arcydziełom literatury europejskiej i światowej mianowicie „Przygodom dobrego wojaka Szwejka” i „Don Kichotowi”, turniej na tematy biblijne „Od Abrahama z Ur do Pawła z Tarsu”. Do tego dojdzie turniej poświęcony twórczości Puszkina w związku z 200. rocznicą jego urodzin. Jesteśmy w ogólnopolskim Komitecie obchodów rocznicy puszkiniowskiej. Będzie jeszcze konkurs o Grand Prix Andrzeja Szczepkowskiego, wybitnego aktora, prezesa ZASP-u, byłego senatora Solidarności, który był wielokrotnym jurorem, przedstawicielem i orędownikiem tego festiwalu.

● **Skąd się wziął Lubaczów na festiwalowej mapie?**

— Lubaczów znalazł się wśród tych miast głównie z tego powodu, że od samego początku tego festiwalu uczestniczyła w nim grupa młodzieży z Lubaczowa, pracująca w Miejskim Ośrodku Kultury pod kierownictwem pani Grażyny Bielec, która na każdym festiwalu prezentowała wspaniałą postawę. Młodzież wrażliwa, inteligentna. Zaproponowaliśmy przekazanie miastu tego najstarszego festiwalowego turnieju „Od Mickiewicza do Miłosa” i turnieju jednego autora, który w tym roku poświęcony jest twórczości Ernesta Brylla. Jesteśmy z tego bardzo zadowoleni, ponieważ w Lubaczowie jest to znakomicie zorganizowane. Świetna atmosfera, czystością miasto, bardzo dobre przyjęcie. Mamy nadzieję, że ten festiwal już cały, bez zmiany miast, będzie miał swoją przystań w Lubaczowie.

● **Chcecie Państwo, by on się na stałe przeniósł do Lubaczowa?**

— Tak, ponieważ tu jest znakomita otwartość wszystkich, z którymi się spotykamy. Od przedstawicieli władz miasta, poprzez księdza proboszcza konkatedry, kierownictwo Miejskiego Ośrodka Kultury, po mieszkańców, z którymi się tu spotykaliśmy. Stosunek do tej idei jest bardzo entuzjastyczny i władze miasta dostrzegają w tym ogromny walor promocyjny dla miasta. Myślę, że jest to sprzężenie dwóch elementów: walorów promocyjnych i merytorycznych, edukacyjnych. Podmiotem festiwalu jest młodzież szkół średnich i podstawowych. Chodzi o to, ażeby przeciwstawiać się przez te propozycje festiwalowe degradacji języka polskiego.

● **No właśnie. Czy jest to jakaś odpowiedź na szerzącą się „kulturę obrazkową”?**

Cegielka cywilizacji

POGRANICZE
rozmawia:

Z
JANEM KRZYŻANOWSKIM,
dyrektorem Międzynarodowego
Festiwalu Słowa

— To też, aczkolwiek nie ma to nic wspólnego z walką. Jest to po prostu troska o to, żeby przynajmniej tę najbardziej artystycznie, integralnie wrażliwą część młodzieży zachować jako załóżkę przyszłej cywilizacji, która prawdopodobnie nie będzie cywilizacją łomoty, hałasu, antyestetyzmu. Robimy to w przekonaniu, że literatura nie zostanie zglądzona. Wartości ducha ludzkiego, utrwalone w piśmie, zawsze będą najważniejsze i podstawowe. Wszystko może zginąć, ale żeby nie wiem ile bibliotek spalono, zawsze się jeden egzemplarz ocali. Zawsze to słowo pisane pozostanie i będzie podstawą przyszłej cywilizacji. Co do tego nie mam żadnej wątpliwości. Poza tym doświadczenie nas poucza, że z młodzieży, która gromadzi się wokół poezji, wokół literatury nie rekrutują się ani narkomani, ani chuligani, ani żadna inna lubuzeria, że jest to inna młodzież. I trzeba jej pomóc przez takie inicjatywy, żeby uzyskali wsparcie ze stron starszego pokolenia w swoich pasjach, zamiłowaniach, we wszystkim, co jest czymś więcej, niż tylko wata dla oczu, wata dla uszu. To nie jest ani próba wyważania otwartych drzwi, ani żadna rewolucja. Jest to po prostu troska o to, żeby dostarczyć przynajmniej jedną cegielkę do budowy tej cywilizacji, która, mam nadzieję, będzie cywilizacją kultury, przyjaźni, wszystkiego co się określa słowami: wiara — nadzieja — miłość.

● **Sięga pan w przyszłość. A jak jest w tej chwili, w końcu XX wieku? Czy słowo, jako takie, nie jest spychane na marginesy?**

— W dziejach ludzkości wiele fundamentalnych wartości było czasowo spychane na margines, ale to jest sytuacja przejściowa. Nie można się zachłystywać tym, co jest dzisiaj. Dla mnie najbardziej optymistyczne jest to, że w mieście takim jak Lubaczów, na jeden konkurs poświęcony twórczości Ernesta Brylla przyjechało ponad 40 młodych ludzi ze swoimi opiekunami. I chcą prezentować tę poezję z własnej i nie przymuszanej woli. Mimo iż muszą znaleźć sponsorów, darczyńców i ludzi, którzy im w tym pomogą. Optymistyczne jest to, że w turnieju literatury emigracyjnej uczestniczy ponad 50 osób i to z różnych stron Polski, z Gdańska, Gorzowa, Białej Podlaskiej, Otwocka. I myślę, że to trzeba docenić. Dla tych ludzi jest to punkt odniesienia, że można się tym zajmować i można uzyskać wsparcie dla swoich własnych zainteresowań od organizatorów, władz lokalnych, ludzi starszego pokolenia. Na tym polega nasza funkcja. Nie chcę dawać zbyt wygórowanych przykładów, ale jeden z naszych przyjaciół, bardzo wybitny duchowny, wysoko w hierarchii kościelnej usytuowany, kiedy dyskutowaliśmy o tych turniejach, powiedział: „Nie przejmujcie się niczym! Apostołów też było na początku tylko dwunastu”. Każda rzecz wartościowa, każda prawda musi mieć swoich apostołów. A że jest ich mało, że nie ma tutaj tysięcy? Jest to impreza dla młodzieży elitarnej. Tak naprawdę cały rozwój świata jest dziełem elity, wykształconych, inteligentnych ludzi.

● **To ma również znaczenie dla tutejszej społeczności, dla tych, którzy mogą porozmawiać z takimi ludźmi, jak Sława Przybylska, jak Barbara Horawianka, jak pan...**

— Myślę, że w przyszłym roku będzie jeszcze więcej, ponieważ w przyszłym roku będzie X turniej „Od Mickiewicza do Miłosa” i V Festiwal Słowa, a więc takie dwa skromne jubileusze. I sądzę, że wtedy zjedzie się tutaj areopag polskiej kultury, literatury i sztuki. Atmosfera jest tak świetna, iż sądzę, że ten 2000 rok i V Festiwal Słowa będzie wydarzeniem na skalę przekraczającą daleko nie tylko Lubaczów, ale także i granice kraju.

Rozmawiał Hubert Lewkowicz

● Co daje Panu uprawianie zawodu aktora?

— Pytanie jest dość trudne. Jest to przede wszystkim mój zawód, moja profesja. W związku z tym nie zastanawiałem się nad tym, jak czułbym się w innym zawodzie. Zawód aktorski uprawiam od czterdziestu jeden lat, tak, że nie wyobrażam sobie, żebym mógł robić cokolwiek innego.

Co mi daje? Daje mi ogromną satysfakcję, nigdy nie siedzę na tym samym miejscu, nigdy nie spotykam się z tymi samymi ludźmi, zawsze widownia jest zupełnie inna, zróżnicowana, zawsze inaczej reaguje na to, co my na scenie prezentujemy. Jest to frajda, a nie siedzenie za biurkiem. Zawód aktora jest zawodem artystycznym, z tym tylko, że po naszej pracy właściwie nic nie zostaje. Po literacie zostaje książka, poezja, po malarzu zostaje obraz itd., natomiast po nas nie zostaje nic, my odchodzimy a z nami odchodzi nasza sztuka.

● Jednak zostają Państwo w pamięci widzów.

— Tak, ale tylko jednego pokolenia, bo już następne pokolenie absolutnie nas nie będzie pamiętać.

● Czy czynił Pan już podsumowanie tego, co dotychczas Pan osiągnął?

— Podsumowania czyni się zawsze. Człowiek wspomina to co zrobił lub to czego udało mu się dokonać w życiu. Niestety, tu muszę Państwa zmartwić. Pomimo, że jestem aktorem komediowym, to mam spojrzenie na świat raczej normalnego człowieka. Życie niesłychanie szybko upływa, wydaje mi się, że te czterdzieści lat, przez które Państwa zanudza swoją obecnością na scenie, strzeliło jak z bicza. W pamięci ludzkiej zwykle najważniejsze są początki, to znaczy te chwile euforii, zadowolenia, pierwsze spotkanie z publicznością, pierwsza rola, to co utkwilo mi w pamięci rzeczywicie bardzo, bardzo mocno.

Potem na szczęście, czy na nieszczęście, trudno powiedzieć, tych ról było bardzo dużo. Kiedyś usłyszałem piosenkę w radio i pomyślałem sobie, jaki ten facet ma do mnie niesłychanie podobny głos. Okazało się, że spiker powiedział: śpiewał Janek Kobuszewski...

● Kiedy przechodnie zaczepiają Pana na ulicy i proszą, aby opowiedział im Pan jakiś dowcip, to Pan bardzo się wtedy denerwuje...

— Tak, to prawda. Występy na scenie to zupełnie coś innego, niż życie osobiste. Jestem na szczęście w tej cudownej sytuacji, że ludzie na mój widok uśmiechają się. Znam postaci ze sceny politycznej, kiedy jest wręcz odwrotnie. Jestem rzeczywicie w sytuacji uprzywilejowanej z tego względu, że jestem aktorem, to po pierwsze, a po drugie — aktorem komediowym. Czasami jednak ta komedia grywana na scenie, estradzie czy też w kinie trochę nam w życiu przeszkadza, bo przecież zdarzają nam się też tragedie osobiste, a grać trzeba. Pamiętam, kiedy zmarła moja kochana mama, to ja, niestety, wieczorem musiałem grać. Takie sytuacje spotykały nie tylko mnie. Natomiast w moim wypadku może jest gorzej, bo nie gram jakichś postaci z Szekspirowskiego dramatu, tylko raczej sztuki, skecze komediowe. Zawód jest jednak zawodem i te sprawy trzeba rozgraniczyć. Więc jeśli mnie spotykają na ulicy i mówią, żebym powiedział dowcip, to ja wtedy żadnych dowcipów

nie pamiętam, jestem zajęty zupełnie czymś innym, mógłbym powiedzieć mnóstwo tragicznych historii, ale to nikogo nie interesuje.

● Dlaczego ma Pan niewielki dorobek filmowy? Kilka filmów znaczniejszych to: „Ewa chce spać”, „Halo, Szpicbródka”, „Lata dwudzieste, lata trzydzieste”.

— Nakręciłem w sumie około czterdziestu filmów. Jestem kinomanem, dla mnie kino jest azylem, wypoczynkiem, bardzo lubię chodzić do kina, ale nigdy nie lubilem pracy aktora filmowego. Dla mnie wiązało się to zawsze z oderwaniem od domu, od moich normalnych zajęć. Gdy kręci się dużą rolę w filmie to jest się zajętym dwadzieścia, trzydzieści dni w różnym czasie. To mnie nigdy nie pociągało, poza tym w kinie nie jestem odpowiedzialny za to, co robię tak jak w sztuce, w której gram lub którą reżyseruję. W filmie umówimy się z reżyserem i zagram daną scenę, mnie się wydaje, że

Nie uważam, że współzycie między ludźmi jest rzeczą najcudowniejszą i najłatwiejszą. Jako katolik mogę wszystkie winy wybaczyć, tylko muszę usłyszeć jedno słowo — „przepraszam”, albo widzieć, że człowiek, który zrobił mi krzywdę, czuje się winny, wtedy absolutnie nie chowam urazy głęboko w sercu. Nigdy nie bywam mściwy, nie mniej jednak to małe słówko powiedziane szczerze — „przepraszam”, czyni cuda. Chciałbym je dosyć często słyszeć.

● Pana rodzinny dom przed wojną stał w miejcu, gdzie teraz stoi Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Co Pan teraz czuje, jak Pan tędy przechodzi?

— Nie ma już ulicy Śliskiej, przy której stał mój dom. Nie jest to już miasto, które miało swoją atmosferę, swoich dozorców, cieciców, kamienice z trzema podwórkami, brukowane ulice ze swoimi rzemieślnikami, szklarzami, piaskarzami,

Chciałbym zakończyć życie na scenie

— mówi JAN KOBUSZEWSKI

dobrze, wszyscy są zadowoleni, potem przychodzi montaż i inne sceny, których ja nie znam i okazuje się, że biorę udział w czymś, co ma bardzo niską ocenę. Dlatego niespecjalnie przepadam za występami filmowymi.

● Kiedyś powiedziano o Panu — „komediant liryczny”. Jak Pan przyjmie to określenie?

— Z tego się niesłychanie ucieszyłem. Zawsze twierdziłem, że komedia musi być mądra, ucząca czegoś i nie może być tylko dla rechu widowni. Komedia, w której ludzie szczerze się śmieją, a czasami nawet uronią łezkę, jest bardzo szlachetnym gatunkiem. Grywam w komediach i jeżeli mam wpływ na to, doбираю sobie repertuar wartościowy i czemuś służący.

● Jest Pan człowiekiem bardzo wierzącym. Czy wiara bardzo pomaga Panu w pracy?

— Owszem, jestem człowiekiem wierzącym. Zostałem wychowany w bardzo katolickim domu z dziada pradziada. Jest takie bardzo piękne powiedzenie: „Wiara czyni cuda” i rzeczywiście pomaga mi ona w życiu, daje mi to niesłychane oparcie, poza tym wszystkie nasze święta, począwszy od Bożego Narodzenia, poprzez Wielkanoc, są nie tylko związane z prywatnymi wspaniałymi przeżyciami jako katolika, ale również są oparte na tradycji narodowej.

Dom, w którym się wychowałem, był domem na wskroś polskim i katolickim, i jestem z tego powodu szczęśliwy, choć muszę powiedzieć, że nigdy nie był to dom zamknięty dla innych. Moi rodzice byli niesłychanie tolerancyjni.

handlarzami, grajkami i akrobatami podwórkowymi. To już minęło, niestety, bezpowrotnie, już nie usłyszę nigdy turkotu jadącej po bruku furki, która rozwioła mleko w bankach o piątą rano, powodując charakterystyczny hałas, albo człapania konia po bruku. To już przeszło i jest już tylko w moim sercu i wspomnieniach.

● Jest Pan wysokim aktorem. Czy miał Pan problemy z doborem ról?

— Nie. Absolutnie żadnych. Mój siostrzeniec — Wiktor Zborowski jest ode mnie wyższy i też nie ma żadnych problemów. Problemy mają raczej aktorzy niscy. Natomiast ja się nie uważam za wysokiego aktora, mam metr osiemdziesiąt sześć centymetrów, czyli jestem średniego słusznego wzrostu, ale nigdy nie stanowiło to żadnych przeszkód w graniu jakiegokolwiek roli.

● Czy Pan przyczynił się do tego, że Wiktor Zborowski również został aktorem?

— Wiktor miał być sportowcem, bo był bardzo dobrze zapowiadającym się koszykarzem, ale kontuzja kolana uniemożliwiła mu grę. Ponieważ miał wujka — aktora, a w rodzinie ten teatr był niesłychanie uprawiany i kulturowany, to widocznie weszło mu w krew i został aktorem. Wydaje mi się, że jest bardzo dobrym aktorem i przywoitym człowiekiem.

● Pana małżonka — Hanna Zembrzaska jest również aktorką i często występują Państwo razem. Jak się Państwu układa współpraca na scenie?

— Bardzo dobrze. Ostatnio w spektaklu „Dwie morgi utrapienia” gramy parę małżeńską, w której moja żona wcieliła się w postać Genowefy Koselowej.

Trochę inaczej wygląda sprawa, gdy ja reżyseruję sztukę, w której gra moja żona. Czasami zdarza się, że moje uwagi są przyjmowane przez nią nie jak od reżysera, ale jak od męża.

● Patrząc z perspektywy lat, czego nie udało się Panu dokonać, czego Pan bardzo pragnął?

— Nigdy nie żałuję tego, czego nie zrobiłem i nigdy nie żałuję — co zrobiłem. Jestem człowiekiem raczej szczęśliwym, jeśli chodzi o sprawy zawodowe. Mnie, Bogu dzięki, się powiodło. Chciałbym tylko jeszcze w miarę sił i możliwości do końca grać. Na szczęście, w tym zawodzie nie idzie się teoretycznie na emeryturę, bo ktoś starszów też musi zagrać, starszka nie powinien grać dwudziestopięcioletni, ucharakteryzowany młody człowiek.



Tak więc, jeżeli chodzi o pracę, to perspektywy jeszcze mam.

● Jak najchętniej spędza Pan wolny czas? Jakie ma Pan zainteresowania?

— Jestem majsterkowiczem. Mam dużo narzędzi w domu i wszystkie roboty: stolarskie, samochodowe, hydrauliczne, ślusarskie i elektryczne wykonuję sam. Nie znam się w tej chwili wyłącznie na sprawach nowoczesnej elektroniki, obce są dla mnie: komputer i telewizor.

Lubię zwierzęta. W domu zawsze czeka na mnie stara suczka Aga. Nie wiem, czy cechuje to każdego wyżła, ale jestem przekonany, że ona instynktownie rozpoznaje charakter obcego człowieka.

Bardzo lubię ogród, las, jeziora i odpoczywam, jak to się mówi „całą gębą”. Nie planuję zajęć, tylko robię to, co mi w danej chwili sprawia przyjemność, a ponieważ takich rzeczy jest mnóstwo, to zaręczam Państwu, że się nigdy w życiu nie nudziłem.

● Jak się Pan czuje w roli dziadka?

— Wspaniale. Mój ukochany Jasio jest bardzo mądrym dzieckiem, to znaczy nie jest to „stary-malutki”, ale jest bardzo inteligentnym chłopcem. Rozmawiamy godzinami i czasami potrafi bardzo mnie zaskoczyć. Jest wspaniały, teraz już skończył sześć lat. Bardzo go kocham.

● Czy zamierza Pan kiedykolwiek przejść na emeryturę?

— Chociaż do pełnej emerytury brakuje mi tylko trzy lata, to nie zamierzam z tego przywileju wieku nigdy skorzystać. Chciałbym zakończyć swoją karierę i życie na scenie.

Rozmawiał
Andrzej Leśniewski

ANEGDOTY

Zabawne wydarzenia przytrafiają się nam wszystkim. Niektóre z nich — te bardziej ciekawe, barwne i wyrafinowane, przekazywane z ust do ust w formie anegdot — czasem nas tylko bawią, czasem jednak zmuszają do refleksji. Przynajmniej poniższe epizody z życia mieszkańców naszego regionu mamy nadzieję, iż spełnią one taką właśnie rolę.

ILE TO WAŻY?

W pewnym przemyskim sklepie meblowym pojawił się nowy klient. Miał na sobie poliestrowy dres sportowy w kolorze granatowym, na nogach brązowe półbuty i ciągnął za sobą wózek na kółkach, więc doświadczony w tej materii sprzedawcy od razu rozpoznali w nim sąsiada z sąsiedniej granicy.

Klient krążył przez chwilę po sklepie, wreszcie utknął na dobre przez ekspozycją któregoś z kompletów meblowych, nie mogąc oderwać od niego wzroku. To podchodził bliżej, to odchodził dalej — cały czas przekrzywiając głowę na wszystkie strony i mruczając coś pod nosem. Czujny sprzedawca pojawił się w pobliżu.

— Czym mogę służyć?
— Ile to waży — zapytał niespodziewanie klient.

— Ile waży? — zdezorientowany sprzedawca próbował wylczyć „na oko” wagę kompletu: stanął obok klienta i począł — tak jak tamten poprzednio — przekrzywiać głowę na wszystkie strony.
— Bo ja wiem... Osiemdziesiąt kilo?... Może sto... Albo sto dwadzieścia...

— Aha... A jakie to jest wysokie, jakby to złożyć? Takie? — zapytał przykładając ułożoną poziomo dłoń do swej brody. — A może takie? — podniósł wyżej dłoń.
— Takie, jak pan widzi — odparł sprzedawca. — Wysokości zmierz się nie da.

— Aha... A jakie szerokie po zapakowaniu? — tym razem rozłożył rękę na boki. — Takie? Czy takie?

Zniecierpliwiony sprzedawca postanowił wziąć na siebie ciężar problemu.

— Proszę mi powiedzieć, jakim samochodem chce pan to zabrać, a ja panu od razu powiem, czy się zmieści. Zgoda?

— Eee... Nie... — bąknął klient.
— Ja to chciałem... do autobusu...

A GDZIE SAKSOFON?

Zabawa weselna w jednej z podkarpackich wsi przebiegała bez zakłóceń. Goście bawili się doskonale, tańcząc w rytm skocznej muzyki, płynącej z wielkich estradowych głośników. Stronę artystyczną zabezpieczał — jak to często dzisiaj bywa — jedynobandowy zespół. Człowiek-orkiestra, uzbrojony w elektroniczny sprzęt typu „workstation” i dyskiety z aranżacjami większości popularnych obecnie przebojów, zdawał się być przygotowanym na wszystko. Jak się jednak okazało — nie było to prawda.

Pewien mocno „ubawiony” weselnik przyglądał się muzykowi od dłuższego czasu ze zmartwionym czołem, jakby nie mogąc czegoś pojąć. Korzystając z chwili przerwy podszedł do niego chwiejnym krokiem i zapytał.
— A gdzie saksofon?

— Mam tu wiele saksofonów — odparł artysta i zajął się przyniesioną mu akurat porcją pieczonego kurczaka.

Dociekliwy weselnik nie dał za wygraną.

— A gdzie saksofon? — powtórzył pytanie z naciskiem i wbił mętny wzrok w klawiaturę keyboardu.

— Mam tu barwy wielu instrumentów muzycznych zapisane elektronicznie w pamięci modułu brzmieniowego. Są i saksofony. Altowe, tenorowe...

— A... saksofon? Gdzie! Muzyk machnął ręką i odwrócił się do konsumpcji.

— Gdzie saksofon! — ryknął podchmielony weselnik. Zniecierpliwiony artysta wyjął cartridge z kieszeni keyboardu i podstawił go pod oczy natręta.

— Tu jest saksofon, rozumie pan? Osiem różnych saksofonów!

Weselnik po raz ostatni zmarszczył czoło w geście rozpaczy i próbę zrozumienia. Na próżno.
— W kónia mnie robisz?! — zapytał w desperacji i nie czekając na odpowiedź rozbił na głowie biednego muzyka pustą butelkę po piwie (oczywiście bezalkoholowym).

DZIEWULSKI



anchois rozdrobnić, wymieszać z majonezem, jogurtem i sokiem z cytryny. Przyprawić na pikantnie solą i świeżo zmieloną pieprzem. Łyżkę kaparów odłożyć, resztę dodać do sosu, wymieszać.

Pozostałe anchois pokroić w paski. Umytą salatek porwać w kawałki. Zagotować 4 szklanki wody i ocet winny. Jajka kolejno wbijać do miseczki, ostrożnie wkładać do gorącej wody z octem na 8 minut, aż do zupełnego ścięcia białka (woda już nie powinna się gotować). Za pomocą 2 łyżek układać białko wokół żółtka tak, aby jajka zachowały swój naturalny kształt. Chlebek zrumienić. Jajka wyjąć z wody. Na talerze przełożyć tosty. Każdy posmarować łyżeczką masła i przykryć salata, na której umieścić po dwa jajka w koszulkach. Polać odrobiną sosu, obłożyć paseczkami anchois i oprószyć grubo mielonym pieprzem. Gotowe danie posypać koperkiem. Pozostały sos przelać do sosjerki, podawać osobno.

JAJKA W KOSZULKACH

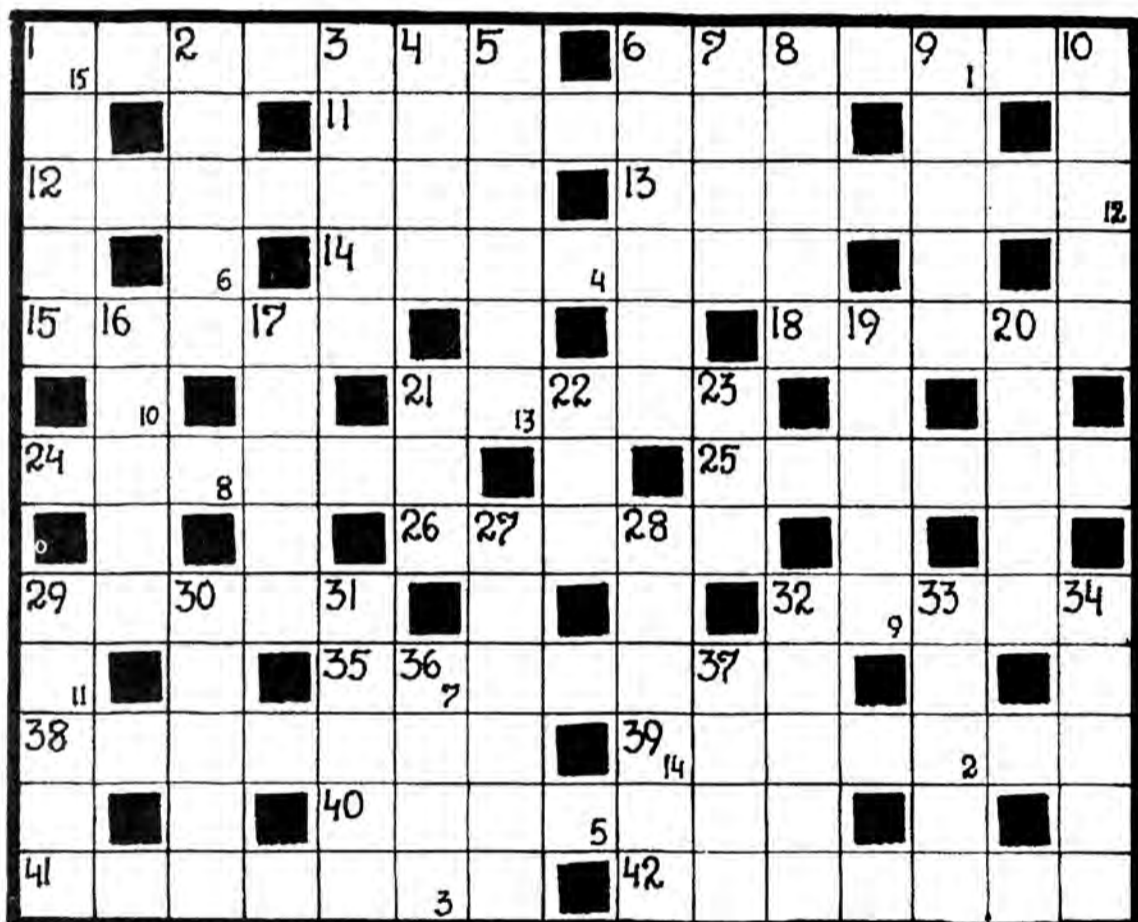
3 dag anchois ze słoika, słoik kaparów, łyżka majonezu, 30 dag jogurtu naturalnego, 2 łyżki soku z cytryny, główka salaty, 4 łyżki octu winnego, 8 jajek, 4 kromki pieczywa tostowego, 4 łyżeczki masła lub margaryny, grubo mielony pieprz, trochę koperku, sól, pieprz.

Przygotować sos: anchois i kapary osobno dokładnie osączyć, 2/3



Krzyżówka z hasłem

KUPON NR 24/420



POZIOMO: 1) żona hrabiego, 6) przedstawienie dla jednego wykonawcy, 11) uznanie, premia, 12) zakole, 13) bezżeństwo, 14) miasto na Kielecczyźnie, 15) amortyzator, 18) np. W-Z, 21) część warszawskiej dzielnicy, 24) magmowa czarna skala, 25) np. śródziemnomorski lub arktyczny, 26) ośmiu muzyków, 29) wiszące łóżko, 32) kawałek pola, 35) miasto ze słynnym mostem, 38) miasto w RFN, 39) spryciarz, 40) siedziba papieża, 41) bursztyny, 42) gramofon.

PIONOWO: 1) twórca „Iliady”, 2) bohater wojny trojańskiej, 3) ma korale i gulgotce, 4) utwór na cześć (wspak), 5) składnica maszyn, 6) wędlina, 7) raj, 8) niejeden w Serbii, 9) choroba tropikalna, 10) liczba, 16) polskie sztuczne włókno, 17) strach, 19) resztki budowli, 20) wysuszona trawa, 21) liczba, 22) w tenisie, 23) część sztuki, 27) w wazonie lub w ogródku, 28) przymiotnik od epiki, 29) na lodzie lub na trawie, 30) soczyste warzywo, 31) po prostu kanwa, 32) znasz ją, 33) w śrubie, 34) dziwne słowo, 36) przemyska rzeka, 37) np. motyl.

Litery z pól od 1 do 15 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagrody książkowej.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 22/418
Hasło: „Bajkopisarz”
Nagrodę otrzymuje p. Joanna Rachwał z Gniewczyny Łańcuckiej.

ALGEBRAF nr 13

RR	+	RC	=	YF
:		+		+
EE	+	EP	=	RE
=		=		=
R	*	CC	=	BB

Rozwiązania — NA ORYGINALNYM DIAGRAMIE — nadesłane do 22 czerwca br., wezmą udział w losowaniu nagrody książkowej.

Rozwiązanie ALGEBRAFU nr 11

39	+	10	=	49
:		+		+
13	+	16	=	29
=		=		=
3	*	26	=	78

Nagrodę otrzymuje p. Anna Gawlik z Przemysła. Zapraszamy do redakcji.

DOMICO PLUS Sp. z o.o.
37-700 Przemysł, ul. Franciszkańska 3
tel./fax 678-32-30

KREDYT I LEASING

WYMIERNA KORZYŚĆ!
BIURO LEASINGU
KUPI TOBIE LUB TWOJEJ FIRMIE
KAŻDE URZĄDZENIE

Szybko! Profesjonalnie! Bez zbędnych formalności!
Za naszym pośrednictwem udzielono wielu kredytów. Chcesz spełnić swoje marzenia, kupić nowy samochód, telewizor, meble... i dokończyć budowę własnego domu, skorzystaj z atrakcyjnej oferty kredytowej dla klienta indywidualnego.

Obejmuje ona:

- kredyt na zakup artykułów przemysłowych
- leasing na zakup samochodu nowego lub używanego

PRZYJDŹ — ZAPRASZAMY

Rojar Wiosenny zjazd cen !!!

PANELE

podłogowe - 24,90 zł/m² z VAT
boazeryjne - 9,30 zł/m² z VAT
NOWOŚĆ!!! elewacyjne PCV - 12,90 zł/m² z VAT

W stałej ofercie:
KOREK, SEGMENTY PARKIETOWE ...

Rojar PRZEMYSŁ ul. Grunwaldzka 32 ☎ 670 29 64



BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Słońce wędruje przez Wasz znak. Jeśli jesteście już po urodzinach — rozwijajcie skrzydła. Jeśli dopiero na nie czekacie — spaszujcie.

RAK (22 VI — 22 VII)

Jeśli prowadzisz, uważaj w weekend za kierownicą! Koniecznie jednak wybierz się na łono natury, by ukoić skołataną nerwy.

LEW (23 VII — 23 VIII)

Czekają Cię blokady w różnych dziedzinach życia. Dlatego — póki jeszcze tryskasz energią — weź się do roboty. Słodkie lenistwo już wkrótce.

PANNA (24 VIII — 22 IX)

Za Tobą ciężkie przejścia, dlatego w najbliższych dniach daj sobie trochę luzu. Najlepiej skorzystaj z zaproszenia i wyjedź.

WAGA (23 IX — 23 X)

Czeka Cię czas wytężonej pracy. Oplaci się jednak, bo sukces muirowany, a przy tym uznanie szefa. Na razie „ładuj akumulatory”. Jak? Sama wiesz najlepiej.

SKORPION (24 X — 22 XI)

Przed Tobą pewne komplikacje w sferze zawodowej. Jednak przy pomocy Raka poradzisz sobie. Tymczasem pracuj usilnie nad nowym zadaniem.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Nadmiar obowiązków wywołuje u Ciebie agresję wobec najbliższych. Czy nie zdajesz sobie z tego sprawy? Wyluzuj się, bo w domu zrobi się piekło.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Nie samą pracą człowiek żyje. Dlatego pomyśl o przyjemnościach. Tobie się też coś od życia należy. Jeśli masz urlop, weź choć tydzień.

WODNIK (21 I — 20 II)

Czekają Cię sukcesy zawodowe. Nie musisz jednak się zaharowywać. Dla lepszego samopoczucia wystarczy zwolnić tempo...

RYBY (21 II — 20 III)

W podróży (zarówno prywatnych, jak i służbowych) zachowaj szczególną ostrożność. Nadszedł czas dalekosiężnych planów. Przygotujcie się!

BARAN (21 III — 20 IV)

Przesuń ważne terminy przynajmniej o tydzień. Sprawa jest zbyt poważna, by ją ponaglać. Na przekór okolicznościom, oddaj się przyjemnościom.

BYK (21 IV — 21 V)

Gonisz w piętę ostatkiem sił. Dlatego nie od rzeczy będzie pomyśleć o dłuższym wypoczynku. Czym prędzej szukaj zastępcy do uprawiania Twojej działki.

POGRANICZE

sportowe

„Wysyp” czołowych lokat i „życiówek”

Lekkoatleci nie zawodzą

Z bardzo dobrej strony pokazali się ostatnio lekkoatleci przemyskiej JUWENII oraz lubaczowskich klubów MOS i UKS „LIDER”, startujący w mistrzostwach woj. podkarpackiego oraz mityngach klasyfikacyjnych odbywających się na stadionie mieleckiej Stali. Owocem ich startów było kilkanaście miejsc na podium i wiele rekordów życiowych będących obiecującym prognostykiem przed pełnią sezonu.

29 maja o tytuły mistrzów województwa walczyli młodziecy. Przemyslanie — podopieczni trenera Krzysztofa Tuleja — przywieźli z Mielca dziewięć medalowych lokat, w tym cztery pierwsze: **Jolanty Łasowskiej** w skoku wzwyż (151 cm — rek. życ.), **Macieja Leitnera** w pchnięciu kulą (12,76 m — rek. życ.), **Arkadiusza Pajdy** w rzucie oszczepem (31,49 m) oraz **sztafety 4 x 100 metrów** (49,37 s.). „Srebro” wywalczyli: **Paweł Guścióra** w skoku wzwyż (165 cm — rek. życ.) i **Iga Stefańska** w pchnięciu kulą (9,70 m), a „brąz” — **Agnieszka Kramarz** i **Tomasz Dejnaka** w skoku wzwyż (ich rezultaty — 148 oraz 160 cm — są nowymi rekordami życiowymi) oraz **Alosza Siczkow** w biegu na 300 metrów (41,36 — rek. życ.). O krok od miejsc na podium byli: **Joanna Łasowska** w oszczepie (25,09 m — rek. życ.) i **Marcin Jodłowski** w skoku wzwyż (160 cm — rek. życ.), którzy zajęli czwarte lokaty, a liczące się piąte miejsca zdobyły — **Agnieszka Bronicka** w oszczepie (22,81 m) i **Urszula Lelek** w rzucie kulą (9,09 m). Obiecujący był również plan startów lubaczowskich talentów: **Marcin Rak** wygrał bieg na 1000 metrów (2:49,01), **Sebastian Czerniak** wywalczył „brąz” w skoku w dal (5,86 m), a **Jacek Szczygieł** i **Grzegorz Dorota** zajęli lokat 5 — 6 w tej konkurencji (5,36 i 5,33 m).

Równolegle z championatem młodzików odbywał się mityng klasyfikacyjny juniorów, w którym przemyslanie odnieśli trzy zwycięstwa: **Grzegorz Zajczkowski** wygrał pewnie biegi na 100 i 200 metrów (11,06 i 22,40 s.), a **Radosław Głowacz** dystans 400 metrów (56,07). Na czwartych miejscach uplasowali się: **Bartosz Polański** w trójskoku (12,47 m) i lubaczowianin **Stanisław Ważny** (MOS) w biegu na 1500 metrów (3:57,99). O udanym starcie mogą też mówić kolejni reprezentanci lubaczowskiej „królowej”: **Jan Grzesik** (4:16,87 na 1500 m — rek. życ.), **Marcin Zukowicz** (14,08 w kuli — rek. życ.) oraz **Paweł Ważny** (54,82 na 400 m — rek. życ.).

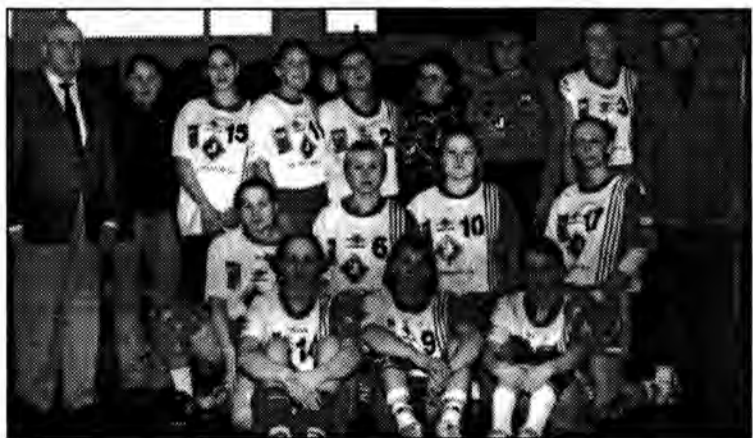
5-6 bm. na mieleckim stadionie odbywały się mistrzostwa Makroregionu juniorów i juniorów młodszych, rozegrany został też otwarty mityng kwalifikacyjny młodzieżowców i seniorów. I w tych prestiżowych imprezach zawodnicy z naszych stron pokazali się z jak najlepszej strony. **Marcin Zukowicz** z UKS „Lider” zdobył tytuł mistrzowski w rzucie kulą juniorów młodszych rezultatem 13,87 m, a jego koleżanka klubowa **Barbara Segá** była czwarta w biegu na 800 metrów z czasem 2:42,69. Takie samo miejsce wywalczył **Bartosz Polański** z Juwenii w skoku wzwyż juniorów (190 cm), a **Jan Grzesik** z „Lidera” był piąty w biegu na 1500 metrów. W mityngu klasyfikacyjnym młodzieżowców **Radosław Głowacz** wygrał 400 m ppl. czasem 56,76 s., a lubaczowianin **Stanisław Ważny** był czwarty na 800 (1:55,90) i piąty na 1500 metrów (3:59,92). „Życiówką” zakończył swój start w biegu na 400 metrów wychowanek Juwenii, startujący obecnie w krakowskim AZS **Marcin Tulej**, osiągając czas 51,59 sekundy.

Członek kadry narodowej i reprezentant kraju juniorów, **Grzegorz Zajczkowski**, startował niedawno w Warszawie w Turnieju Nadziei Olimpijskich, gdzie przebiegł 100 metrów w czasie 11,30 (pod wiatr), a ponadto w pełni przyczynił się do uzyskania przez reprezentacyjną sztafetę 4 x 100 metrów minimum kwalifikacyjnego (41,00) do tegorocznych Mistrzostw Europy Juniorów, które odbędą się w Rydze.

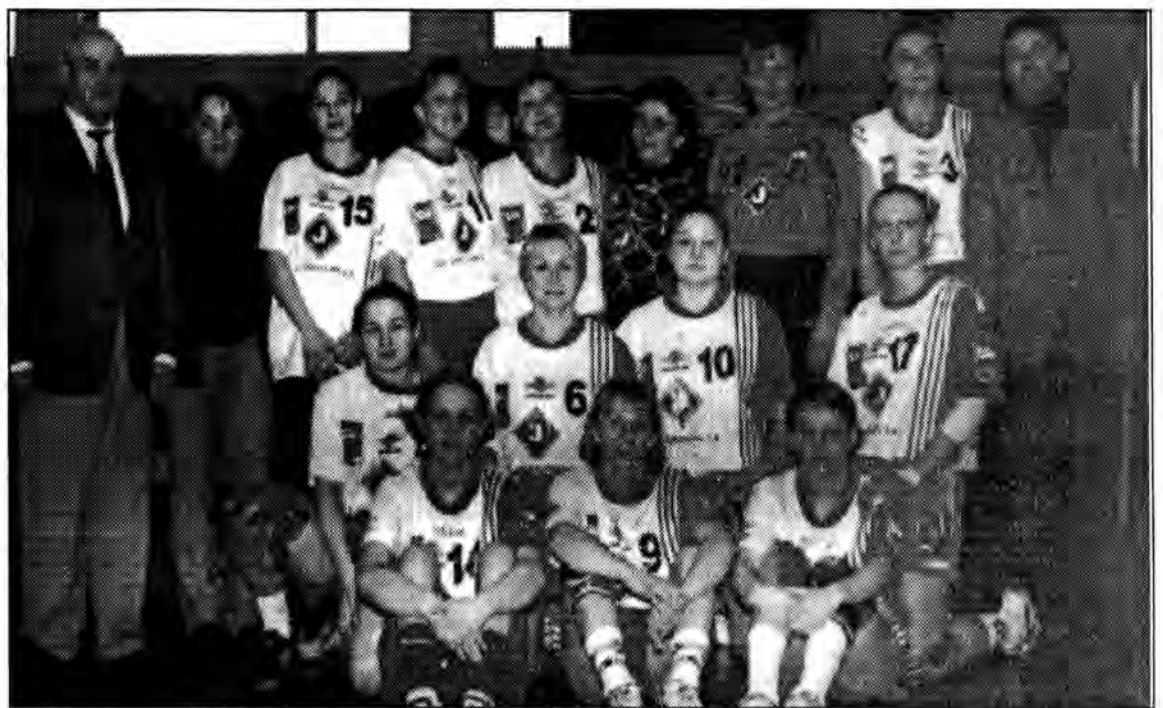
Niestety, będzie to ostatnia impreza rangi mistrzowskiej w tym roku, w której Przemyslanie będzie miał swojego reprezentanta, albowiem od października br. Grzegorz wystartuje w barwach krakowskiego AZS, gdyż rozpoczyna studia na tamtejszej Akademii Wychowania Fizycznego. Czy szybko dościga się również utalentowanych następców, którzy będą zdobywać medale, bić rekordy i reprezentować barwy narodowe? Zaledwie 17-tysięczny tegoroczny budżet sekcji Juwenii nie rokuję, niestety, nazbyt różowej przyszłości jego młodszym koleżankom i kolegom...

ZB

„Zgryz” młodzieży z Horyńca



Widoczni na zdjęciu juniorzy **Zdroju Horyniec** są bezkonkurencyjni w klasie „A” (grupa lubaczowska), ale nie mają szans na występy w lidze okręgowej, gdyż klubu nie stać na stworzenie i utrzymanie drużyny juniorów młodszych, co jest podstawowym warunkiem występów w „okręgówce”. Szkoda tej młodzieży, której występy w klasie okręgowej dobrze przysłużyłyby się rywalizacji i jej poziomowi, ale nic nie poradzisz, taki przepis. A może znalazłby się w regionie klub, który mając bardzo dobrych juniorów młodszych stoi przed podobnym dylematem, gdyż nie słać go np. na prowadzenie juniorów starszych? Wówczas wszystko zależałoby od OZPN...



Fot. Czesław Dziadus

Przemyska „halówka” na mecie

Jako ostatnia w regionie zakończyła swoją rywalizację **przemyska liga halowa „piątek” piłkarskich**. Po blisko ... 8-miesięcznej batalii, w grupie silniejszej zwyciężył zespół **Telekomunikacji Polskiej S.A.**, który w 22 spotkaniach wywalczył 48 punktów i wyprzedził **Urząd Celný**, łączność — po 46 oraz **Video Tomex 2** — 44 pkt. Zespoły te nadawały ton rywalizacji, wyraźnym dystansując pozostałych 8 drużyn. Odległe, bo dopiero 9 i 10, lokaty zajęły startujące w nim od samego początku drużyny „Eskulapa” oraz próbującego kontynuować tradycje „Publikatora” zespołu „Sancoopo”. W grupie II (slabszej) palma pierwszeństwa przypadła „piątce” z **Miejskiego Zakładu Komunikacji**, która wraz z „Amatorami” z Dubiecka uzyskała po 39 pkt. i wyprzedziła policyjną „Gwardię” — 36 oraz **GPK Medyka** — 31 pkt. Pierwsze dwa zespoły awansowały do grupy silniejszej (od przyszłego sezonu — I ligi), zajmując miejsce Pizzerii „Ramzes” oraz „Startu”, które zaznaczyły goryczy degradacji.

Powtórka z historii

Zadziwiający **fatum krazy nad sportowym Szówskiem**, ściślej piłkarzami tamtejszych Budowlanych, którzy rokrocznie w końcówce sezonu tracą szansę na sportowy awans i to na własne ... życzenie, jakby na to wszystko nie patrzeć. Przez wiele kolejek są w „czubie”, zaliczają się do grona „pewnych” faworytów, a w ostatnich 5-6 kolejkach dokumentnie niweczą swój dorobek „gubiąc” bezcenne punkty w konfrontacji z rywalami, którzy przy normalnej dyspozycji Budowlanych nie powinni złapać przysłowiowego „szycha”. Nie inaczej jest teraz, kiedy opróżniona sławą pogromcy Bizona Medyka i Łęku Ostrów (na ich boiskach!) „jedenastka” ledwie remisuje u siebie z **Piastem / JKS II Tuczempy** i przegrywa z **Biało-Czerwonymi Kaszyce**. — **Ja już się chyba nigdy nie doczekam tej IV ligi...** — wymownie powiedział nam jeden z najbardziej zagorzałych kibiców, dodając, że — jego zdaniem — przygotowania do kolejnego sezonu powinny zacząć się w Szówsku od wizyty piłkarzy u ...psychologa.

Czy tylko pech ?

Pech tak chciał — jak mówią niektórzy obserwatorzy końcówki sezonu w ekstraklasie piłkarskiej — że „siódemka” **SAN — JKS** zdecydowała o degradacji drużyny **AKS Chorzów**, w której niegdyś trenował opiekun jarosławianek **Józef Cebularz**. Zarówno gdańskie akademickie, jak i Zgoda Bielszowice uratowały się przed spadkiem dzięki, w pewnym sensie, „prezentom” jarosławianek, które przynajmniej w dwóch spotkaniach z tymi zespołami zagrały znacznie poniżej swoich możliwości. Miejsmy nadzieje, iż nagle załamanie formy było li tylko i wyłącznie konsekwencją przemęczenia sezonem oraz kłopotów kadrowych drużyny, a nie pew-

nych „grzeczności”, jak sugerowały niektóre media...

Oto końcowa tabela ekstraklasy w sezonie 1998 / 99 :

1. Montex Lublin	79	1354 — 978
2. Sośnica Gliwice	62	1140 — 991
3. E&S Start Elbląg	59	1157 — 028
4. Zagłębie Lubin	57	1070 — 1028
5. Piotrcovia Piotrków T.	46	1139 — 1071
6. Jelfa Jelenia Góra	43	1160 — 1099
7. Ruch Chorzów	40	996 — 1075
8. SAN JKS	34	985 — 1108
9. Zgoda Ruda Śląska	30	909 — 1058
10. Nata AZS AWF Gdańsk	29	937 — 1035
11. AKS Chorzów	29	951 — 1116
12. Łącznościowiec Szczecin	20	1005 — 1186

Nie ma co porywać się z motyką na słońce

Niczego mi nie żal...

— mówi trener IV-ligowych piłkarzy **JKS, Marek Strawa**, kiedy na dwie kolejki przed zakończeniem sezonu zapytaliśmy go, czy nie ma odczucia, że szczęście, czyli III-ligowy awans, było tak blisko i gdyby...

— **Przed rozpoczęciem sezonu stawialiśmy sobie za cel walkę o jak najwyższą lokatę, planując zająć miejsce w pierwszej piątce. Nie była to asekuracja, lecz realna ocena naszych potencjalnych wówczas możliwości. W trakcie rozgrywek okazało się, że rywale nie są aż tak mocni jak sądziliśmy, a ponadto nam „idzie” lepiej, niż przypuszczaliśmy. Dość nieoczekiwanie wyszło na to, że możemy walczyć nawet o najwyższą stawkę i to, prawdę mówiąc, trochę nas zaskoczyło. Gdybyśmy, wzorem niektórych rywali, chcieli awansować za wszelką cenę, to III liga byłaby w naszym zasięgu, ale — mając pewne doświadczenia z niedawnych występów na „trzecim froncie” — nie chcieliśmy się porywać z przysłowiową motyką na słońce, gdyż gra w tej klasie niesie za sobą również określone koszty, którym moglibyśmy nie poddać. Sądzę jednak, że bardzo ciekawa będzie przyszła IV liga i ona pokaże, na co rzeczywicie nas stać...**

„Gdybyśmy chcieli awansować za wszelką cenę” — to znamienne słowa i, rzeczywiście, gdyby ... Punkty, jakich zabrakło jarosławianom do awansu, stracili oni na „swoim” terenie, a w roli „grabarza” ich szans wystąpił przede wszystkim **KAMAX**, z którym **JKS** stracił aż 5 „oczek”. Trudno jednak mieć o to pretensje do kańczuzan, którym notabene wiodło się w tym sezonie chyba również lepiej, niż przypuszczali na starcie...

Szykuje się święto w Zarzeczcu

Uzasadnione powody do radości mają w tym roku kibice sportu w Zarzeczcu. Do sukcesów szczyptornistek **UKS „KOLIBER”** oraz medalowych występów wychowanka tutejszego ZSR, biegacza **Tomasza Rząsy**, dołączyli piłkarze **A — klasowej ZORZY**, którzy w pierwszym tygodniu bm. — po zwycięstwie nad **Promykami Urzejowice** oraz remisie z **Wisłoczanką Tryńcza** — praktycznie zapewniłi już sobie awans do grona VI-ligowców! — **Musiłby nastąpić jakiś kataklizm, aby tym razem nam się nie udało** — mówią kibice „jedenastki” trenowanej przez nauczyciela miejscowej „podstawówki”, **Krzysztofa Warcholę**, mając na myśli dwa ostatnie mecze sezonu, jakie piłkarzom

jeszcze pozostały (z **LZS Mikulice** oraz **Błyskawicą Rozbórz**).

Optymistą jest również prezes klubu, pan **Tadeusz Winiarz**, choć wyraźnie zastrzegł się, że dopóki piłka w grze... Klub ma kilkadziesiątletnią tradycję, ale pod nazwą **Zorza** działa od 1990 roku. Prowadzi trzy zespoły piłkarskie (seniorzy, juniorzy i trampkarze), ma też — co jest rzadkością w pionie **LZS** — sekcję brydża sportowego. Na mecze przychodzi coraz więcej kibiców, a w roli sponsorów — poza filarem, jakim jest niezmiennie od lat **Urząd Gminy** — występują ostatnimi laty m.in. firmy „**Inzbud**” oraz „**BAMAL**”. Prezes **Winiarz** liczy, że wraz z awansem pojawią się nowi dobroczyńcy i... kibice.

Awans Wiselki

Zakończyli już ligowe boje w tym sezonie piłkarze **grupy przeworskiej — jarosławskiej** w klasie „B”. W stawce 6 zespołów, które walczyły o awans do klasy „A”, najlepszym okazała się „jedenastka” **Wiselki Siennów**. W 10 spotkaniach zdobyła ona 24 punkty, dystansując lepszą różnicą bramek **Tęczę Jankowice**, a kolejne lokaty przypadły **Błyskawicy Roznów** — 14, **LZS Łopuszka Wielka** (spadkobierca **Alabastru**) — 10, **LZS Surochów** (ongis **Dąb**) — 9 oraz rezerwowi **Zurawia Zurawiczki** — 7 pkt.

Futboliści z Siennowa powrócili tym samym do klasy „A”, a ich najwierniejsi kibiczy wierzą, że tym razem na dłuższą miarę.



Na piłkarskich boiskach (12 — 13.06)

III LIGA **Polonia rozda „papiery” na II ligę?**

POLONIA — Pogoń Leżajsk 2:1. Dla obu zespołów mecz ten miał już charakter czysto prestiżowy. Przez pierwszy kwadrans trwało wzajemne „badanie się”. Jako pierwszy sygnał do zmiany tempa gry dali goście, którzy w 16 min. mieli doskonałą okazję na objęcie prowadzenia, ale na przeszkodzie stanęła im ...noga **Pawła Załogi**, który wyręczył **Abrama**. W chwili później było już 1:0 dla polonistów, gdy **Jabłoński** wykorzystał efektowne podanie Ropa. W 25 min. w opałach był Abram, ale wkrótce role się odwróciły i jego vis a vis przeżywał ciężkie chwile za sprawą 4 kolejnych groźnych akcji Polonii między 29 a 39 minutą. Po zmianie stron pierwsi uderzyli goście, a polonistów wyratowała z opresji poprzeczka i niemordowany **Abram**. W 63 min. po raz drugi nie popisał się **B.Kawecki** marnując idealną okazję, a w 5 minut później było już 1:1. Kiedy wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazywały na to, że nic już się nie zmieni, na 2 minuty przed końcem, po strzale Załogi, odbitą od poprzeczki piłkę przejął **Sierżęga**, podał do **Gierczaka** i w ten sposób Polonia wzbogaciła się o 3 punkty. Ponieważ w ostatnim meczu zespół trenera Kogutkiewicza gra w Tarnobrzegu, wszystko wskazuje na to, iż przemyślanie będą „nominować” kandydata do II ligi: gospodarzy bądź Lubliniankę, która po wielu tygodniach liderowania nieoczekiwanie straciła punkty w Myślenicach...

CZUWAJ — Wisłoka 0:4 (0:3). „Scenariusz” przedostatniego III-ligowego występu młodych „kolejarzy” w pojedynku z dębickimi rutyniarzami był podobny do historii, jakie miały miejsce w poprzednich spotkaniach zespołu trenera D. Maczugi. Prawie do końca I połowy przemyślanie dzielnie odpierali ataki rywala, a w sprzyjającej sytuacji próbowali atakować i wyprowadzać szybkie kontry. Niestety, znów dała o sobie znać słaba skuteczność i „pech” **A. Kaweckiego**, który tym razem mógł wpisać się na listę strzelców dwukrotnie. Kto wie, jak wyglądałby wówczas ten pojedynek, gdyby to Czuwaj objął prowadzenie? Niestety, między 39 a 45 minutą goście 3-krotnie zaskoczyli Michalskiewgo i było już po meczu, a na 3 minuty przed jego końcem „dolożyli” jeszcze jedną bramkę, choć mogli — gdyby tylko chcieli — swoje zwycięstwo uczynić efektowniejszym.

IV LIGA **„Prezent” dla przeworszczan ...**

J K S — Czarni 1:1 (1:1). Grający już o przysłowiową pietruszkę jarosławianie nie przyłożyli się do tego pojedynku, umożliwiając gościom zdobycie tak bardzo potrzebnego im punktu, co z kolei jest w pewnym sensie „niedźwiedzią przysługą” dla ...Orla Przeworsk, którego ligowy był po porażce z Kamaxem wisi, niestety, na przysłowiowym włosku... Chociaż po przerwie więcej z gry mieli jarosławianie (objęli prowadzenie w 15 min, po strzale **Budzisza**), którzy mogli zdobyć 2-3 gole, niewiele brakowało, aby pełną pulę zgarnęli goście, ale w 65 min, **Marek Strawa** wybił piłkę z linii bramkowej.

KAMAX — ORZEL 1:0 (0:0). Świadcami dobrego, zaciętego boju w Kańczudzie byli liczni (ponad 800 osób) kibice. Akcje zmieniały się jak w kalejdoskopie i chociaż więcej z gry mieli gospodarze, to jednak przeworszczanie kilkakrotnie bardzo poważnie zagrozili bramce **Grocha** (m.in. **Drzystek** i **Sajdak**), który był najlepszym piłkarzem na boisku. O wiele więcej pracy miał M. Krupa, ale zadanie ułatwiali mu mało skuteczni napastnicy gospodarzy marnując wiele dogodnych sytuacji (**E.Słysz**, **Pacula**, **Wołowiec**). W końcu po jednej akcji Kamaxu **Pacula** w 76 min. zdobył jedyną bramkę, która nie ułatwi zadania przeworszczanom ich walce o utrzymanie się w lidze.

DYNOVIA — Błękitni Ropczyce 3:1. Mający nóż na gardle dynowianie wykorzystali szansę na oddalenie widma degradacji. Zagrali bardzo ambitnie, nie pozwalając rywalowi na nazbyt wiele, a wielki wkład w ich zwycięstwo wniósł bramkarz **Rafał Sówka**, wspaniale interweniując w wielu groźnych sytuacjach. Gdy w 77 min. goście wyrównali, wydawało się, że zwycięstwo dynowian wisi na przysłowiowym włosku, ale na szczęście **Czerwiński** i **Pieczek** nie zawiedli, mnożąc bramkowe konto swojego zespołu, któremu dał początek **Gil**.

MKS — Unia Nowa Sarzyna 2:3. Początek spotkania nie wskazywał, że gospodarze mają jakiegokolwiek szansę na nawiązanie w miarę wyrównanej walki, ale jednak. Gdy w 29 min. było już 0:2, „sygnał” do ataku dał „MIRO” **Szot** wspaniałym uderzeniem z rzutu wolnego. Po zmianie stron MKS ruszył śmiało do ataku i w 70 min. po dwóch celnych trafieniach **D.Sobejki** doprowadził do remisu, ale radość nie trwała zbyt długo, gdyż w dwie minuty później goście strzelili trzecią bramkę.

Mecz Rafinerii Jasło z **Czarnymi Pawłosiów** nie doszedł do skutku, gdyż pawłosiowianie nie pojechali do Jasła.

Po 33 kolejkach prowadził **Stal Rzeszów — 74** przed Unią Nowa Sarzyna, **JKS i Kamaxem — po 66** pkt. **DYNOVIA (37)** jest 12, **ORZEL (36)** — 13, **CZARNI (27)** zajmują 16 a **MKS (15)** — 18 lokatę.

V LIGA **Wielkie święto w Roźwienicy**

SYRENKA — BIZON 2:0. Mecz „na szczycie” dostarczył wielu emocji. Z obu stron walczone o każdą piłkę, bramkarze mieli pełne ręce roboty, ale zespołem dojrzałszym byli jednak gospodarze, znakomicie „dowodzeni”

przez **Janusza Kaltenberga**, który był „ojcem” sukcesu: w 23 min. osobiście zaskoczył bramkarza gości, na 120 sekund przed końcem został sfaulowany na polu karnym, co skrzętnie wykorzystał **Olcha**, pieczętując tym samym największy sukces klubu w jego dotychczasowej historii.

BUDOWLANI — POLONIA II 2:1 (T. Wojtuś 43, Nowak 85 — Habaj 61). Walczący o awans do klasy „M” gospodarze musieli ten mecz wygrać i zadanie wykonali, ale nie przyszło im to łatwo, gdyż rezerwa polonistów była dla nich wymagającym rywalem, zmuszającym do maksymalnego wysiłku.

HURAGAN — BIAŁO-CZERWONI 0:2 (Grabowski 14, Mielnik 65). Wykazujący zwyżkę formy kaszyczanie wygrali bez większego trudu na trudnym terenie w Gniewczynie, chociaż w żadnym wypadku nie można tego uznać za „spacerek”, gdyż w sprzyjających okolicznościach gospodarze starali się odmienić niekorzystny rezultat.

HETMAN — POGOŃ 1:8. Pierwsza połowa nie zapowiadała tak sromotnej klęski zespołu z Laszek, ale po zmianie stron został on dosłownie rozniesiony przez atak lubaczowian, w którym pierwsze skrzypce grał znakomity w tym dniu **Ireneusz Szyk** — zdobywca aż ... 7 goli (ósmą bramkę strzelił **Antonik**).

CZUWAJ II — LEŚNIK 0:1. Był to obustronnie zacięty mecz walki, w którym obie drużyny stworzyły sobie po kilka dogodnych sytuacji, ale szczęście uśmiechnęło się do gości, dla których „złotą” bramkę, (być może na wagę utrzymania się w lidze) strzelił w 73 min. **Dudek**.

ŁĘK — GORLICZANKA 1:2. Dla obu zespołów mecz ten miał kapitalne znaczenie, jeśli myślą o awansie do nowej klasy „M”. Gospodarze nie wykorzystali atutu własnego boiska, dając się zaskoczyć już w 3 minucie (**Lis**), chociaż zdaniem wielu obserwatorów tego widowiska, arbiter nie powinien bramki uznać, gdyż padła z ewidentnego spalonego... W drugiej połowie goście podwyższyli prowadzenie, a **Gwóźdź** w 85 min. zmniejszył rozmiary porażki, która może mieć dla ostrowian bardzo smutne konsekwencje.

PIAST/JKS II — WISŁOK 1:2. Walczący o utrzymanie się w lidze piłkarze ze Świętoniowej postarali się o kolejną niespodziankę, ale znaczny w tym udział mieli niemrawo grający gospodarze, dla których bramkę z rzutu karnego zdobył **Urbanik**.

UNIA — JUWENIA 2:1 (Dobrowolski, Kolano — Herda). Typowo „derbowy” pojedynek, sporo emocji i sytuacji podbramkowych, w których precyzyjniejsza była drużyna z Łukawca.

Na kolejkę przed końcem sezonu prowadzi **Syrenka — 63** pkt., która awansowała do IV ligi, przed Budowlanymi — 57, Bizonem — 56 oraz Biało-Czerwonymi, Pogonią i Gorliczanką — po 52 i Łękiem — 51 pkt.

VI LIGA **Żurawianka dopięła swego !**

VIRTUS — POGÓRZE 2:1 (Grądecki i Kieltyka dla V.). Wyrównany mecz, w którym obie drużyny mogły zdobyć po kilka bramek, a goście z Rokietnicy mile zaskoczyli wielką ambicją i walecznością.

PIAST — DĄB 3:1 (W. Markowski 2, M. Curzytek — M. Bąk). W pierwszej połowie przeważali zawodnicy z Nowosielec, którzy w 32. min prowadzili już 2:0. Po zmianie stron goście z Dobkowic zaatakowali śmiało, ale nie wykorzystali kilku dogodnych sytuacji, w tym rzut karny (R. Lonc). W końcówce „ostudził” ich zapal trzeci gol zdobyty przez Curzytka, na który odpowiedzili jednym trafieniem w 87 min.

GACOVIA — ŻURAW 1:0 (Dendura). Przeciętny mecz, wyrównany, ze zmieniającymi się sytuacjami podbramkowymi i dobrą grą bramkarzy.

START PRUCHNIK — ŁĘG 1:1 (Oleszek — Sakowski). 300-osobowa widownia była świadkiem wielu emocji i gorących spiek podbramkowych, a głównymi aktorami tego meczu byli bramkarze obu drużyn.

SANOCZANKA — BŁĘKITNI 5:0 (J. Lisańczuk 2, A. Soja 2, G. Zubrzycki). Zwycięstwo piłkarzy Świętego nie podlegało dyskusji, a gdyby wykorzystali wszystkie sytuacje, goście z Grzęski wyjechałoby z dwucyfrowym „bagażem”.

ŻURAWIANKA — CRESOVIA 4:1 (R. Dmitycz 2, M. Dmitycz, Domański — J. Drabik). Do przerwy goście z Krzeczowic dotrzymywali kroku walczącym o piątą ligę gospodarzom, ale po zmianie stron ci przyspieszyli i zainkasowali pewne 3 pkt.

START MIROCIN — ZORZA 6:0 (Wilk 2, Boratyn 2, Sołoma, Kochan). Wynik nie wymaga żadnego komentarza. Goście z Jagielly „nie istnieli” na boisku, a kibice Startu żalowali, że ich ulubieńcy doszli do formy dopiero na finiszu sezonu.

Po 25 kolejkę w tabeli grupy I prowadzi **Sanoczanka — 68** przed Żurawianką — 52, Łęgiem — 48 (walkower za wygrany mecz w Świętem!), Piastem — 39 oraz Startem Pruchnik i Dębem — po 36 pkt.

GRUPA II **Czternaście goli na meczu w Dzikowie !**

ROZTOCZE — URSUS 1:2. Nieoczekiwany, ale całkowicie zasłużony sukces zespołu z Dachnowa w Narolu. Goście pokazali się z bardzo dobrej strony i aż dziw bierze, że plasują się tak nisko w tabeli. Jedyne bramki dla gospodarzy zdobył **W. Gmiterek**.

ZRYW — HURAGAN 1:1. W I połowie przeważali goście, ale gola (po strzale samobójczym) zdobyli młodowianie, u których najlepszą partię rozegrał bramkarz **Weselak**, chroniąc swój zespół przed utratą 2-3 bramek. Po zmianie stron gra się wyrównała.

VICTORIA — ORKAN 9:5. Takiego gradu goli w jednym pojedynku nie

pamiętają najstarsi kibice w Starym Dzikowie. Gospodarze nie ulegli się wyżej notowanego w tabeli zespołu z Zapalowa i zaatakowali od pierwszych minut, zdobywając 3 punkty po golach **Kłaczki (4)**, **Sobczyszyna (3)** oraz **Juzwy (2)**.

KRESOWIAK — SOKÓŁ SIENIAWA 6:1 (D.Budny 3, Trela, R. Polny, S. Pasieka dla K.). Zdegradowana już drużyna gości mimo najlepszych chęci nie była w stanie stawić czoła rywalowi, który nie ustawał w wysiłkach, aby wygrać w jak najwyższym stosunku.

CZERWONI — SOKÓŁ LUBACZÓW 2:3 (Weselak 2 i M.Sopel II dla S.). Mimo bardzo odległej pozycji w tabeli piłkarze z Cewkowa stawiali solidny opór liderowi, zmuszając go do wysiłku i pokazania najwyższych umiejętności.

CZARNIOLESZYCE — LZS WYSOCK 1:1 (Horodko — Wielgos), ZDRÓJ HORYNIEC — GRANICA STUBNO 2:2.

Po 25 kolejkę w tabeli grupy II prowadzi **Sokół Lubaczów — 64** przed Zdrojem — 51, Kresowiakiem — 50, Roztoczem — 44 oraz Orkanem — 42 pkt.

Na boiskach klasy „A”

GRUPA I: Grom Wyszatyce — Motor Grochowce 1:0, Unia Zaleska Wola — LZS Trójczyce 1:2 (**B. Gaweł** i **A. Plejko** dla T.; zwycięski gol decydujący o awansie gości do VI ligi padł w ...88 minucie), Skoloszów — Duńkowice 1:0, Fenix Leszno — Walawianka Walawa 3:1 (**Szor, Galanty i Rabej** dla F.).

GRUPA II: Molodycz — Pelkinie 0:3, Morawsko — Chłopice 5:2, Rudolowice — Wólka Pelkińska 1:2, Munina — Przedmieście 4:0 (**Kornak 3, Sobień**), Makowisko — Wiązownicza 1:3 (**A.Hołuż — Stasienko, Rokosz, Gwóźdź**), Czarni II Maleniska — Iskra Cieszacin Wielki 2:5.

GRUPA III: Mackówka — Urzejowice 0:8, Hawłowice — Tryńcza 2:3, Zorza Zarzeczce — Mikulice 3:0 (**Kubas, T. Szmuc, M. Mikołajek**; do tekstu o Zorzy, który publikujemy na stronie I, dodajemy nazwy dwóch dalszych sponsorów, których przeoczyliśmy, firmy „BANPOL” oraz „Guma - Pląstik”).

GRUPA IV: Wólka Krowicka — Zabiąta / Stare Siolo 1:1, Lisie Jamy — Wielkie Oczy 2:1, Zaluże — Płazów 0:6, Ruda Różaniecka — Opaka 1:2.

LIGI JUNIORÓW

(w nawiasach młodszych)

KLASA „O”: Błyskawica Rozbórz — Orzeł Przeworsk 0:3 (3:0), Łęk Ostrów — Syrenka Roźwienica 3:0 (0:5).

KLASA „A”: Święte — Skoloszów 2:0 (**Pawliszko, Wolański**), Bircza — Grochowce 6:2, Lisie Jamy — Horyniec 0:12, Horyniec — Młodów 19:0.

TRAMPKARZE: Kamax — Sokół Lubaczów 0:1 (1:3), Unia Łukawiec — Horyniec 1:14.



Na Tokarni po raz piąty

5 czerwca tego roku znowu było głośno w różnych regionach kraju o Birczy. Stało się to za sprawą wyścigu kolarskiego **Mountain Bike BIRCZA '99**, czyli Ogólnopolskiego Wyścigu Rowerów Górskich. Organizatorzy otwierając imprezę podkreślili, że jest to mały jubileusz — piąty z kolei wyścig po pięknej, dla kolarzy bardzo trudnej i wymagającej, ziemi birczańskiej. **Wiesław Krajewski**, jako współorganizator i inicjator wyścigu, powitał jego uczestników oraz władze gminy. Wójt, **Józef Zydownik**, również gorące słowa skierował do zawodników oraz sponsorów i kibiców, zwracając uwagę na piękno terenu birczańskiego oraz niezdegradowane środowisko gminy, a przewodniczący Rady — **Wojciech Bobowski**, życzył zawodnikom wielu sukcesów i, w przyszłości, wzrostu ich liczby.



Na starcie stanęło **125 kolarzy** obojga płci, walczących w różnych grupach wiekowych. Wśród weteranów startował m.in. wiceburmistrz Ustrzyk Dolnych, pan **Zygmunt Krasowski** — reprezentujący tamtejszy klub BTC. Najbardziej utytułowanymi zawodnikami, to: **Sławomir Barul** z LKS Optex Opoczno — trzykrotny mistrz Polski oraz **Dorota Warczyk** z tego samego klubu, uczestnicząca w MB Bircza od początku jego istnienia.

Najliczniej, we wszystkich grupach wiekowych, reprezentowane było **Bieszczadzkie Towarzystwo Cyklistów**. Występowało wielu zawodników ze wspomnianego już LKS Optex, Arkusa Głogoczów, KK Wilanów, HOBÓ Przemysłu, MKS Jasło, ASK Cracovia Kraków, KKS Beskid z Żywca, MKS Rzeszów, MG LKS Koziegłowy, SCOUT Katowice, KKS Grodzisk Mazowiecki, Sokół Szczyrk, KK Sanok, KKS Krynica, KS Gdańsk oraz z Birczy.

Kolarzom niezbyt sprzyjała pogoda. Na starcie grupy młodsze zmoczył rzęsy deszcz, juniorom przygrzewało upalne słońce, seniorów gonili czarne chmury. Wyścig zakończył się około godziny 16, ale najpiękniejszą jego część — rozdanie nagród — zakończyła gwałtowna ulewa.

Zawodnicy, a zwłaszcza nagrodzeni (nagrody 1 200, 800, 400, 200 i 100 zł oraz upominki rzeczowe i pamiątkowe dyplomy) byli zadowoleni, natomiast organizatorzy i sponsorzy mieli mniej powodów do radości. Wszyscy zgodnie twierdzili, że w przyszłym roku należy rozwinąć imprezę, nadać jej godniejszą oprawę oraz „dopracować” szczegółowo organizację tak, by gmina Bircza stała się znana w całej Polsce, a nawet poza jej granicami.

Sponsorami tegorocznego MB Bircza '99 byli: **Gmina Bircza**, firma „**Sorbos**” Artura Barana i Andrzeja Gwiazdonia, panowie: **Andrzej Cebenko**, **Wiesław Krajewski**, **Janusz Kudelski**, **Marek Wójtowicz** oraz firma wydawnicza **MUZA S.A.**, która dzięki panu **Marcinowi Garlińskiemu** ufundowała dla najmłodszych uczestników książki na kwotę **2 500 złotych**. A oto wyniki w poszczególnych wyścigach i kategoriach wiekowych:

dzieci młodsze (chłopcy) — 1. Patryk Nocleg (Jasło), 2. Grzegorz Waszczyszyn, 3. Sławomir Dziwisz, 4. Damian Waszczyszyn (wszyscy BTC Ustrzyki D.), 5. **Jacek Szmiłik** (Bircza); **dziewczęta** — 1. Aneta Wawryszczak, 2. Magdalena Palys (obie BTC), 3. **Natalia Rutkowska** (SP Sufczyzna), 4. Matylda Krasowska (BTC), 5. **Joanna Dobrowolska** (SP Sufczyzna), 6. Małgorzata Paczkowska (BTC), 7. **Edyta Wilgućka**, 8. **Ewelina Łukaszuk** (obie SP Sufczyzna), 9. Sylwia Filozof (BTC);

dzieci starsze — 1. Bartek Rosiek, 2. Artur Hanas (obaj BTC), 3. **Aleksander Krajewski** (Bircza), 4. Wojciech Twardeusz (BTC), 5. **Tomasz Piotrowski** (Bircza);

młodzicy — Konrad Szafranski (BTC), 2. Przemysław Ogłodziński (Optex), 3. Paweł Duda (KKS Beskid Żywiec), 4. Paweł Pączka (BTC), 5. Maksymilian Bieniasz (ASK Cracovia);

juniorzy — 1. Tomasz Dziwisz, 2. Wojciech Kowalski (obaj BTC), 3. Piotr Tylek (Arkus Głogoczów), 4. Marek Korzękowski, 5. Radosław Rękawek (obaj z KK Wilanów);

kobiety — 1. Sabina Tylek (Arkus), 2. Magda Balana, 3. Dorota Warczyk (obie z Optexu Opoczno), 4. Agnieszka Pająkowska (Arkus), 5. Kinga Modzelewska (KK Wilanów);

seniorzy — 1. Sławomir Barul (Optex), 2. Zbigniew Adamus (MG LKS Koziegłowy), 3. Remigiusz Cik (Sokół Szczyrk), 4. Bogdan Czarnota (Optex), 5. Sławomir Frejowski (SCOUT Katowice);

weterani — 1. Janusz Głowacki (BTC), 2. **Krzysztof Gierczak**, 3. **Kazimierz Kuropatwa** (obaj HOBÓ Przemysłu), 4. Bogusław Lorek (KKS Krynica), 5. Zygmunt Krasowski (BTC).

Ludmiła Wasiewicz

Pod patronatem ministra, posłów i starostwa

„Patyk” pojechał do Odessy

Przemyska Szkoła Podstawowa Nr 16 była niedawno gospodarzem dorocznego, organizowanego już po raz dwunasty **Turnieju Szachowego „Przemyskiego Niedźwiadka”**, nad którym patronacką pieczę objęli: minister obrony narodowej **Janusz Onyszkiewicz**, nasi parlamentarzyści oraz starostwa przemyski. Na starcie stanęło **127 zawodników i zawodniczek** z Polski i Ukrainy, grano systemem szwajcarskim (po dziewięć rund), a rywalizacja objęła kategorię seniorów oraz trzy grupy wiekowe juniorów.

Główne trofeum i nagroda w wysokości 1000 złotych (popularny „patyk”) przypadły tym razem szachiście z dalekiej Odessy — **Aleksandrowi Piczuginowi**, który z dorobkiem 8 pkt. wyprzedził rzeszowianina, zawodnika Zelfera **Dariusza Mikruta** — 7,5, Olega Poliszczuka (Chmielnicki) — 7, **Włodzimierza Schmidta** (Pocztowiec Poznań) i **Grzegorza Toczka** (Zelfer) — po 6,5 oraz **Jarosława Sendere** (Zelfer) — 6 pkt. Najlepszą wśród kobiet okazała się tarnopolanka **Larysa Kalinina**, która z dorobkiem 4,5 pkt. uplasowała się na 20 miejscu, zaś miano najstarszego uczestnika turnieju wywalczył znany animator „królewskiej gry” i szkoleniowiec **Antoni Ptasznik** reprezentujący barwy LZS Sośnica.

Turniej juniorów z roczników 1981 — 86 zakończył się zwycięstwem **Areniusza Filaka** z Brzozowii przed **Rafałem Serwinem** (Społeczno-Kulturalny Klub Sportowy Przemysłu), **Martą Michalską** (Lesko), **Piotrem Karasińskim** i **Dariuszem Rogalą** (obaj z S-KKS) oraz **Anną Lesko** (Unia N. Sarzyna).

W roczniku 1987 — 88 triumfował **Lech Kaweński** (Polonia Przemysłu) przed **Anną Perdutą**, **Mateuszem Władką** (oboje z S-KKS), **Rafałem Gosztyłą** (Brzozovia), **Piotrem Kawą** (S-KKS) i **Martą Marszałek** (Czarni Rzeszów), a w gronie najmłodszych szachistek (roczniki 1989 — 91) wygrała **Aleksandra Kalinina** (Tarnopol) przed **Leszkiem Piętalem**, **Marcinem Mucem** (obaj z S-KKS), **Włodzimierzem Kosiorą** (Gródek Jagielloński), **Arkadiuszem Garbacikiem** (MDK Jasło), **Rafałem Kasperkiem** (Rolnik Róża) i **Elżbietą Smolak** (Górnovia Górne).

Zawody stały na dobrym poziomie, nie zawiodła organizacja, bez zarzutu spisywali się arbitrzy „dowodzeni” tradycyjnie przez **Wilhelma Dańczaka** w roli sędziego głównego.

Śląski najlepszy

Pasjonujący się futbolem **przemyscy bankowcy** rozegrali niedawno, organizowane już po raz trzeci **mistrzostwa miasta**. Na parkiecie przemyskiej hali sportowej spotkały się zespoły z ośmiu banków. Najlepszą okazała się ekipa Banku Śląskiego S.A., która w finale — po dogrywce — zwyciężyła 3:2 z PKO BP, a w meczu o trzecie miejsce, 3:0 w rzutach karnych (w normalnym czasie było 1:1) **Wschodni Bank Cukrownictwa S.A.** pokonał ubiegłorocznych zwycięzców i zespół **PeKaO S.A. Lokaty 5-8** **przypadły kolejno**: PeKaO S.A. II, Kredyt Bank PBI, NBP oraz wspólnemu zespołowi BGŻ i Banku Zachodniego S.A.

Miano najlepszego strzelca wywalczył pracownik „Śląskiego” **Artur Cieleński**, a bramkarza — **Robert Sadowski** z I zespołu PeKaO S.A. Godnym podkreślenia i szczerego uznania jest fakt, że zarówno uczestnicy, jak i kibice urządzili w trakcie turnieju „**rzutkę**” na potrzeby **podopiecznych Domu Dziecka Nr 3**, dla których zebrano około 1100 złotych.

Dawali tylko pięć balonów...

Pilkarze zespołu X, gościli niedawno na boisku drużyny Y., której zależy na awansie do klasy wyższej, o czym jej kibice (i sponsorzy) marzą od lat. „Jedenastka” X-ów też by mogła awansować, ale zbytnio do tego się nie pali, bo i koszty wyjazdów większe, a i o punkty już nie tak łatwo itd.

— **Mówimy przed meczem Y-om, że jak dadzą dziesięć starych balonów, to mają pewne trzy punkty. Dawali tylko pięć, to przegrali** — zwierzył nam się napastnik X-ów, komentując zwycięskie 2:0 dla swojej drużyny. — **Zalotwiliśmy ich już do przerwy, a drugiego gola sami sobie wpakowali. Mieli jeszcze szansę, ale już nie podeszli...** — dodał.

Nieoczekiwani zwycięzcy, dzięki niechcianemu sukcesowi, stanęli nieoczekiwanie przed wielką szansą niechcianego awansu. Na dodatek w ostatnich dwóch kolejkach sezonu przyjdzie im zagrać z rywalami, którym nic nie grozi — ani awans, ani spadek — a ich aktualna dyspozycja nie wskazuje na to, aby poważnie zagrozili specjalistom od „balonów”. **Jak tu teraz przegrać, aby przypadkiem nie awansować?...**

„Dziesiątka” pełna niespodzianek

Sporo kłopotów przysporzył naszym „totkowiczom” zestaw nr 10, obejmujący spotkania rozegrane w pierwszym czerwcowym weekendzie. Sypnęło w nim licznymi niespodziankami, których rozmiar zaskoczył najwytrawniejszych nawet „przepowiadaczy” wyników. Nie zaskoczył jednak naszej liderki, birczanki **Eweliny Kowalskiej**, która zanotowała 6 trafień, ale zwycięzcą tej „kolejki” został **Adam Piejko** z Kosienic, który popisał się „dziesiątką”, a ponadto na 5 kuponach zanotował „ósemki” (pani Ewelina miała w sumie dwie). Ponadto stwierdziliśmy: **13 x 7** (8-krotnie **E. Kowalska**, 3-krotnie **A. Piejko**, **Janusz Kudła** — Kaszyce oraz **Marek Sałacki** — z Przemysła), **24 x 6**, 30 x 5, 22 x 4, 27 x 3, 15 x 2 oraz 6 x 1 trafienia.

Na dwie kolejki przed końcem wyścigu po telewizor prowadzi E. Kowalska — 85 przed A. Piejko — 79, Tadeuszem Mielniczkim (Jarosław) — 78, Tadeuszem Malawskim (Wola Rożwienicka) i Markiem Wajdą (Lubaczów) — po 75, Henrykiem Szwajczakiem (Pruchnik) — 74, Januszem Kudłą — 73, Ryszardem Kotulą (Żurawica) — 65, Mariuszem Piecuchem (Jasionka) i Andrzejem Łuką (Kalników) — 63, Kazimierzem Węchem — 62, Arturem Olearem (Orły) — 60, Grzegorzem Bieniaszem (Przeworsk) — 58, Małgorzatą Szwajczak (Pruchnik) — 67, Dariuszem Szczepańcem (Przemysłu) — 45, Tomaszem Ostafińskim (Dynów) — 44 i Stanisławem Bubelskim (Zaleska Wola) — 43 trafienia. Tak wygląda „obsada” pierwszych 16 lokat.

Nie zmieniły się „układy” w klasyfikacji „totkowiczów” wysyłających najwięcej kuponów, jak również wśród tych, którzy walczą przy pomocy tylko jednego kuponu. Tym niemniej **możliwe są jeszcze pewne „przetasowania”** po rozliczeniu wyników zestawów nr 11 oraz 12, bo w końcówce sezonu piłkarze zaskakują nas nieoczekiwanymi rozstrzygnięciami, gdyż „potrzebowski”, czyli zespołów na gwałt zainteresowanych punktami, wielu, a i „życzliwych” im nie brak...

Nie zmieniły się „układy” w klasyfikacji „totkowiczów” wysyłających najwięcej kuponów, jak również wśród tych, którzy walczą przy pomocy tylko jednego kuponu. Tym niemniej **możliwe są jeszcze pewne „przetasowania”** po rozliczeniu wyników zestawów nr 11 oraz 12, bo w końcówce sezonu piłkarze zaskakują nas nieoczekiwanymi rozstrzygnięciami, gdyż „potrzebowski”, czyli zespołów na gwałt zainteresowanych punktami, wielu, a i „życzliwych” im nie brak...

„TOTEK” (12)

(zestaw par na 19-20.06)

1. Siarka — POLONIA (1)
2. Orleńskie Łuków — CZUWAJ (x)
3. ORZEL — Strug Tyczyn (1)
4. CZARNI — DYNOWIA (x)
5. Bieszczady U.D. — JKS (2)
6. Izolator — KAMAX (2)
7. Pogoń — Szósko (x)
8. Bizon — Łęka (x)
9. Żurawiczki — Nowosielce (x)
10. Basznia — Horyniec (2)
11. Stubno — Oleszyce (x)
12. Wysock — Narol (2)
13. Pelkinie — Makowisko (2)

Poz. 1-2 III liga, poz. 3-6 IV liga, poz. 7-8 V liga, poz. 9-12 VI liga, poz. 13 klasa „A”. W nawiasach typowanie redakcyjne. **Termin nadsyłania zestawu — 17 bm.**

Imię

Nazwisko

Adres



Gdy szumi, szumi woda...

Kajakarstwo, niestety, od wielu już lat nie jest dyscypliną sportową w naszym regionie, chociaż bywały czasy, kiedy np. kajakarze z Jarosławia zdobywali medale na mistrzostwach kraju. Dziś kajak bywa wykorzystywany czysto **rekreacyjnie i turystycznie**, ale — prawdę mówiąc — jego widok jest rzadkością na regionalnych akwenach. Przemysłanie przynajmniej raz w roku mają okazję podziwiać spływający Sanem „peleton”, a to za sprawą dorocznego **Spływu im. Mariana Plebańczyka**, którego kolejna edycja miała miejsce przed kilkoma miesiącami.

Fot. Archiwum



Bój „katów”

W ostatniej majowej kolejce V-ligowych rozgrywek grały w Przemysku „jedenastki” **Polonii II** oraz **Gorliczanki Gorliczyna** (na zdjęciu **J. Hołowki** fragment tego meczu) i po zaciętych bojach wygrali goście 1:0. 9 bm. obie drużyny wystąpiły w roli „katów”: rezerwa **Polonii** rozgromiła **Hetmana Laszki** (7:1), a **Gorliczanka** sprawiła „lania” (3:0) **Bizonowi Medyka**. Wcześniej wykonała zaś „wyrok” na **Lubaczowskiej Pogoni** i **Leśniku Bircza**. Kto następnym do „egzekucji”?...